

KRZYSZTOF R. PROKOP

STANISŁAWA WOJEŃSKIEGO DROGA DO BISKUPIEJ INFULY.  
PERYPETIE KOŚCIELNEJ KARIERY  
SYNA REKTORA AKADEMII KRAKOWSKIEJ

W zbiorach rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej zachował się do dziś dnia „wspañiale iluminowany rękopis, przedstawiający ród Wojeńskich i ich drzewo genealogiczne” (Z. Pietrzyk)<sup>1</sup>, zatytułowany *Flamma rediviva e bustis et cineribus atavorum erumpens, olim factis, nunc exemplis Woienskiorum a Brzezio domum collustrans, ex veterum historiis, antiquis documentis, imperatorum, regum, principum privilegiis excitata anno salutis 1651* (BJ, rkps 1890)<sup>2</sup>. Jak czytamy w jego opisie, jest to „kodeks papierowy z roku 1651, w czwórce większej, kart 3 nieliczbowane, 66 i 27 próżnych [tj. pustych] na końcu. Na karcie 2 nieliczbowanej «Stanislaus, archidiaconus Pilecensis, Sacrae Regiae Maiestatis secretarius, Vladislao, decano Klecensi, Alexandro, Joanni et Ludovico a Brzezio Woienskiis, fratribus, salutem»; na karcie 4 «Familiae origo»; karta 5 «Familiae in Regnum Poloniae adventus». Popiersie Zadory, protoplasty Wojeńskich, na karcie 4v, herb Wojeńskich na karcie 11r i tablica genealogiczna na karcie 66r, ozdobnie złożone i malowane; oprócz tego każda stronica obwiedziona złotymi rameczkami, każdy inicjał i każde zatytułowanie rozdziałów złożone”<sup>3</sup>. Kogoś obytego z realiami życia społeczeństwa staropolskiego fakt istnienia tego rodzaju zabytku nie dziwi, bowiem nierzadką rzeczą było wtenczas chwalenie się antenatami, ukazywanie świetności własnego rodu, utrwalanie informacji o nich dla wiedzy potomności. W tym konkretnym przypadku mamy wszakże do czynienia z cokolwiek odmienną sytuacją, bowiem rzeczony rękopis przygotowany został nie po to, aby uchronić od zapomnienia czyjś godny pamięci rodo-

<sup>1</sup> Z. Pietrzyk, *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400–2000*, Kraków 2000, s. 174.

<sup>2</sup> W. Wiśłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1 – *Wstęp • Rękopisy 1–1875*, Kraków 1877–1881, s. 451 nr 1890.

<sup>3</sup> Tamże (1890. FF V 6), gdzie również uwaga: „Na oprawie inną ręką «Joannis Zaiączkovic, m.p.». Zob. nadto reprodukcję w: Z. Pietrzyk, *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 174, oraz niżej przyp. 13.

wód, lecz po to, by poświadczyć fikcyjną genealogię postaci (oraz innych związanych z nią osób), dzięki której zabytek ów zaistniał.

Nie pozostał on zresztą odosobniony, jako że w dziesięć lat później, w roku 1661, sporządzono jak najściślej związany pod względem tematycznym z poprzednim rękopis zatytułowany *Genealogia familiae Woiensciorum*, z którego opisu wynika, że był to „manuskrypt *in folio*, [liczący] pergaminowych kart 17, papierowych 14, zawierający dokumenty odnoszące się do rodziny Wojeńskich. W pierwszej części, na kartach pergaminowych, [pomieszczono] oryginalny [*sic*] dokument króla Zygmunta III, w którym w transumptach umieszczone są dokumenty króla Stefana Batorego, cesarza Ferdynanda, księcia cieszyńskiego Wacława, Władysława Jagiełły i czeski dokument Kazimierza Jagiellończyka, dotyczące rodziny Wojeńskich. W środku, na jednej karcie, jest herb w tarczy czteropolowej Wojeńskich, na stronie odwrotnej turnieje między dwoma rycerzami – oba te obrazki malowane kolorami. Następnie długi dokument odpisany z księgi metryki koronnej, króla Jana Kazimierza, a tak zatytułowany: «Genealogia avitae nobilitatis familiae generosorum Woiensciorum a Brzezio de armis Płomień seu Zadora, iuxta deductionem in comitiis generalibus Regni Varsaviensibus Sabbatho ante Dominicam Rogationum proxima anno Domini millesimo sexcentesimo sexagesimo primo, coram Sacra Regia Maiestate et omnibus Regni ordinibus factam per reverendum Stanislaum Woienski, archidiaconum Pilecensem, Sacrae Regiae Maiestatis secretarium, ex remissione venerabilis capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis»<sup>4</sup>. Użycie powyżej czasu przeszłego w odniesieniu do tego zabytku wiąże się z faktem, że – wedle informacji udzielonej autorowi w Archiwum Kapituły Katedralnej Krakowskiej na Wawelu, gdzie dawniej rękopis ów był przechowywany – uważany jest on obecnie za zaginiony, bowiem nie udało się stwierdzić jego obecności w miejscu, w którym powinien się tamże znajdować.

Abstrahując od powyższej, skądinąd kłopotliwej dla kwerendzisty okoliczności, fakt zaistnienia dwóch (a właściwie co najmniej trzech, o czym dalej) tego rodzaju zabytków, ściśle ze sobą powiązanych, może nasuwać uzasadnione pytanie o kontekst, w jakim doszło do ich sprokurowania, po części zresztą wynikający z przytoczonych wyżej opisów. Zaintrygowanie badacza dodatkowo wzrasta, jeśli wziąć pod uwagę, że pochodną działań podjętych przez wspomnianego tu duchownego, zmierzających do wykazania znamienitego pochodzenia jego przodków, były nie tylko przywołane rękopisy, ale również pewna liczba sfalszowanych dokumentów (falsyfikatów), sprokurowanych i podrzuconych przezeń do zasobu ówczesnego Archiwum Koronnego przy okazji

---

<sup>4</sup> I. P o l k o w s k i, *Katalog rękopisów kapitulnych katedry krakowskiej*, t. 1 – *Kodexa rękopiśmienne 1–228*, Kraków 1884, s. 152 nr 211 (tamże na końcu uwaga: „Numer porządkowy 73”). Z widniejącą w przytoczonym powyżej tytule wzmianką o dopełnionym podczas sejmu roku 1661 wywodzie szlachectwa („deductio [nobilitatis] in comitiis generalibus Regni Varsaviensibus [...] anno anno Domini millesimo sexcentesimo sexagesimo primo, coram Sacra Regia Maiestate et omnibus Regni ordinibus [...] ex remissione venerabilis capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis”) koresponduje zaprezentowane dalej *testimonium* biskupa Stanisława Kazimierza Dąbskiego (naoczego świadka) w procesie informacyjnym S. Wojeńskiego.

przeprowadzania powierzonej mu przez sejm rewizji tego szczególnej rangi zbioru o charakterze publicznym. Co więcej, w momencie dopuszczenia się tego rodzaju niechlubnego proceduru był on już biskupem-nominatem, desygnowanym na rządcę jednej z diecezji na ziemiach polsko-litewsko-ruskich, a tym samym senatorem *in spe* Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>5</sup>, które to wszystkie fakty – w łącznym ujęciu – tym bardziej czynią zasadnym pragnienie przyjrzenia się losom życiowym i w szczególności kościelnej karierze tak kontrowersyjnej postaci, uważanej za jednego z bliskich współpracowników króla Jana III Sobieskiego w pierwszej połowie panowania tegoż. Chodzi tedy o duchownego, który niewątpliwie wart jest krytycznej biografii – tym ciekawszej, że również ojciec Stanisława Wojeńskiego (właśnie o nim bowiem mowa) w pełni zasługuje na miano osobowości nieprzeciętnej, przynależąc do pocztu rektorów Akademii Krakowskiej, a zarazem niektóre fakty z *curriculum vitae* jednego i drugiego bywały w doychczasowej literaturze mieszane<sup>6</sup>.

Z oczywistych względów obecny tekst nie ma na celu zapalenie tego rodzaju luki w historiografii, lecz intencją towarzyszącą piszącemu te słowa jest wprowadzenie do obiegu naukowego istotnego zasobu świadectw odnoszących się w szczególności do owego newralgicznego momentu w karierze kościelnej S. Wojeńskiego<sup>7</sup>, jakim była jego promocja na biskupstwo kamienieckie, przy czym od momentu wystosowania monarszej supliki w tej sprawie (14 II 1677) aż do chwili udzielenia przez papieża stosownej prowizji (19 II 1680) minąć miały trzy lata długiego oczekiwania, którego przyczyny nie zostały jak dotąd w sposób należyty naświetlone w literaturze. Co więcej, również autor obecnego opracowania skłonny był uważać, że zasadniczy powód sygnalizowanej zwłoki w pomyślnym rozpatrzeniu sprawy na gruncie Wiecznego Miasta stanowiła okoliczność, iż w Kurii Rzymskiej z dystansem odniesiono się do zabiegów dworu polskiego

---

<sup>5</sup> Zygmunt Lasocki, którego opracowanie na temat falsyfikatów w Archiwum Koronnym będzie tu jeszcze niejednokrotnie przywoływane, w konkluzji swoich rozważań napisał: „Upiększanie dziejów rodzin i drzewa genealogicznego było w czasach panegirystów – a nawet i nowszych – rzeczą zwykłą. Falszowanie dokumentów dla dogodzenia próżności szlacheckiej nieraz się zdarzało. Bywały i przypadki fałszywych przysięg i zawodowi świadkowie przy wywodach szlacheckich [...], ale by dygnitarz duchowny był zawodowym niemal fałszerzem dokumentów i krzywoprzysięcą, to już jedyny chyba u nas, niechlubny wyjątek” (Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, „Miesięcznik Heraldyczny” 9 (1930) nr 9, s. 192).

<sup>6</sup> Zob. niżej przyp. 19.

<sup>7</sup> Ogólnie do jego biografii: L. Ł ę t o w s k i, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 4, Kraków 1853, s. 235–236; K. R. P r o k o p, *Biskupi kamienieccy od średniowiecza do współczesności. Szkice biograficzne*, Biały Dunajec–Ostróg 2007, s. 224–237; t e n ż e, *Staropolskie sylwetki piłkie (XIV–XIX w.). Wybitne postaci wpisane w dzieje dawnej Pilicy*, Pilica 2013, s. 169–178; W. R o s o w s k i, *Wojeński Stanisław biskup, ur. ok. 1613 w Krakowie, zm. 1685 w Warszawie*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014, kol. 847–848; K. R. P r o k o p, *Rzymskokatolicy biskupi ordynariusze diecezji na ziemiach ruskich dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów (do czasów I wojny światowej): Baków • Chełm (Krasnystaw) • Halicz • Kamieniec Podolski • Kijów • Lwów • Łuck • Przemyśl • Żytomierz*, Warszawa–Drohiczyń 2014, s. 428–430. Także: Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 179–180, 187nn.

o obsadzenie stolicy biskupiej w Kamieńcu Podolskim w czasie, kiedy Podole znajdowało się pod panowaniem tureckim, a nowy biskup z góry skazany był na rolę wygnańca pozbawionego zarówno możliwości wykonywania jurysdykcji na powierzonym mu kanonicznie terytorium, jak też dochodów w normalnych okolicznościach stamtąd płynących (nieodzownych do utrzymania się na poziomie godnym tak znacznego dostojęstwa, do czego w Rzymie przywiązywano dużą wagę)<sup>8</sup>. Kwerenda w Archiwum Watykańskim pozwoliła wszakże stwierdzić, iż jakkolwiek powyższa okoliczność nie była bynajmniej bez znaczenia, to jednak w tym konkretnym przypadku najwyraźniej nie mniejszą przeszkodą (jeśli nie wprost zasadniczą) okazały się zastrzeżenia pod adresem samego królewskiego kandydata do infuły, przy czym wśród stawianych mu zarzutów nie brakło również owego dotyczącego sfabrykowania własnego rodowodu i posługiwania się nieprawdą w celu osiągnięcia godności kościelnych. Tym samym świadectwa, o których dalej mowa, w bezpośredni sposób korespondują z zawartością obu przywołanych na początku rękopisów – owego z Biblioteki Jagiellońskiej (zachowanego) i tego z Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu (prawdopodobnie zaginionego)<sup>9</sup>. Nim jednak zaprezentowane zostaną materiały zgromadzone w trakcie rzymskiej kwerendy, godzi się wpierv przybliżyć pokrótce wcześniejszą drogę życiową tytułowego biskupa kamienieckiego, który rządcą tej diecezji był w latach 1680–1685.

\* \* \*

Data i miejsce narodzin bohatera obecnego opracowania nie są pewne, prawdopodobnie jednak przyszedł on na świat w drugim dziesięcioleciu XVII wieku (około 1613) w stołecznym Krakowie. Wedle wspomnianych tu rodowodów, przezeń samego opracowanych i jego staraniem rozpropagowanych, rodzina późniejszego ordynariusza Kamieńca Podolskiego miała jakoby wywodzić się od niegdysiejszych panów z Brzezia i stanowić inną gałąź tego samego rodu, do którego należeli także Lanckorońscy<sup>10</sup>. Jak w tym kontekście pisze monografista owego rodu Stanisław Cynarski, „zabiegi antyki-zacji genealogii Lanckorońskich przeprowadził Stanisław Wojeński, kanonik krakowski, sekretarz królewski i właściciel majątności w pobliżu [należącego do Lanckorońskich] Włodzisławia. Znał on dobrze Wespazjana Lanckorońskiego [poprzedni ordynariusz kamieniecki z lat 1670–1676]<sup>11</sup> i zeznawał jako świadek w procesie konsystorskim

<sup>8</sup> K. R. P r o k o p, *Biskupi kamienieccy...*, s. 232–233; t e n ż e, *Staropolskie sylwetki pilickie...*, s. 175–176; t e n ż e, *Rzymskokatolicy biskupi ordynariusze diecezji na ziemiach ruskich...*, s. 429.

<sup>9</sup> Zob. nadto: *Inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, t. 2 – *Rękopisy 7326–11930*, oprac. zbior., Wrocław 1949, s. 466 nr 11909/III.

<sup>10</sup> Zob. S. C y n a r s k i, *Dzieje rodu Lanckorońskich z Brzezia od XIV do XVIII wieku. Sprawy kariery urzędniczej i awansu majątkowego*, Warszawa–Kraków 1996. Por. także T. L e n c z e w s k i, *Russoccy herbu Zadora. Zarys monografii rodu*, Warszawa 2005.

<sup>11</sup> Do biografii W. Lanckorońskiego, o którym będzie tu niejednokrotnie mowa: A. P r z y b o ś, *Lanckoroński Wespazjan herbu Zadora (ok. 1612–1677), biskup kamieniecki*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 455–457; S. C y n a r s k i, *Dzieje rodu Lanckorońskich...*, wg indeksu; K. R. P r o k o p, *Biskupi kamienieccy...*, s. 209–224; t e n ż e, *Rzymskokatolicy biskupi ordynariusze diecezji na ziemiach ruskich...*, s. 231–234.

w 1669 roku w związku z nominacją tegoż na biskupstwo kamienieckie<sup>12</sup>. [Właśnie] S. Wojeński był twórcą mitu o pochodzeniu Lanckorońskich ze starożytnej Galii, [jako że] w dziele napisanym w 1651 roku pt. *Flamma rediviva* stwierdził, że ród Zadorów pochodzi od gubernatora [rzymskiej] Galii, [które to] informacje przeszły do heraldyków polskich: Okolskiego, Niesieckiego i innych<sup>13</sup>. W innym miejscu swej monografii S. Cynarski wskazuje zresztą na późniejszą o rok datę, jako moment powstania stanowiącego podstawę jego wywodów rękopisu (1652)<sup>14</sup>, jednak w dokonywanym opisie owej ficcyjnej genealogii Lanckorońskich i Wojeńskich prawdopodobnie oparł się nie tyle na samym źródle, co na obszernym streszczeniu dokonany przez Zygmunta Lasockiego, przeoczywszy przy tym pewne istotne dla całości fakty. Fundamentem dla tego ostatniego badacza nie był bowiem rękopis znajdujący się obecnie w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (skądinąd również mu znany), lecz mniej ozdobnie wykonany, za to dużo bogatszy w warstwie narracyjnej pokrewnego charakteru zabytek – właśnie z roku 1652, którego dalsze losy i obecne miejsce przechowywania nie są wiadome piszącemu te słowa, stąd jego zawartość mogła zostać tu uwzględniona tylko w takim zakresie, w jakim spożytkował go niegdyś Z. Lasocki<sup>15</sup>.

„Do rąk moich dostał się rękopis pod tytułem *Genealogia domu Ichm[ościów] Panów Woienskich ex lib[r]is g[enerosi] Stanislai Rozanka, vicecap[itanei] c[astrensis] Cracovien[sis], roku 1652 zebrana, do której familii referuje się respective dom Ichm[os]ciów Panów Lanckorońskich jako principalis ramus te genealogii tudzież Ichm[os]ciów Panów*

<sup>12</sup> Na kontakty łączące obu tych duchownych naprowadzają też poniekąd świadectwa pomieszczone w edycji źródłowej: *Causae Polonae coram Sacra Romana Rota XV–XVII saec.*, ed. C. B u k o w s k a - G o r g o n i, Roma 1995, s. 430–432, 435–436 (zob. również s. 485–486, 489, 492). Także Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 187 („Na pewne zobowiązania Wespazjana Lanckorońskiego, późniejszego biskupa kamienieckiego, wobec Stanisława Wojeńskiego wskazuje fakt, iż bratu jego Władysławowi wystarał się o kanonij kamieniecką. Pisze o tym [sam] S. Wojeński w swojej księdze rodowodowej”).

<sup>13</sup> S. C y n a r s k i, *Dzieje rodu Lanckorońskich...*, s. 12. Tamże, na s. 27–28, cytowany autor zauważa, że „Stanisław Wojeński w dziele *Flamma rediviva* zamieścił nie tylko genealogię rodu Wojeńskich, ale również podobiznę legendarnego przodka Zadorów i barwny herb rodu Lanckorońskich. Rysunek przedstawia tarczę herbową podzieloną na pięć pól. W polu pierwszym i czwartym, barwy czerwonej, umieszczony jest ukoronowany orzeł złoty. W drugim i trzecim polu, barwy błękitnej, widnieje zwrócona w prawo złota lwia głowa ziejąca płomieniami. W polu piątym, również błękitnym, widnieje wspięty złoty lew w koronie, z mieczem w prawej łapie. Wojeński był zapewne również autorem dewizy Lanckorońskich: *Flammans pro recto*. Świadczy o tym cały wywód dzieła i sam tytuł *Flamma rediviva* [...]. Rysunek Zadora zamieszczony w dziełku Wojeńskiego został w drugiej połowie XVII w. zaakceptowany i upowszechniony w dokumentach i ówczesnej ikonografii” (nadto tamże, s. 236–237: „Siedemnastowieczna literatura panegiryczna i heraldyczna przejęła wywód S. Wojeńskiego o antycznym początku Zadorów”, oraz s. 241: „Ród [Lanckorońskich] miał dewizę *Flammans pro recto*. Jest rzeczą raczej pewną, że autorem tej dewizy był Stanisław Wojeński”).

<sup>14</sup> S. C y n a r s k i, *Dzieje rodu Lanckorońskich...*, s. 32 („Wojeński przyczynił się niewątpliwie do rozpowszechnienia i utrwalenia poglądu o francuskim pochodzeniu rodu [Lanckorońskich, bowiem] opracował on w roku 1652 rodowód Lanckorońskich pod łacińskim tytułem *Flamma rediviva*”).

<sup>15</sup> Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 177–192.

*Russockich, Chrząstowskich etc., wszystkich de stemmate Zadora sive Płomieńczyk*. Rękopis ten przechowywany był do niedawna z wielkim pietyzmem u jednej z rodzin Zadorczyków, jako dokument niezwyklej starożytności i świetności rodu. Ma on także łaciński tytuł *Flamma rediviva e bustis et cineribus atavorum erumpens, olim factis, nunc exemplis Woieskiorum a Brzezie domum collustrans, ex veterum historiis, antiquis documentis imperatorum, regum, principum privilegiis excitata, anno Domini MDCLII*, pod którym znany był Niesieckiemu. Cały artykuł o rodzinie Wojeńskich – z wyjątkiem niektórych danych o ostatnim pokoleniu – i najstarsze wiadomości o Lanckorońskich w *Koronie polskiej* oparte są na tym to manuskrypcie” – stwierdza Zygmunt Lasocki, w dalszym fragmencie wywodów wskazując, iż „autorem manuskryptu był – jak to wynika z dedykacji poświęconej jego braciom – kanonik krakowski Stanisław Wojeński, sekretarz Jego Królewskiej Mości, [który] obok obszernych wzmianek o swoich przodkach, popartych licznymi odpisami dokumentów (jest ich czterdzieści), pisze także o sobie, ale niewiele. [...] Oprócz tego egzemplarza rękopisu księdza Wojeńskiego z datą 1652, a sięgającego faktycznie co najmniej roku 1672, istnieje drugi egzemplarz w Bibliotece Jagiellońskiej, na który zwrócił mi uwagę doktor K[arol] Piotrowicz. Egzemplarz ten wcześniejszy (data 1651) i o wiele ozdobniejszy od wspomnianego poprzednio, z wizerunkami przodków [...], jest jednak w treści znacznie skromniejszy. Najstarszy dokument umieszczony w nim w odpisie [...] sięga zaledwie roku 1251, [zaś] pięknie wykonane drzewo genealogiczne zaczyna się tylko od Stefana, kasztelana wojnickiego z 1300 roku (począwszy od tego Stefana zawiera ten egzemplarz te same odpisy dokumentów, jakie się znajdują w późniejszym rękopisie księdza Wojeńskiego, natomiast posiada on [nadto] dokument dotyczący rodziny Kaczyckich, którego w tamtym nie ma)”<sup>16</sup>. Zreferowana przez S. Cynarskiego fikcyjna genealogia Lanckorońskich i Wojeńskich, zawdzięczająca swe powstanie Stanisławowi Wojeńskiemu, sięga tymczasem wstecz aż stulecia XI, a tym samym stanowiące fundament przy ukazaniu jej początków fikcyjne przywileje sprzed połowy XIII wieku nie mogły zostać zaczerpnięte z rękopisu przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej, na który wyłącznie badacz ów wskazuje w przywołanej monografii rodu panów z Brzezia<sup>17</sup>.

Jak mianowicie stwierdza, późniejszy biskup Kamieńca Podolskiego w wykreowanym przezeń rodowodzie „starał się udowodnić, że Lanckorońscy przybyli w XI wieku z Bretanii do Polski i że [również] Wojeńscy pochodzą z domu Lanckorońskich herbu Zadora. [...] Około 1060 roku przybyć miał do Polski rycerz francuski imieniem Zadora, któremu król podarował ziemię w okolicy Krakowa. Tu Zadora założyć miał wieś nazwaną – na pamiątkę rodowego majątku we Francji – Bresse, co z czasem uległo spolsz-

<sup>16</sup> Jw., s. 178–180 (co się tyczy owego pojedynczego «dodatkowego» falsyfikatu, „jest to odpis dyplomu Zygmunta Augusta z roku 1557, zawierający transumpt przywileju Bolesława Wstydliwego z 1252 roku dla Świętosława z Kaczyc i stwierdzający starożytność rodu Stanisława Kaczyckiego – dziada macierzystego księdza Wojeńskiego – dla którego został wydany”). Por. *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów i dowodów urzędowych*, t. 9, wyd. J. N. B o b r o w i c z, Lipsk 1842 [reprint: Warszawa 1989], s. 388–391.

<sup>17</sup> S. C y n a r s k i, *Dzieje rodu Lanckorońskich...*, s. 245, 248–249 (zwl. przyp. 3 na s. 249).

czeniu na Brzezie. [...] Wnukiem Zadory miał być biskup wrocławski Walter z pierwszej połowy XII wieku, syn Idziego. Za panowania Kazimierza Wielkiego, według narracji Wojeńskiego, żyć miało dwóch wybitnych przedstawicieli rodu: bracia Zbigniew i Stanisław, [którym] w nagrodę za wierną służbę król rzymski – jak podaje Wojeński – nadać miał w roku 1355 [...] tytuł hrabiowski, dodać też miał do herbu złotego orła. Wojeński przytoczył w całości w swoim rodowodzie ten dokument; można go także odnaleźć w aktach grodzkich, do których wniesiony został w roku 1646 przez Wespazjana, wówczas proboszcza bobrownickiego, i Przedbora Lanckorońskich. Według Wojeńskiego właśnie od synów Zbigniewa Zadorowie mieli dzielić się na dwie gałęzie. Założycielem pierwszej, bardziej znanej, miał być Zbigniew [młodszy] – Lanckoroński z jego linii zamieszkiwali Małopolskę, [natomiast] potomkowie Stanisława, zwanego Wenetą, to Wojeńscy, ciągle zmieniający miejsca pobytu. Przez długi czas przebywać mieli poza granicami kraju, stąd też stosunkowo słaba znajomość ich losów w Polsce. Dalszy wywód Wojeńskiego opiera się na licznych XIV-, XV- i XVI-wiecznych dokumentach, których odpisy znajdują się we wspomnianym rękopisie, [wszakże owe rozliczne] dokumenty, wykorzystane przez Wojeńskiego, okazały się zwykłymi falsyfikatami<sup>18</sup>. Już też żyjący w latach 1584/1585–1640 Walerian Nekanda Trepka, autor słynnego w swoim czasie dzieła *Liber generationis plebeanorum* (w historiografii przyjęła się – jako bardziej popularna – dosadna nazwa *Liber chamorum*), tropiąc wśród siebie współczesnych potomków mieszczan lub plebejuszów, którzy zdołali rozmaitymi sposobami przeniknąć do stanu szlacheckiego, w materii rodowodu przyszłego biskupa nie miał cienia wątpliwości, w odniesieniu do jego ojca Macieja stwierdzając: „Nazywał się Woniński, [choć] drudzy go zwą Wojnicki (czasem Woiński), [i był] z Kościana, miasteczka w Wielkiej Polsce [tj. Wielkopolsce], rodem, szewczy synek. Ten, studiując w Krakowie kilka lat, pojął był garbatą żonę, Kaczyckiego mieszczanina córkę, z którą miał synów kilku. Wyprawił go po ożenieniu żenin ojciec [tj. teść] do Włoch na doktorstwo. Był [on] doktorem *medicinae* w Krakowie *in anno* 1637” (ta ostatnia data odnosi się w rzeczywistości do doktoratu późniejszego ordynariusza kamienieckiego)<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> S. C y n a r s k i, *Dzieje rodu Lanckorońskich...*, s. 32–33. Por. bogatszy w szczegóły wywód Z. L a s o c k i e g o, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 178–179. Zob. także *Katalog dokumentów pergaminowych ze zbiorów Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu*, oprac. J. T o m a s z e w i c z i M. Z d a n e k, pod red. W. B u k o w s k i e g o, Kraków 2004, s. 27 nr 57 (rzekomy dokument z daty: Książ, 12 XI 1437 roku, w którym „Bartosz sędzia i Piotr podsędek ziemscy krakowscy poświadczają, że Mikołaj Wojeński, syn Andrzeja, podskarbiego, sprzedał Stanisławowi Lubomirskiemu, synowi Jakuba, za 300 grzywien oraz dwa konie, zbroję, wóz na wyprawę wojenną i sześć wołów wieś Lipno. [Jest to] nowożytny falsyfikat”). Jako przykłady upowszechnienia owej fikcyjnej genealogii Wojeńskich w literaturze przedmiotu przywołać można chociażby: *Tomasza Święckiego historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski*, t. 2, wyd. J. B a r t o s z e w i c z, Warszawa 1859 [reprint: Warszawa 1983], s. 310–311; *Polska encyklopedia szlachecka*, t. 12, Warszawa 1938 [reprint: Warszawa 1994], s. 186 („Wojeński [ob. Lanckoroński, Paszkowski, Rusocki, Włodzisławski] herbu Zadory. Z tej rodziny: Jan, kasztelan biecki 1413; Stefan, kasztelan wojnicki 1379; Stanisław, biskup 1677, † 1685”).

<sup>19</sup> W. N e k a n d a T r e p k a, *Liber generationis plebeanorum („Liber chamorum”)*, wyd. W. D o r z a c z e k, J. B a r t y ś i Z. K u c h o w i c z, t. 1, Wrocław 1963, s. 617 nr 2322; t. 2, Wrocław 1963, s. 212

Ojciec Stanisława Wojeńskiego Maciej, o którym mowa w powyższym cytacie, sam piszący się najczęściej Woniejskim (zapewne od wsi Woniesiec *vel* Wonieść koło Kościana), ale niekiedy także Wonieskim, Wonieńskim, Woińskim czy właśnie Wojeńskim, faktycznie wywodził się z mieszczaństwa kościańskiego. Był zatem z pochodzenia Wielkopolaninem, który do Krakowa przybył na studia i w semestrze letnim 1608 roku immatrykulował się na Wydziale Sztuk Wyzwolonych. W stosownym wpisie określony on został mianem „Matthias Alberti Voinski Costensis dioecesis Posnaniensis”<sup>20</sup>, którego to Wojciecha (Alberta) wnuk Stanisław zastąpił w swej genealogii Andrzejem, jakoby pułkownikiem królewskim (*colonellus regius*)<sup>21</sup>. Już w marcu 1610 roku Maciej Wojeński uzyskał promocję na mistrza sztuk wyzwolonych i doktora filozofii, po czym od półrocza letniego tego roku rozpoczął wykłady na macierzystym wydziale jako doцент *extraneus*. Świadczy to o jego zdolnościach i zarazem obrotności, którymi potrafił się wykazać także na dalszych etapach kariery akademickiej, na jej koniec dochodząc do urzędu rektora (wcześniej jeszcze funkcji podkanclerzego *vel* wicekanclerza) uniwersytetu. Zawczasu przystąpił też do studiowania medycyny i już w kwietniu 1610 roku odbył dysputę na pierwszy stopień, a w marcu 1613 roku na kolejny, po czym – dla uzupełnienia wykształcenia – wyjechał na krótko na Półwysep Apeniński. Celem jego podróży była Padwa, gdzie między 16 X a 15 XII 1613 roku wpisał się do metryki nacji polskiej,

---

nr 2322. Także Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 184 (przyp. 12) oraz 188–189 (tamże inny przykład pomieszania faktów odnoszących się z kolei do akademickiego wykształcenia M. Woniejskiego i S. Wojeńskiego, jak również cytat z pracy J. Majera o profesorach Wydziału Lekarskiego Akademii Krakowskiej, gdzie w sprawie brzmienia nazwiska ojca późniejszego biskupa czytamy: „Pisany rozmaicie, jako to Woinski, Woniejski, Wonieński – tak dalece, że nie można nawet być pewnym, jak się właściwie nazywał, bo gdy na własnych jego pismach czytamy go Woniejskim, to znów w rękopiśmiennej genealogii jego rodziny jest nazwisko Wojeński”).

<sup>20</sup> *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4 – *Ab anno 1607 ad annum 1642*, ed. J. Z a t h e y, Cracoviae 1950, s. 6.

<sup>21</sup> Krytyczny w swoich rozważaniach i trafnie demaskujący fałszerstwa zawarte w fikcyjnej genealogii Wojeńskich Zygmunt Lasocki, w tym akurat punkcie najwyraźniej zawierzył krytykowanym przezeń wywodom, uznawszy, iż takie faktycznie imię nosił dziad ojczysty późniejszego biskupa kamienieckiego (czemu przeczy cytowany wpis w metryce Akademii Krakowskiej). Zauważa on: „Do dziadka, Andrzeja Wojeńskiego, odnosi się szereg dokumentów [w rękopisie *Flamma rediviva*] – m.in. akt ślubu zawartego 21 XI 1582 roku w Kościanie między «generosus Andreas Venetius Woienski, Sacrae Regiae Maiestatis rothmagister, et Justina a Brzezno». Wiarygodność aktu stwierdza nie tylko notariusz publiczny, obecny na ślubie, ale – rzecz niebywała – nawet prymas [Stanisław] Karnkowski! Jest dalej odpis dokumentu Władysława IV z 14 II 1643 roku, w którym król stwierdza, iż w aktach Metryki Koronnej znajduje się zapis o odstąpieniu dóbr Wawendorff w powiecie parnawskim przez Jerzego Fahrensbecka «generoso Andreae Woienski de Brzezio», przy czym przytacza transumpt dokumentu króla Zygmunta III z 31 I 1588 roku dotyczącego tej transakcji. W Metryce Koronnej z roku 1588, bardzo dobrze zachowanej, nie ma śladu takiego aktu, zaś w Metryce Koronnej z roku 1643 brakuje pewnej ilości kart, gdyż zapisy zaczynają się dopiero od 14 III 1643 roku. Widocznie karty, które rzekomo zawierać miały dokument Władysława IV, dotyczący owej transakcji Andrzeja Wojeńskiego, zaginęły. Może wiedział coś o tym sekretarz królewski, ksiądz [Stanisław] Wojeński”.



zaś w kilka miesięcy później, 14 II 1614 roku, uzyskał promocję na doktora medycyny, w związku z czym mógł niebawem powrócić do kraju<sup>22</sup>.

Jeszcze przed swym zagranicznym wyjazdem Maciej Wojeński (czy też Woniejski) poślubił Ewę Kaczycką, córkę Stanisława, której nazwisko zmienione zostało w wywodzie szlachectwa włączonego do grona kapituły katedralnej na Wawelu syna na Kacicka (z przypisaniem do herbu Trąby). Mężowi urodziła ona dwóch synów, z których starszym był właśnie przyszły biskup (imię otrzymał zatem na cześć ojca matki), zaś młodszym Władysław, przy czym także ów drugi obrał w dorosłym życiu stan duchowny i doszedł do godności dziekana (czy też archidiacona) kieleckiego. Pozostałe dzieci Macieja, a więc Jan, Aleksander i Ludwik Wojeńscy, miały pochodzić z jego drugiego ożenku, z Aleksandrą Barbarą Ochocką. Choć w literaturze można spotkać się z opinią, że ów powtórny związek okazał się bezpotomny, chyba jednak rację ma dobrze poinformowany Kasper Niesiecki, autor herbarza *Korona polska*, który – sam będąc jezuitą – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znał osobiście najmłodszego z przyrodnich braci biskupa Stanisława Wojeńskiego, urodzonego 8 I 1634 roku Ludwika (dawniej ożenek jego rodziców datowano błędnie na około 1640 rok), który także wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i zmarł w roku 1707 w Lublinie, pełniąc w poprzednich latach odpowiedzialne funkcje w zakonie (do grona duchowych synów św. Ignacego Loyoli zaliczał się również wyżej wspomniany Aleksander Wojeński, urodzony 24 II 1628 roku w Krakowie, a zmarły prawdopodobnie 21 II 1661 roku w Gdowie, gdzie Stanisław był proboszczem, o czym dalej)<sup>23</sup>. Podobnie córką zrodzoną z Aleksandry Barbary Ochockiej miała być żyjąca w latach 1650–1680 Konstancja, która również obrała drogę życia konsekrowanego i została bernardynką w Krakowie, przyjąwszy zakonne imię Salomea (później w jej ślady poszła urodzona w roku 1680 Aleksandra Wojeńska, w zakonie Ludwika, córka Jana i Anny Mikołajczowskiej, zatem bratanica ordynariusza kamienieckiego)<sup>24</sup>.

Po powrocie Macieja Wonieskiego z Padwy do Krakowa, z którym to miastem pozostał związany już do kresu życia, jego kariera potoczyła się dość szybko. W kwietniu

<sup>22</sup> Do biografii Macieja Wonieskiego *vel* Woniejskiego zob. między innymi J. L a c h s, *Kronika lekarzy krakowskich XVII w.*, Poznań 1929, s. 41–42; *Bibliografia polska*, t. 33, oprac. S. E s t r e i c h e r, Kraków 1939, s. 328–329 (także s. 206); *Historia nauki polskiej*, pod red. B. S u c h o d o l s k i e g o, t. 6 – *Dokumentacja bio-bibliograficzna*, oprac. L. H a j d u k i e w i c z, Wrocław–Warszawa–Gdańsk–Kraków 1974, s. 763–764 („Woniejski [Wojniejski] Maciej (ok. 1590–1648), syn Wojciecha z Kościana, nazwisko urobił zapewne od wsi Woniesiec [Woniejsć] pod Kościanem. Miał pochodzić z rodziny szlacheckiej, nobilitację uzyskał jednak dopiero w roku 1633”); Z. P i e t r z y k, *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 174. Nadto W. W i s ł o c k i, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1, s. 827–828 nr 3886.

<sup>23</sup> L. G r z e b i e ń, *Słownik jezuitów polskich 1564–1990*, t. 12, Kraków 1993 (mszp), s. 108 (do jezuitów Aleksander Wojeński „wstąpił 24 VII 1649 r[oku] w Rzymie, [a] do Polski przybył prawdopodobnie w roku 1659. Zmarł 21 II 1661 r[oku] w Gdowie albo 12 lub 14 III 1661 r[oku] w Krakowie”); *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, pod red. L. G r z e b i e n i a, Kraków 1996 [2004<sup>2</sup>], s. 753.

<sup>24</sup> M. B o r k o w s k a, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 2 – *Polska Centralna i Podlubińska*, Warszawa 2005, s. 217–218 (także s. 210 [Rozalia Wońska] i 248 [Justyna Wońska]).

1615 roku otrzymał w Akademii Krakowskiej katedrę anatomii na Wydziale Lekarskim, zaś w roku 1618 doszła mu także funkcja medyka fundacji Piotra z Poznania. Niezwykłym wprost wydarzeniem była niemniej nominacja w roku 1619 tego stosunkowo mało znanego profesora na podkanclerzego *Almae Matris Cracoviensis*, której udzielił mu biskup krakowski Marcin Szyszkowski. Sławę zyskał sobie Maciej Wojeński w 1622 roku, kiedy to podczas grasującej w mieście zarazy, łącząc wiedzę medyczną z talentem organizacyjnym, potrafił zapobiec jej rozprzestrzenianiu się, a następnie doprowadzić do całkowitego przewyciężenia tamtego zagrożenia. Nic zatem dziwnego, że doczekał się później wyboru na burmistrza Krakowa, przy czym rajcą krakowskim był jeszcze od roku 1619. Wszystkie te awanse nie zaspokoily wszakże jego ambicji, lecz wystarał się dla siebie i potomków o nobilitację, co miało miejsce w roku 1633. Wówczas to, przy okazji uroczystości koronacyjnych Władysława IV w Krakowie, które odbyły się 6 II, został przez niego pasowany na tak zwanego złotego rycerza, co miało być równoznaczne z włączeniem do stanu rycerskiego<sup>25</sup> (otrzymał wtedy herb Płomień, tożsamy z herbem Zadora panów z Brzezia – tyle, że udostojniony poprzez dodanie królewskiego miecza). Ponieważ nobilitacja ta, uzasadniona przeszło dwudziestoletnią pracą w Akademii Krakowskiej i poświadczona dyplomem z 10 II 1633 roku<sup>26</sup>, nie miała potwierdzenia

<sup>25</sup> Zob. J. M i c h t a, *Nobilitacje cudzoziemców: Gabriela Bekesza i Franciszka Wesseliniego*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” 8 /19/ (2008), s. 82 (tamże przyp. 56): „Tytuł rycerza złotego (*eques auratus*) był uważany za środek zastępczy nobilitacji, [wszakże] T. Szulc uważa, że akt pasowania na rycerza złotego, jeżeli nie był połączony z nobilitacją, nie nadawał osobom pasowanym uprawnień szlacheckich”. Przywołane tu opracowanie to: T. S z u l c, «*Eques auratus*» w dawnej Rzeczypospolitej, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Iuridica” 38 (1988), s. 59–97 (zwł. s. 79: „Wojeński, racja krakowski” – z powołaniem wyłącznie na *Liber generationis plebeanorum* W. N e k a n d y - T r e p k i [zob. wyżej przyp. 19]).

<sup>26</sup> Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 183–184: „Władysław IV ze względu na nieśmiertelne zasługi [dla] Akademii Krakowskiej jednego z obywateli tej Akademii, rozwijającego już od przeszło dwudziestu lat działalność naukową, Macieja Wojeńskiego, trzeciego dnia po swojej koronacji (7 II 1633) publicznie pasował na rycerza, a równocześnie – z mocy władzy królewskiej – zaliczył go wraz z potomstwem do szlachty Królestwa Polskiego. Król zaznaczył przy tym, iż z pisma cesarza Ferdynanda II wiadome mu jest, iż Maciej Wojeński jest szlachcicem Świętego Państwa Rzymskiego [...]. Król dozwolił mu używać herbu, którego w Cesarstwie używa, udostajniając ten herb przez dodanie miecza królewskiego; wreszcie też ogłosił, iż nazwał go Plomenius Wojeński” (dalej uwaga, iż „na ten dyplom nobilitacji [...] powołał się M. Wojeński, gdy mu Wojciech Drachnowski zarzucił nieszlachectwo. [...] Sprawa oparła się o króla, [który] stwierdził, iż z okazji swojej koronacji nadał przywilej szlachecki Maciejowi Wojeńskiemu i zaliczył go do stanu rycerskiego, a to na podstawie prawa przysługującego majestatowi królewskiemu i zwyczajów Królestwa, z okazji koronacji królewskiej od dawna istniejących. Drachnowskiego [zatem] skazano na karę przewidzianą prawami Królestwa, [wszakże] z prawnego punktu widzenia wątpliwe jest, czy wyrok ten był słuszny. W myśl konstytucji z roku 1601 nie przysługiwało bowiem królowi prawo nadawania szlachectwa bez zgody sejmu, a o prawie zwyczajowym udzielania nobilitacji z okazji koronacji królewskiej mowy tam nie ma”). Także *Album armorum nobilium Regni Poloniae XV–XVIII saec. Herby nobilitacji i indygenatów XV–XVIII w.*, wyd. B. T r e l i Ń s k a, Lublin 2001, s. 290–291 nr 723 („Maciej Wojeński, mieszczanin krakowski, przybył z Pszczyny [*sic*], a jego rodzina wywodzi się z Niemiec, gdzie

sejmowego, które uważano za nieodzowne dla jej prawomocności, została w roku 1638 naganiona przez Wojciecha Drachowskiego, niemniej Maciej Wojeński zdołał wyjść z tej kłopotliwej sytuacji obronną ręką<sup>27</sup>. W roku kolejnym, tj. 1639, wybrany został na rektora Uniwersytetu Krakowskiego, którą to funkcję sprawował przez kolejne trzy semestry – do jesieni roku 1640<sup>28</sup>.

Tak niepospolity życiorys ojca późniejszego biskupa wskazuje, że człowiek ten odznaczał się umiejętnością zaskarbiania sobie zaufania i życzliwości innych, wysoko postawionych ludzi, skoro swego poparcia udzielili mu król Władysław IV czy biskup Marcin Szyszkowski. Z duchowieństwem miały go zresztą łączyć szczególnie bliskie kontakty i dobre relacje, co mogło zaważyć w przyszłości na obraniu przez aż czterech spośród jego pięciu synów służby Bożej. Zmarł Maciej Wojeński w Krakowie 13 IX 1648 roku, pod koniec życia uzyskawszy godność burgrabiego myślenickiego. W ciągu około sześćdziesięcioletniego życia zgromadził pokaźny majątek, na który składały się m.in. trzy kamienice w stołecznym mieście (w tym dwie przy Rynku Głównym, a trzecia przy ulicy Floriańskiej) oraz wsie: Minoga, Nowa Wieś, Rzerzuśnia i Skalka. Dzięki tedy zapobiegliwości ojca start jego dzieci do dorosłego życia był dalece ułatwiony (skądinąd tylko jeden z synów, Jan, założył rodzinę i doczekał się potomstwa, natomiast pozostali – co już wspomniano – byli duchownymi), jakkolwiek nie wszystkie zgromadzone środki pozostawił do ich swobodnej dyspozycji, wcześniej dokonawszy m.in. fundacji stypendialnej dla kształcących się w Krakowie studentów medycyny<sup>29</sup>.

\* \* \*

Będący najstarszym spośród rodzeństwa Stanisław okazał się w niejednym kontynuatorem drogi wytyczonej przez ojca. I on odbył studia w Akademii Krakowskiej, na

---

otrzymała szlachectwo od cesarza Ferdynanda II. Zmiana nazwiska na Płomieniusz Wojeński – Kraków, 10 II 1633 r[oku]”).

<sup>27</sup> Zob. poprzedni przypis. Także Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 183: „W księdze ziemskiej krakowskiej znajduje się [pod rokiem 1647] zapiska pt. *Woienski manifestatur*, [w której] Maciej Wojeński stwierdza, że na trzeci dzień po koronacji najmiłościwiej panującego króla, bez żadnego współdziałania z jego strony, *motu proprio* Jego Królewskiej Mości wezwany został do pasowania na rycerza, i że z tej okazji również *motu proprio* Jego Królewskiej Mości wystawiono mu przywilej, który musiał z należną czcią przyjąć. [...] Obawiając się [wszakże], by przywilej ten nie wprowadził kogo w błąd co do jego starożytnego szlachectwa, wnosi niniejszy uroczysty protest, a zarazem deklarację starożytnego szlachectwa stwierdzonego dokumentami i genealogią swoją. Dość niewyraźna treść tego dokumentu dawała jednak do poznania, iż zaszła zapewne dziwna pomyłka, że posiadacz tak znakomitego rodowodu panujący podówczas król Władysław IV, wbrew jego woli, nobilitował wkrótce po swojej koronacji, zaś Maciej Wojeński tę oznakę królewskiej łaski swojego czasu pokornie przyjął, a dopiero w czternaście lat później przeciwko tej swojej nobilitacji zaprotestował”.

<sup>28</sup> Z. P i e t r z y k, *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 174; *Poczet soltysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa (1228–2010)*, pod red. B. K a s p r z y k a, Kraków 2010, s. 580 nr 472 (B. Kasprzyk).

<sup>29</sup> J. M i c h a l e w i c z, M. M i c h a l e w i c z o w a, *Fundationes pecuniariae Universitatis Jagellonicae in saeculis XV–XVIII*, Kraków 1999, s. 436–437 nr 785 (borkarna przeznaczona dla studentów medycyny).

której Wydziale Sztuk Wyzwolonych immatrykulował się w semestrze zimowym roku 1629, będąc zatem już wówczas kilkunastoletnim młodzieńcem („Stanislaus Matthiae Woyniesky, doctoris medicinae et consulis Cracoviensis, procancellarii Academiae, filius”)<sup>30</sup>. Zresztą najpewniej właśnie w Krakowie upłynęło jego dzieciństwo oraz młodość i z tym miastem miał pozostać najbliżiej związany do końca życia. Kształcił się wszakże nie tylko w stolicy Królestwa Polskiego, ale też w krajach Rzeszy i w Bolonii, gdzie to on, a nie jego rodzic, otrzymał w roku 1637 doktorat obojga praw; w odróżnieniu od ojca zaprzestał też używania postaci nazwiska Wonieski *vel* Wojnieski (takie brzmienie napotykamy jeszcze przy okazji immatrykulacji) na korzyść formy Wojeński. Droga kariery kościelnej późniejszego biskupa, a nie mniej grono jej promotorów, nie zostały do tychczas należycie rozpoznane<sup>31</sup>, wszakże niejedna ważna w tym kontekście informacja widnieje w aktach procesu informacyjnego Stanisława Wojeńskiego na godność ordynariusza kamienieckiego, o których też mowa będzie dalej. Prawdopodobnie w roku 1645 (a może jeszcze w 1642 roku) został on archidiaconem pilickim (zatem prałatem tamtejszej kapituły kolegiackiej), a z kolei w 1649 roku uzyskał przywilej na godność (proto) notariusza apostolskiego (w tamtym czasie jeszcze nie dawała ona każdemu jej posiadaczowi prawa używania infuły oraz niektórych innych pontyfikaliów, jak to ma miejsce w dniu dzisiejszym) i w tym samym roku został delegowany przez ordynariusza krakowskiego Piotra Gembickiego do przeprowadzenia wizytacji archidiaconatu pilickiego. Zapewne dzięki protekcji królowej Marii Ludwiki Gonzagi, małżonki – kolejno – Władysława IV i Jana II Kazimierza, znalazł się też w gronie sekretarzy królewskich i był wykorzystywany do rozmaitych misji dyplomatycznych, w czym – obok wrodzonych zdolności – dopomagała mu znajomość języków obcych. Znaczące było jego zaangażowanie zwłaszcza na kierunku francuskim (także po śmierci w roku 1667 wyżej wspomnianej monarchini), co ujawniło się również w okresie bezkrólewia z lat 1668–1669, kiedy to czynnie popierał kandydaturę Kondeusza do tronu polskiego, a nawet zamierzano powierzyć S. Wojeńskiemu odpowiedzialną misję udania się potajemnie na Węgry (kraj ten nieraz jeszcze pojawi się w dalszych wywodach) celem spotkania się tam i następnie bezpiecznego przeprowadzenia w granice Rzeczypospolitej mającego przedostać się *incognito* przez kraje habsburskie do Polski francuskiego kandydata do objęcia

<sup>30</sup> *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4, s. 126 („A.D. MDCXXIX, commutatione hiberna, in rectoratu quarto reverendi domini Danielis Sigonii Leloviensis”).

<sup>31</sup> Por. Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 179–180: „Nie wiemy o nim, gdzie i kiedy się urodził. Wiemy natomiast, że odbył studia na uniwersytecie w Krakowie i na różnych uniwersytetach w Niemczech, był na dworze cesarskim, studiował następnie na uniwersytecie w Bolonii. W Rzymie uzyskał święcenia kapłańskie. Powróciwszy do kraju był sekretarzem królewskim [i] jeździł do Francji w poufnej misji od Jana II Kazimierz do księcia Kondeusza. Wysługiwał się magnatom, a w szczególności Lubomirskim. M.in. jako zastępca domu Lubomirskich jeździł do Frankfurtu, gdzie się odbywała elekcja cesarza”. W kontekście informacji zawartych w przytoczonym cytacie warto zwrócić uwagę na fakt, że ojciec późniejszego biskupa kamienieckiego, Maciej Wonieski, był autorem wydanego w roku 1610 w Krakowie druku okolicznościowego *Panegirycus funebris super Joachimo Lubomirski, Dobcicensi capitaneo (Biografia polska)*, t. 33, s. 328–329).

rządów w państwie polsko-litewskim. Reminiscencje tamtego zaangażowania politycznego znajdują po latach refleks w działaniach podjętych przez osoby przeciwne promocji tego duchownego do grona episkopatu (o czym niżej).

Poważnych przeciwności na drodze swej kariery kościelnej S. Wojeński doświadczył zresztą już wcześniej, mianowicie przy staraniach o przyjęcie do nobliwego grona krakowskiej kapituły katedralnej, zwyczajowo określanej mianem *seminarium episcoporum*, jako że spośród jej członków wywodziło się w XVI, XVII i XVIII stuleciu bardzo wielu przedstawicieli episkopatu Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Także ówczesny archidiakon pilicki zapragnął znaleźć się w owym gremium, wszakże (mimo posiadania przezeń stosownej prezenty królewskiej) na kolejnych sesjach kapitulnych – w dniach 24 i 31 VII 1660 roku – wskazano na niemożność przyjęcia tego kandydata do składu kapituły wobec trudności z dowiedzeniem przezeń szlachectwa<sup>32</sup>. Dopiero po upływie przeszło roku, przedłożeniu na sejmie warszawskim w maju 1661 roku owej opartej na falsyfikatach genealogii rodowej i jej potwierdzeniu specjalnym dokumentem przez króla Jana II Kazimierza (niewątpliwie w tych właśnie okolicznościach do krakowskiego archiwum kapitulnego trafił wyżej wspomniany rękopis *Genealogia familiae Woiesnciorum*)<sup>33</sup>, wreszcie stawieniem przed kanonikami z Wawelu żądanych świadków, którzy pod przysięgą potwierdzili rycerskie pochodzenie Stanisława Wojeńskiego, ostatecznie 20 VIII 1661 roku miała miejsce jego recepcja na kanonikat *fundi* Rzemienczyce<sup>34</sup>, w związku z którą w aktach kapitulnych zanotowano w materii po-

<sup>32</sup> Por. Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbca Koronnego*, s. 180: „Uzyskawszy prezentę królewską i instytucję od biskupa krakowskiego, zgłosił się S. Wojeński dla objęcia przypadającej mu kanonii, przy czym przyprowadził świadków dla przeprowadzenia wyvodu szlachectwa [...], jednak recepcji nie otrzymał. Nie zważając na liczne dokumenty dowodzące starożytności i świetności rodu Wojeńskich, kapituła okazała się drobiazgową przy przeprowadzaniu wyvodu [i] świadków przyprowadzonych przez S. Wojeńskiego odrzuciła: jednego z nich, Mokrskiego, iż nie był rodowcem, lecz tylko szwagrem wywodzącego się, drugiego – Bębnowskiego – ponieważ nie był posesjonatem; również świadków z rodu babek ojczystej i macierzystej, Brzezińskiego i Andrzeja Molendę, także do przysięgi nie dopuściła” (tamże dalej, na s. 189, autor zwraca uwagę, iż Molendowie byli to „mieszczanie myśleniccy, którzy w pierwszej połowie XVII w[ieku] zaczęli udawać szlachciców”).

<sup>33</sup> Zob. wyżej przyp. 4.

<sup>34</sup> O tym także Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbca Koronnego*, s. 180–182: „Stanisław Wojeński umieścił w swoim rękopisie odpisy dokumentów dotyczących swojego procesu z kapitułą krakowską i wyvodu szlachectwa przed sądem sejmowym. Proces zakończył się zupełnym jego zwycięstwem, uznaniem jego pochodzenia od ośmiu pokoleń znakomych i zasłużonych przodków, wreszcie kapitulacją kapituły, która go do grona swojego przyjęła. [...] Król trzymał oczywiście [w sprawie] stronę swojego sekretarza, używanego do tajnych zleceń, nadto zapewne urażony był nieuwzględnieniem swojej prezenty przez kapitułę. [Zarazem] Wojeński cieszył się protekcją możnych panów, jak Lubomirscy i Lanckorońscy – zwłaszcza ci [ostatni] byli związani z nim wspólnym interesem [mowa o fałszerstwie genealogii Zadorów], a przegraniem sprawy przez księdza Wojeńskiego i zakwestionowaniem dokumentów, którymi się wywódził, byliby skompromitowani. [...] Po przegranej procesie kapituła zrezygnowała tedy z dalszej walki i dopuściła świadków do przysięgi, [a] był między nimi krewny Wojeńskiego po matce Molenda [i] jakiś kleryk mniejszych święceń Stocki, [którzy] po zaprzysiężeniu stwierdzili, że ojciec Stanisława był herbu

chodzenia nowego członka kolegium kanonicznego na Wawelu: „Perillustris et admodum reverendus dominus Stanislaus Woinski ex nobilibus parentibus, videlicet patre Matthia Woinski de Brzezie ex palatinatu et districtu Cracoviensi, armorum Płomiencyk, matre vero Eva Kaciczka ex palatinatu et districtu Cracoviensi, armorum Trąby, avia paterna Justina Brzezinska ex terra Dobrzynensi, armorum Kroże, avia materna Catharina Molendzionka, palatinatus Cracoviensis, armorum Griff, procedit existatque oriundus”<sup>35</sup>. Jak też w *Katalogu biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* napisał L. Łętowski, Stanisław Wojeński „wszedł do kapituły naszej roku 1661 mając biedę szlachcicem wywieść się z ojca, [wszakże] dopomogli mu Lanckorońscy do rodowodu, za jeden dom uważając [się] z Wojeńskimi”<sup>36</sup>. Owo «postawienie na swoim» nie pozostało jednak bez konsekwencji na przyszłość, gdyż kapitulni konfratry i po latach nie zapomnieli mu tamtych wydarzeń.

Pomny tego rodzaju upokarzających dlań przejęć, kiedy w kilkanaście lat później wyznaczony został do mającej przeprowadzić rewizję dokumentów Archiwum Skarbcza Koronnego komisji sejmowej, będący już wówczas królewskim nominatem na biskupstwo S. Wojeński wykorzystał powierzoną mu funkcję zaufania publicznego dla podrzucenia do tego centralnego zespołu archiwaliów Królestwa Polskiego kilku podrobionych przywilejów, mających pochodzić jakoby z wieków XI–XV i potwierdzać zmyślony rodowód rzekomych przodków pasterza Kościoła kamienieckiego (1678/1679). Rzeczone falsyfikaty zostały następnie wymienione w urzędowym inwentarzu Skarbcza Koronnego z roku 1682, stanowiącym owoc prac tej komisji sejmowej, i dopiero późniejsi badacze wykazali w sposób jednoznaczny, że mamy do czynienia z ewidentną mistyfikacją,

---

Zadora, matka – Ewa Kaczycka – herbu Trąby, babka ojczysta – Justyna Brzezińska – herbu Kroje, babka macierzysta – Katarzyna Molendzianka – herbu Gryf”.

<sup>35</sup> Archiwum Kapituły Metropolitalnej w Krakowie, sygn. AAct 15, k. 379r–380v (pod datą 20 VIII 1661 roku: „Receptio illustrissimi et admodum reverendi domini Stanislai Woinski, archidiaconi Pilcensis, ad canonicatum fundi Rzemienicyce”); por. tamże, k. 336v–337v i 338r–v (odpowiednio 24 i 31 VII 1660 roku, gdzie o trudnościach z dowiedzeniem szlachectwa przez S. Wojeńskiego, który nie był wtedy w stanie dostarczyć żądanych dokumentów lub też stawić przed kapitułą odpowiednich świadków, jako że miał ich wówczas tylko dwóch, miast wymaganych czterech, stąd recepcję odłożono „ad pleniorem numerum testium”, to znaczy kiedy spełniony zostanie zawarty w statutach kapitulnych wymóg stawienia czterech świadków dla przeprowadzenia wyvodu). Druk w: *Wypisy źródłowe do biografii polskich biskupów i opatów z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz niewoli narodowej doby zaborów (XVI–XIX w.)*, cz. 4, wyd. K. R. P r o k o p, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 85 (2006), s. 371. Zob. B. S. K u m o r, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998, s. 660 nr 14 (zob. nadto jw., t. 4, Kraków 2002, s. 70 nr 2).

<sup>36</sup> L. Ł ę t o w s k i, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 4, s. 236 (tamże informacja, iż Stanisław Wojeński miał być synem „Macieja, burgrabi myślenickiego, herbu Zadora, i Ewy Kaczyckiej, ostatniej dziedziczki tego domu”). W ślad też za ową sfalszowaną genealogią XIX-wieczny autor podał w odniesieniu do Wojeńskich, iż „dom to jeden z Lanckorońskimi. Za Kazimierza Wielkiego użyty Stanisław w poselstwie do Wenetów, w sprawie króla węgierskiego, dla sławy, jaką wyniósł sobie z tego poselstwa, nazywany był *Venetius*. Z tego *Venetius* zrobiło się z czasem *Weneta*, aż [wreszcie] Wojeński” (rzeczoną etymologię L. Łętowski zaczerpnął zapewne z rękopisu *Genealogia familiae Woienscorum*). Zob. także wyżej przyp. 13 i 14.

odgadnięcie sprawcy której okazało się nie nastęrczać problemu<sup>37</sup>. W konsekwencji imię Stanisława Wojeńskiego trafiło na karty opracowań historycznych w mało korzystnym kontekście, co zaważyło na raczej niezbyt dlań przychylnych ocenach ze strony badaczy, wszakże nie oni jako pierwsi uważali się za zobligowanych do odkrycia przed osobami trzecimi kontrowersyjnych poczynań tego duchownego, którego moralne wybory jawić się mogą co najmniej dwuznaczne.

Za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego jego kariera nie postąpiła naprzód, na czym zapewne zaważyło związanie się późniejszego biskupa kamienieckiego z obozem politycznym popierającym francuską kandydaturę do tronu polskiego. *A contrario* nastanie rządów profrancuskiego Jana III Sobieskiego, który – co więcej – znał z lat swej młodości (wszak studiował wraz z bratem w Akademii Krakowskiej) Macieja Woniejskiego *vel* Wojeńskiego, profesora, wicekanclerza i rektora *Almae Matris*, zarazem ojca Stanisława, otworzyło przed wtenczas już około sześćdziesięcioletnim archidiaconem pilickim i kanonikiem katedralnym krakowski, który w międzyczasie został też prepozytem międzyrzeckim i proboszczem otwinowskim (wcześniej zaś posiadał parafię w Gdowie, o czym dalej), szansę na postąpienie wyżej jeszcze w hierarchii duchownej. Kiedy mianowicie w lipcu lub sierpniu 1676 roku zmarł w Warszawie będący wygnańcem (po zajęciu Podola przez Turków w roku 1672) dotychczasowy ordynariusz kamieniecki, dobrze znany S. Wojeńskiemu Wespazjan Lanckoroński, do którego kręgu krewniaczego – najwyraźniej za przyzwoleniem samego zainteresowanego<sup>38</sup> – niegdyś się przypisał, obmyśliwszy Lanckorońskim i Wojeńskim wspólnego przodka, dopiero

---

<sup>37</sup> Zob. wyżej przyp. 15. Także *Volumina legum. Prawa, konstytucje y przywileje Krolestwa Polskiego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego y wszystkich prowincyi należących*, t. 5 – *Ab anno 1669 ad annum 1697*, Sankt Petersburg 1860 [reprint: Warszawa 1980], s. 284 nr 103 (*Konstytucje seymu grodzińskiego za Jana III roku 1678. Rewizya xiąg i przywileiow w Skarbcu Krakowskim będących*): „Na sejmie krakowskim szczęśliwej koronacji naszej stanęła była za zgodą wszech stanów konstytucja *titulo* «Rewizja Skarbu Koronnego», w której naznaczeni do zregestrowania skryptowych przywilejów w Skarbcu Krakowskim zostających kommissarze, że funkcji swojej *ad effectum* nie przywiedli, tedy za zgodą wszystkich stanów, tąż konstytucją reasumując, do zregestrowania tychże skryptów i przywilejów inszych naznaczymy: z Senatu wielebnego xiędza Stanisława Wojskiego, nominata biskupa kamienieckiego, urodzonego Pawła Stokowskiego, kasztelana oświęcimskiego, a *ex equestri ordine* urodzonych xiążęcia Karola na Klewaniu Czartoryskiego, krakowskiego, Marcina Dembickiego, sandomierskiego, podkomorznych, Jana Lipskiego, sądeckiego, czchowskiego starostę, Marcina z Unichowa Ustrzyckiego, stolnika zakroczymskiego, Stanisława Tagoborskiego, podczaszego nowogrodzkiego, [i] Piotra Oraczowskiego, którzy *pro die* 18. miesiąca sierpnia *anno* 1679, zjechawszy do Krakowa, wszystkie takowe skrypta i przywileje w Skarbcu, w którym zostają, kosztem publicznym do Warszawy sprowadzą i tam, w sklepie zamku warszawskiego, jako najbezpieczniej one kolkowawszy, dostateczną rewizją onych uczynią, zregestują i konnotują, którym za prace i fatygi podjęte wielmożny podskarbi wielki koronny z prowentów ordynaryjnych *salaria* obmyśli. Takowej zaś funkcji swojej ciż przeczeni urodzeni kommissarze relacją uczynić w Skarbie Koronnym i konnotacją skryptów i przywileiów pomienionych tamże oddać powinni”. Por. Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbca Koronnego*, s. 189nn.

<sup>38</sup> Zob. też Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbca Koronnego*, s. 186–187 (również wyżej przyp. 12).

niedawno ukoronowany na monarchę Jan III desygnował nowym biskupem Kamieńca Podolskiego właśnie owego syna dawnego rektora Akademii Krakowskiej, przy czym stosowna suplika królewska została wystawiona w dniu 14 II 1677 roku (skądinąd w późniejszym o przeszło dziewięć miesięcy, mianowicie z 27 XI 1677 roku, liście rządcy diecezji krakowskiej Andrzeja Trzebieckiego, S. Wojeński wspomniany jest jako „nuper a serenissimo rege nominatus ad Ecclesiam Camenecensem episcopus”), na której to podstawie ówczesny (w latach 1675–1681) nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, arcybiskup tytularny Koryntu (późniejszy łaciński patriarcha Jerozolimy i – na koniec – kardynał) Franciszek (Francesco) Martelli, już 22 II tego roku przystąpił do przeprowadzenia procesu informacyjnego kandydata, aby móc następnie przekazać stosowną dokumentację do Rzymu, gdzie zapasć miała wiążąca decyzja w sprawie<sup>39</sup>.

Od dawna znane są akta tego procesu, zachowane w Archiwum Watykańskim w zespole «Archivio Concistoriale» (seria «Processus Consistorialis»)<sup>40</sup>, które też doczekały się zmikrofilmowania i w konsekwencji korzystanie z nich możliwe jest również w kraju<sup>41</sup>. Nie zwrócono jednak dotychczas uwagi na liczący sobie 25 kart luzem (50 niepaginowanych stron) rękopis – o wymiarach 27 na 20 centymetrów – zatytułowany *Summarium processus coram illustrissimo et reverendissimo domino nuntio apostolico in Regno Poloniae fabricati super statu Ecclesiae Camenecensis et qualitatibus reverendissimi nominati*, włączony (tamże w Archiwum Watykańskim) do zespołu «Segreteria di Stato» (seria «Polonia»)<sup>42</sup>. Przynosi on z jednej strony te same dokumenty, jakie pomieszczone zostały w serii «Processus Consistorialis» (z pominięciem tych odnoszących się do stanu diecezji kamienieckiej, lecz z zawężeniem wyłącznie do osoby nominata), z drugiej wszakże zawiera dalsze jeszcze, których brak w tamtym zespole. Sumariusz ów został sporządzony na użytek rzymskiej Kongregacji Konsystorialnej (Sacra Congregatio Consistorialis) w związku właśnie z przeszkodami, jakie wynikły na drodze do powierzenia Stanisławowi Wojeńskiemu godności biskupiej tudzież rządów w diecezji kamie-

<sup>39</sup> Zob. *Acta nuntiaturae Poloniae*, t. 1 – *De fontibus eorumque investigatione et editionibus • Instructio ad editionem • Nuntiorum series chronologica*, ed. H. D. W o j t y s k a, Romae 1990, s. 275–276.

<sup>40</sup> Archivio Segreto Vaticano [dalej cyt.: ASV], Archivio Concistoriale, Processus Consistorialis, vol. 79, k. 98r–125v (*Processus super vita, moribus, doctrina et idoneitate perillustris et admodum reverendi domini, domini Stanislai Woienski, canonici ecclesiae cathedralis Cracoviensis, ad supplicationem serenissimi regis Poloniae ad ecclesiam cathedralem Camenecensem promovendi*) – przyporządkowane do roku 1680 (jakkolwiek proces został przeprowadzony jeszcze w 1677 roku, niemniej decydujące znaczenie ma tutaj data udzielenia prowizji papieskiej).

<sup>41</sup> *Polskie procesy informacyjne przed prowizjami biskupów i opatów w seriach «Processus Consistoriales» i «Processus Datariae» Archiwum Watykańskiego (1588–1906)*, oprac. W. C i c h o s z, H. F o k c i ń s k i, U. G ł o w a c k a - M a k s y m i u k, M. P u k i a n i e c, E. R e c z e k, K. S a d o w s k a i T. Z d z i e c h (*Katalog mikrofilmów i zapisów cyfrowych. Wykaz Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie i Punktu Konsultacyjnego w Warszawie*), Warszawa 2015, s. 38 nr 213. Zob. również *Hierarchia Catholica medii et recentioris aevi*, t. 3 – *A pontificatu Clementis PP. IX (1667) usque ad pontificatum Benedicti PP. XIII (1730)*, ed. R. R i t z l e r & P. S e f r i n, Patavii 1952, s. 138.

<sup>42</sup> ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6 [brak paginacji].



nieckiej, a które dały znać o sobie już na etapie przeprowadzania procesu informacyjnego w roku 1677, utrudniając pomyślnie sfinalizowanie tej sprawy przez kolejne trzy lata. Tak długa zwłoka w udzieleniu papieskiej prowizji z oczywistych względów dotykała nie tylko samego kandydata do infuły, ale również polskiego monarchę, który kandydaturę tę wysunął i w swoim imieniu przedstawił Stolicy Apostolskiej, stąd jej ewentualne odrzucenie stanowiłoby zrozumiwały despekt dla władcy Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wyraz temu daje zachowany w tymże samym zespole i serii oryginał listu ówczesnego ordynariusza łuckiego Stanisława Kazimierza Dąbskiego (*nota bene* jednego ze świadków zeznających w procesie informacyjnym S. Wojeńskiego na biskupstwo) z daty: Lwów, 23 VI 1678 roku, którego adresatem był zapewne (brak bowiem w źródle jednoznaczności w tym względzie wskazania) ówczesny kardynał-protektor Korony Polskiej w Kurii Rzymskiej Pietro Vidoni (niegdysiejszy – w latach 1652–1660 – nuncjusz w Rzeczypospolitej), dotyczącego właśnie kwestii przedłużającego się oczekiwania na zatwierdzenie kandydatury przedstawionej następcy św. Piotra<sup>43</sup>. Dopiero spojrzenie na treść tych wszystkich dokumentów w łącznym ujęciu pozwala lepiej rozeznaczyć (choć z pewnością w sposób daleki od zyskania pełnego oglądu sprawy), co zaważyło na tak długim wakacie stolicy biskupiej w Kamieńcu Podolskim, trwającym od lata 1676 roku aż do przedwiośnia 1680 roku. Jak też już wyżej nadmieniono, ze świadectw tych można wydobyć niemało informacji odnoszących się do obfitującego wciąż w liczne «białe plamy» *curriculum vitae* Stanisława Wojeńskiego, nieobecnych w dotychczasowych opracowaniach, w których mowa o tym hierarsze.

Ze względu na obszerność wymagającego uwzględnienia materiału źródłowego, trudno zdobyć się na jego pełną edycję w ramach niniejszego opracowania, które z samego założenia ma charakter do pewnego stopnia przyczynkarski. Piszący te słowa zdecydował się zatem na obranie drogi pośredniej, wplatając część informacji zaczerpniętych z tych dokumentów w dalsze partie narracji, natomiast pewne tworzące zwartą całość fragmenty, których streszczanie (czy jakakolwiek inna forma ich omówienia) odbyłoby się ze szkodą dla czytelnika, zostały podane w formie aneksu do niniejszego tekstu, od którego widnieją stosowne odesłania do nich. Zapewne stanowi to pewną niedogodność dla korzystającego, iż – chcąc poznać przekaz źródeł – musi przerywać narrację i «przeskakiwać» do aneksu źródłowego na jego końcu, wszakże włączenie w treść poniższych wywodów obszernych cytatów po łacinie nie byłoby (w odczuciu piszącego te słowa) rozwiązaniem dogodniejszym, stąd decyzja o przyjęciu takiego a nie innego sposobu prezentacji zgromadzonego materiału. Skądinąd można żywić uzasadnioną nadzieję (wnioskując *per analogiam*), że w ramach mającego się ukazać (w nieokreślonej jednak – przynajmniej na ten moment – przyszłości) odpowiedniego tomu zaplanowanej na dziesiątki (jeśli nie setki) woluminów serii źródłowej *Acta nuntiaturae Poloniae*, dotyczącego misji dyplomatycznej nuncjusza F. Martellego, zamieszczona tam zostanie (tak samo w formie aneksu) cała dokumentacja procesu informacyjnego na biskupstwo Stanisława Wojeńskiego, dzięki czemu korzystający zyskają możliwość integralnego spoj-

<sup>43</sup> Tamże (fascyкул *Memoriali, biglietti e carte diverse 1674–1688*).

rzenia na odnośny materiał źródłowy. Ponieważ jednak nie sposób przewidzieć, kiedy i czy na pewno (wydawcy akt nuncjatur zamieszczają bowiem wybrane według własnego uznania akta procesów informacyjnych na biskupstwa wyłącznie w charakterze *exemplum*, a nie jako obligatoryjny element edycji dokumentów odnoszących się do aktywności danego nuncjusza) rzeczony materiał doczeka się edycji w ramach serii *Acta nuntiaturae Polonae*, stąd obecna publikacja nie wydaje się stanowić nieuzasadnionego antycypowania spodziewanych na przyszłość dokonań rodzimego edytorstwa źródłowego, dla czasów nowożytnych tak czy inaczej dalekich od stanu zadowalającego.

Jak wyżej wspomniano, kierując się wystawioną w kancelarii monarszej w niedzielę [*sic*] 14 II 1677 roku prezentą ze strony króla Jana III Sobieskiego, zawierającą desygnację kandydata (jak rzecz postrzegano ze strony Kurii Rzymskiej, podczas gdy strona polska uważała tego rodzaju akt za nominację)<sup>44</sup> na stolicę biskupią w Kamieńcu Podolskim, nuncjusz Francesco Martelli już w poniedziałek 22 II tego roku przystąpił do przeprowadzenia procesu informacyjnego „*super vita, moribus, doctrina et idoneitate domini Stanislai Woienski, canonici Cracoviensis, ac super statu Ecclesiae Camenecensis tam ante quam post deditionem factam Turcis*”, co należało do zwyczajnych jego kompetencji, jako przedstawiciela w danym kraju następcy św. Piotra. Niezwykłym i chyba nieczęsto spotykanym w przypadku tego rodzaju procesów okazał się natomiast fakt, iż od razu w dniu jego rozpoczęcia stanął się przed nuncjuszem (rezydującym już wtedy zwyczajowo w Warszawie, jako miejscu przebywania dworu królewskiego) uprawniony do tego rodzaju wystąpienia duchowny, wnosząc o odstąpienie przez arcybiskupa F. Martellego od przewidzianych prawem kościelnym czynności związanych ze zbadaniem kwalifikacji kandydata do godności biskupiej, a to z tym uzasadnieniem, iż „*dominus canonicus Woienski est irregularis propter multa enormia et gravissima crimina ab ipso perpetrata*”<sup>45</sup>. O ile czymś intrygującym jawi się już sama okoliczność *de facto* oprotostowania dokonanej przez monarchę nominacji (desygnacji), o tyle jest wprost zdumiewające, że nastąpiło to w zaledwie tydzień po nadaniu formalnego charakteru odnośnej decyzji panującego – dokładnie (jak wyżej wspomniano) w dniu rozpoczęcia procesu informacyjnego w warszawskiej nuncjaturze. Nietrudno tedy domyśleć się, iż za podjętymi działaniami stały możliwe i wpływowe osoby, należące do ścisłej elity politycznej ówczesnego państwa polsko-litewskiego, na bieżąco zorientowane, co dzieje się na dworze królewskim, skoro w tak krótkim czasie znany był im fakt ekspedycji stosownego dokumentu monarszego, jak też data zamierzonego przystąpienia przez arcybiskupa F. Martellego do zbadania odnośnej kandydatyry.

Z treści protestacji, którą przedłożył w nuncjaturze i zawniioskował o włączenie do akt rozpoczynającego się procesu kanonik wiślicki Stanisław Sadowski, występujący jako „*instigator fiscalis curiae episcopi Cracoviensis*”, w sposób jednoznaczny wynika, iż dokonał tego „*nomine illustrissimi et reverendissimi domini episcopi sive eiusdem cu-*

---

<sup>44</sup> Por. B. S z a d y, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych. Podstawy i struktura*, Lublin 2003, s. 35–40.

<sup>45</sup> Zob. *Aneks I.1.*

riae”, a więc ordynariusza krakowskiego Andrzeja Trzebickiego, którego pozycja w życiu kościelnym oraz politycznym dostatecznie tłumaczy, skąd tego rodzaju precyzyjna (a zarazem bezzwłoczna) wiedza w temacie obsadzenia przez króla jednej ze stolic biskupich Rzeczypospolitej i mającego się rozpocząć procesu informacyjnego (inna rzecz, że grono osób pragnących utracić odnośną kandydaturę było zapewne liczniejsze – poczynając od przebywających w bliskim otoczeniu monarchy duchownych, którzy sami liczyli na to, iż kamieniecka infuła przypadnie w udziale któremuś z nich). Dokonujący denuncjacji S. Wojeńskiego instygator w stosownym uzasadnieniu wniesionego protestu ujął stawiane kandydatowi do godności biskupiej zarzuty w pięciu zróżnicowanej objętości punktach, z których chyba dopiero ostatni (a więc piąty) wskazuje na prawdziwy powód wzburzenia, jakie nominacja ta wywołała w pewnych kręgach – ten mianowicie, że przy niegdysiejszych staraniach o swe włączenie do grona krakowskiej kapituły katedralnej aktualny nominat „finxit se esse nobilem testesque a se inductos peierare fecit, qui contrarium certo scientes, iurarunt ipsum ex nobilibus [parentibus] esse progenitum”. Teraz zaś ów «szewczy wnuk» (parafrazując odnoszące się do jego rodzica słowa Waleriana Nekandy Trepki) miałby wspinać się jeszcze wyżej i zostać – jako ordynariusz kamieniecki – członkiem Senatu Rzeczypospolitej Obojga Narodów<sup>46</sup>.

Mając niewątpliwie świadomość, iż nieszlacheckie pochodzenie nie stanowiło – w świetle prawa kościelnego – przeszkody kanonicznej do ubiegania się o godność biskupią, zaś z perspektywy Kurii Rzymskiej zarzut pod adresem S. Wojeńskiego, iż ma on mieszczańskie korzenie, z pewnością nie zostałby poczytany jako coś dyskwalifikującego (co innego nakłanianie świadków do fałszywych zeznań i samemu uciekanie się do oszustwa, na co wtedy starano się położyć zasadniczy nacisk), w poprzednim punkcie «skargi» wskazano na o wiele donioślejszej wagi okoliczność, że kandydat do infuły „non est devotus, nam observatus fuit per multos tempus officium Divinum, videlicet horas canonicas, non recitasse, qua de re monitus [fuit] ab illustrissimo domino loci ordinario”, co bez wątplenia stanowiło okoliczność dalece niepożądaną w przypadku osoby mającej zostać jednym spośród «następców Apostołów». Z drugiej strony przeciwnicy nominacji S. Wojeńskiego zapewne domyślali się, iż tego rodzaju zarzut trudno będzie w trakcie procesu udowodnić, bowiem niejedynemu duchownemu z królewskiego otoczenia (i nie tylko) okaże gotowość do poświadczenia, że nominat na biskupstwo kamienieckie może być uważany za przykładnego i gorliwego kapłana, które to deklaracje w rzeczy samej widnieją w dalszych partiach aktu odnośnego procesu. Dla tej przyczyny w punktach drugim oraz trzecim wniesionej przez kanonika S. Sadowskiego protestacji kandydat do infuły ukazany został jako wichrzyciel zaangażowany w poczynania antycesarskiej opozycji na Węgrzech, dążącej do pozbawienia Habsburgów panowania na ziemiach Korony św. Stefana i szukającej pomocy ze strony Turków<sup>47</sup>.

Działanie na szkodę stanowiącej podporę ówczesnego papieżstwa dynastii habsburskiej – tym bardziej takie, z którego pożytek odnieść mogło Imperium Otomańskie (po-

<sup>46</sup> Zob. wyżej przyp. 19.

<sup>47</sup> Zob. *Aneks I.1*.

strzegane wówczas jako zasadnicze zagrożenie dla Starego Kontynentu), na pewno musiało wzbudzić zaniepokojenie w Kurii Rzymskiej, bowiem przeprowadzenie nominacji biskupiej duchownego, który byłby postrzegany na dworze cesarskim jako *persona non grata*, nie leżało w interesie Stolicy Apostolskiej, a do tego jeszcze chodziło przecież o biskupstwo, którego ziemie pozostawały pod panowaniem tureckim. Formułując odnośny zarzut pod adresem Stanisława Wojeńskiego, autorzy «skargi» mieli konkretnie na myśli antyhabsburski spisek z lat 1664–1671 palatyna Franciszka (Ferenca) Wesselényiego, stanowiący konsekwencję wydarzeń pomyślniej w swoim przebiegu wojny z Turcją w latach 1663–1664, który to konflikt zbrojny otworzył możliwość rozpoczęcia dalszych działań ofensywnych, mających na celu oswobodzenie spod jarzma osmańskiego reszty ziem Korony św. Stefana. „Tymczasem zamiast ofensywy dwór wiedeński zawarł pospiesznie pokój z Turkami w Vasvár (1664), [który to] pokój vasvárski wywołał wśród szlachty węgierskiej nową falę rozgoryczenia, [gdyż] powszechnie uważano postępowanie dworu wiedeńskiego za zdradę. W tej atmosferze niektórzy panowie węgierscy próbowali szukać oparcia w Turcji [...]. «Cały świat chrześcijański – pisał palatyn Wesselényi – będzie się dziwił, że odrywamy się od swojego koronowanego króla i czynimy swym panem największego nieprzyjaciela naszego, ale innej drogi nie ma». [...] Tak zwany spisek Wesselényiego nie osiągnął [jednak] szerszych rozmiarów, nie wciągnął w akcję sił zdolnych do walki, [lecz] ograniczył się swoim zasięgiem do kilku magnatów snujących awanturnicze plany, jak na przykład porwanie i uwięzienie cesarza Leopolda I. Toteż z chwilą śmierci przywódcy spisku, palatyna Franciszka Wesselényiego, pozostali członkowie sprzysiężenia [...] nie potrafili panować nad sytuacją i – w obawie przed wywołaniem ruchów chłopskich – nie podjęli zdecydowanych działań. [...] Spisek Wesselényiego stał się [niemniej] dla cesarza Leopolda I dogodnym pretekstem do zaprowadzenia na Węgrzech absolutyzmu” (W. Felczak)<sup>48</sup>.

Nazwisko Wesselényi pojawia się również w pierwszym punkcie omawianej protekcji, gdzie postawiony został merytorycznie najpoważniejszy (biorąc pod uwagę jego wysunięcie na samo czoło owych „*multa enormia et gravissima crimina*”, których dopuszczać się miał kanonik Stanisław Wojeński) zarzut, jaki udało się sformułować pod adresem kandydata do infuły, mianowicie oskarżenie go o nekromancję (*negromantia*), w odniesieniu do osoby duchownego dyskwalifikujące. Zważywszy, że chodzi o termin dziś raczej rzadko używany, z drugiej zaś dają się zaobserwować pewne zmiany w ciągu

<sup>48</sup> W. F e l c z a k, *Historia Węgier*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983<sup>2</sup>, s. 150–151 (także s. 160). Zob. również *A History of Hungary*, ed. E. P a m l é n y i, London–Wellingborough 1975, s. 166, 171; *Slovenské dejiny od úsvitu po súčasnosť*, oprac. zbior., Bratislava 2015, s. 167–170 (podrozd. *Krátká vojna z Osmanskou ríšou a sprisahanie palatína Vešelényiho* – autorstwa I. Mrvy); I. M r v a, *Politické dejiny Spiša v kontexte strednej Európy (1526–1711)*, [w:] *Historia Scepusii*, t. 2 – *Dejiny Spiša od roku 1526 do roku 1918*, pod red. M. H o m z y & S. A. S r o k i, Bratislava 2016, s. 181–189 (podrozd. *Sprisahanie magnátov* [tamże na s. 182 ryc. 90 – wizerunek F. Wesselényiego]). Nadto L. K o ś c i e l a k, *Historia Słowacji*, Wrocław 2010, s. 198nn; *Chronológia dejín Slovenska a Slovákov*, pod red. V. D a n g l a & V. B y s t r i c k ý e g o, Bratislava 2014, s. 212 (pod datą 23 III 1667 roku); oraz literatura wskazana niżej w przyp. 91.

stuleci przypisywanego mu zakresu znaczeniowego, nie sposób poprzestać na samym tylko wskazaniu na podejrzenie o tego rodzaju przewinę (o ile to nie nazbyt delikatne w owym kontekście określenie), lecz uzasadnione wydaje się rozwinięcie tego wątku – tym bardziej, że dokumentacja procesu S. Wojeńskiego na biskupstwo nie dostarcza na tyle obfitego zasobu informacji, aby ona sama wystarczyła do wyjaśnienia winy przypisywanej późniejszemu ordynariuszowi kamienieckiemu. Jak mianowicie w świeżej dacie przyczynku «*Nekromancja*» w *historii języka polskiego* zauważa jego autorka, „mimo że przywołany leksem swymi korzeniami sięga starożytności, w polszczyźnie poświadczony został zaskakująco późno, [bowiem] dopiero w *Słowniku [języka polskiego]* Lindego, [gdzie oznaczają] «wywoływanie z tamtego świata dusz». W niemalże identyczny sposób objaśniona została nekromancja w *Słowniku wileńskim* («wywoływanie duchów zmarłych»), niemniej w tym leksykonie odnotowane zostały również nazwy praktyków nekromancji, tj. *nekroman* oraz *nekromantes*. Pierwszy z wymienionych leksemów zawierał znaczenie ogólne, odnosił się bowiem do większości osób praktykujących magię, zatem zarówno do zwolenników czarnej, jak i białej magii – także do postaci wróżbitów, [natomiast] drugi wyraz (*nekromantes*) [...] charakteryzował «tego, co czarno- lub białoksięskim sposobem przepowiada komu śmierć oraz rodzaj jej i dzień jej»” (Z. Krótki)<sup>49</sup>, o co być może właśnie chodziło w oskarżeniu formułowanym pod adresem Stanisława Wojeńskiego.

Co znamienne, cytowana autorka podkreśla – w ślad ze wcześniejszą literaturą, iż „nekromanta powinien być gorliwym katolikiem, «gdyż inaczej niewątpliwie zgotuje sobie zgubę»” (jak zatem ma się to do wyartykułowanego w jednym z kolejnych punktów «skargi» zarzutu, iż mowa o duchownym, który nie jest pobożny i zaniedbuje służbę Bożą?), przywołując nawet literacki cytat, iż „«każdy wykształcony umysł zagłębiał się w badania astrologiczne – kupiec czy kardynał, kondotier czy zakonnik szukał nieraz pociechy w przepowiedniach nekromanta», w [którym to] cytacie *nekromant* może znaczyć również astrologa”<sup>50</sup>. Nie wykluczając, że i ów aspekt znaczeniowy należy brać pod uwagę w przypadku oskarżenia czynionego S. Wojeńskiemu, nie zmienia to faktu, iż w pierwszym rzędzie „analizowana jednostka [tj. wyraz nekromancja] bez wątpienia charakteryzowała cały, nieraz skomplikowany obrzęd magiczny, służący uzyskaniu za pośrednictwem dusz zmarłych wiedzy o tym, co nastąpi, [natomiast] wywoływanie duchów w innych celach nie mieści się w zakresie podejmowanej refleksji”<sup>51</sup>. W dalszej kolejności Z. Krótki zwraca uwagę, iż jakkolwiek „w polskim zasobie leksykalnym doby staro- i średniopolskiej wyraz nekromancja nie był stosowany, [to jednak] jego miejsce zajmowała jednostka *nigromancja*, [...] gdzie element *niger* oznaczał «czarny», nato-

<sup>49</sup> Z. Krótki, «*Nekromancja*» w *historii języka polskiego*, „*Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny*” 15 (2016), s. 185–186 [całość artykułu na s. 183–194]; tamże dalej uwaga, iż „co prawda *nekromantesa* wiązano zarówno z białą, jak i z czarną magią, jednak leksem ten nazywał wyłącznie osobę przepowiadającą kres życia, wróżbitę lub maga”.

<sup>50</sup> Jw., s. 184 i 186.

<sup>51</sup> Jw., s. 184. Tamże, s. 190: „W dobie średniopolskiej najczęstszą i dominującą nazwą przywoływania duchów była *nigromancja*”.

miast *mantia* «wrózenie». [I choć] można by się spodziewać, że *nigromancja* będzie zatem pełniła funkcję nazwy złej wróżby lub czarnej magii, [to jednak] już w kalendarzu Michała z Wrocławia, pochodzącym z roku 1494, poświadczony został cytat [...], w którym wyraz ten oznacza «wywoływanie duchów»<sup>52</sup>, przy czym w zaledwie wiek potem „nekromancja staje się tematem tabu, [a] przyczyną tego zjawiska była zapewne likwidacja działającej w Krakowie do końca XVI wieku szkoły magii” (dalej nadto uwaga, iż „pod koniec epoki renesansu dochodzi do zamknięcia wspomnianej szkoły, a jej praktyków dotyczą represje i tortury”)<sup>52</sup>. W konkluzji autorka stwierdza, iż „opisana (i zakazana) w Piśmie Świętym, [a będąca] specjalnym rodzajem wróżbiarstwa nekromancja, praktykowana była w dawnej, XV-, XVI- i XVII-wiecznej Polsce”, zaś jej zasadnicze rozumienie, to „rozmowa z duszami zmarłych, [jakkolwiek] w przypadku obrzędów magicznych nieraz nie można wytyczyć ścisłej granicy pomiędzy poszczególnymi rytuałami. Nekromancję traktować zatem należy jako swego rodzaju wstęp, preludium do białej lub (co częściej) czarnej magii”<sup>53</sup>, co niewątpliwie miały na uwadze osoby formułujące pod adresem S. Wojeńskiego zarzut o tego rodzaju praktyki, mogące stanowić wstęp *vel* preludium (żeby powtórzyć sformułowania z powyższego cytatu) do innych jeszcze form całkowicie zabronionego przez Kościół uprawiania sztuk magicznych<sup>54</sup>.

Powracając do zasadniczego wątku, w konkluzji złożonej przezeń i wciągniętej do akt warszawskiej nuncjatury protestacji S. Sadowski zażądał imieniem swego pryncypa-

<sup>52</sup> Jw., s. 186–187. Tamże, s. 192: „W XVI wieku, gdy w Krakowie zaczyna działać szkoła magii, do której przybywają posługujący się łaciną uczeni z całej Europy, dochodzi do adaptacji łacińskiego *nigromantia*. Początkowo jednak wyraz ten wiązany był wyłącznie z ówczesnym językiem naukowym. Po likwidacji tajnego wydziału magii w Akademii Krakowskiej *nigromancja* nie jest rejestrowana, objęta przeto została tabu”. Zob. również R. Bugaj, *Nauki tajemne w Polsce w dobie odrodzenia*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1986. Nadto M. Wawrzyniec ki, *Szkoła magii w Krakowie*, „Lud” n.s. 6/26/ (1927), s. 69–70.

<sup>53</sup> Z. Krótki, «Nekromancja» w *historii języka polskiego*, s. 192. Por. tamże również cytat z dzieła eks-jezuity Stanisława Poklateckiego *Pogrom. Czarnoksiężskie błędy, latawców zdrady i alchimiczne fałszy* (z roku 1595), gdzie czytamy: „Śmieją to udawać ludziom nigromanczyca za rzecz istotną, że umarłe wskrzeszają – zwłaszcza te, którzy swawolnie i wszetecznie w tym wieku żyli albo gwałtowną [śmiercią] zmarli]. Wskrzęścić tedy nigromanczyca nie mogą ludzi zmarłych, tylko postawą omamionych zmysłów maskary na czas mały stroją – i to obłudą krótką a fałszywą. Bo jeśliby takiej władzy Bóg czartowi pozwolił, tedyby nauki nigromackiej nie tylko w całej, ale i w części dopuścił używać, ale też uczciwość jej oddać pozwolił raczył”.

<sup>54</sup> Zob. m.in. B. Czzyżewski, *Nekromancja w wypowiedziach Kościoła od XIII wieku*, [w:] *Orygenes, Eustacjusz z Antiochii i Grzegorz z Nysy o wywoływaniu duchów*, pod red. L. Nieściora, Kraków 2016, s. 59–70; P. Wygrała, *Nekromancja w ocenie starożytnego Kościoła*, [w:] jw., s. 41–58. Także: *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 7, pod red. T. Gadałczy i B. Milewskiego, Warszawa 2003, s. 244–245 [toż w: *Religie świata. Encyklopedia PWN (wierzenia – bogowie – święte księgi)*, oprac. zbior., Warszawa 2006, s. 583]; A. Zoliński, *Wywoływanie duchów*, Radom 2007; tenże, *Astrologia, wróżby, jasnowiedzenie i wywoływanie duchów*, Kraków 2008; S. Zaleski, *Obecność i działanie złych duchów podczas seansów spirytystycznych*, „Studia Płockie” 41 (2013), s. 101–117. Por. nadto R. Kieckhefer, *Forbideen Rites. A Necromancer's Manual of Fifteenth Century*, State College [Pennsylvania] 1997; D. Ogden, *Greek and Roman Necromancy*, Oxford 2001.

ła (tj. biskupa krakowskiego), ażeby „ex his rationibus” nuncjusz F. Martelli odstąpił „a conficiendo processu donec canonicus Woienski purgaverit se a tot obiectis sibi enormibus et gravissimis criminibus in iudicio illustrissimi domini loci ordinarii”, w której to sytuacji przedstawiciel dyplomatyczny Stolicy Świętej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie mógł przystąpić do kolejnych etapów badania kwalifikacji kandydata do infuły oraz rozpoznania aktualnego stanu wakującej diecezji kamienieckiej, lecz odniósł się w tej materii do Rzymu. W konsekwencji minąć musiało równe pół roku, nim w dniu 22 VIII 1677 roku (czyli po dokładnie sześciu miesiącach) arcybiskup tytularny Koryntu zyskał możliwość uczynienia kolejnego kroku w tak skomplikowanej sprawie, publikując dekret rzymskiej Kongregacji Konsystorialnej z 16 VII tego roku, wydany „ad supplicationem domini Woienski, ad Camenecensem Ecclesiam promovendi”, z mocy którego upoważniony został do przeprowadzenia mimo wszystko właściwego procesu informacyjnego „super statu Ecclesiae Camenecensi et super qualitatibus eiusdem domini promovendi”, przy równoczesnym jednak naznaczeniu trzydziestodniowego terminu występującemu „nomine illustrissimi et reverendissimi domini episcopi Cracoviensis sive eiusdem curiae” instygatorowi S. Sadowskiemu „ad deducendum coram dominatione sua illustrissima et reverendissima, tamquam apostolico delegato, quidquid habet contra ipsum dominum promovendum”<sup>55</sup>. W charakterze ustanowionego po temu delegata apostolskiego F. Martelli miał zatem zapoznać się z konkretnymi dowodami winy (a nie wyłącznie oskarżeniami), których dostarczenia oczekiwano po występującym z ramienia ordynariusza krakowskiego rzeczonym kanoniku wiślickim, jednakże w ciągu wyznaczonego okresu czasu nie wpłynęły one do nuncjatury warszawskiej, w związku z czym osobiście stawiający się przed nuncjuszem S. Wojeński zawniósł o bezzwłocznie przystąpienie do zwyczajnych czynności procesowych i – w rzeczy samej – od razu tego samego dnia arcybiskup Koryntu przyjął zeznania dwóch pierwszych świadków w procesie (o czym dalej).

W dalszej części akt, przekazanych później przez nuncjusza do Wiecznego Miasta, pomieszczony został dokument, który dotyczy wydarzeń chronologicznie wcześniejszych, jakie miały miejsce pomiędzy 22 VIII a 27 IX 1677 roku i pozostawały w bezpośrednim związku z ukazanymi dotychczas faktami. Wszak rzeczony dekret rzymskiej Kongregacji Konsystorialnej z 17 VII tego roku, o ile miał odnieść pożądany skutek, a zarazem całość winna była odbyć się zgodnie z prawnie określonymi zasadami postępowania, musiał zostać przedstawiony drugiej stronie, czyli oskarżającej Stanisława Wojeńskiego o przedstawione tu wcześniej „gravissima crimina ab ipso perpetrata”. Jak tedy dowiadujemy się, wysłany w tym celu kleryk diecezji wrocławskiej Marcin Leliński poczynszy od 15 IX 1677 roku przez trzy kolejne dni poszukiwał na miejscu w Krakowie kanonika Stanisława Sadowskiego, aby odnośny dokument mu wręczyć (i zarazem uzyskać na kopii dekretu potwierdzenie tego faktu), jednakże w ogóle nie został wpuszczony przez straż do rezydencji biskupów krakowskich, gdzie miał swoją siedzibę również miejscowy konsystorz (kuria), a w konsekwencji nie był w stanie dokonać doręczenia, choć o tyle

---

<sup>55</sup> Zob. *Aneks I.2.*

wykazał determinację w przedmiotowej sprawie, że wyruszył także do odległych o około trzydzieści kilometrów podkrakowskich Wawrzeńczyc, gdzie znajdował się dwór biskupi, „sed nec ibi dabatur ulla possibilitas intimandae citationis”<sup>56</sup>.

Wybiegając nieco naprzód w opisie wydarzeń, stwierdzić należy w tym miejscu, że na tego rodzaju jednorazowej próbie przedstawienia drugiej stronie dekretu Kongregacji Konsystorialnej nuncjatura nie poprzestała, co w zupełności rozumiała, niewątpliwie bowiem w Kurii Rzymskiej oczekiwano gruntownego rozeznania sprawy i zyskania orientacji, na ile odpowiadają prawdzie zarzuty stawiane królewskiemu nominatowi na biskupstwo kamienieckie, o co mogło być trudno bez współpracy ze strony tych osób, które postawiły S. Wojeńskiego w stan oskarżenia (czy też podejrzenia). Dlatego z powtórnią misją doręczenia rzeczzonego dekretu przybył do diecezji krakowskiej w drugiej połowie października 1677 roku należący z kolei do prezbiterium archidiecezji gnieźnieńskiej Augustyn Watkiewicz *vel* Watkiewicz (tym razem zatem już nie kleryk, lecz kapłan), który – niewątpliwie zyskawszy uprzednio stosowne rozeznanie w owej materii – udał się do Wiślicy, jako miejsca zamieszkania (*solitae residentiae*) instygatora Stanisława Sadowskiego, i tam w pierwszej kolejności pozostawił kopię dekretu „penes familia in domus eius” (a więc na ręce domowników tego kanonika, jego samego najwyraźniej nie zastawszy), następnie zaś udał się do kancelarii oficjalatu wiślickiego, gdzie przedstawivszy ów dekret notariuszowi Krzysztofowi Marzewskiemu („notarius actorum cancellariae officialatus Vislicensis”), doświadczył z jego strony złego potraktowania – do krótkotrwałego uwięzienia włącznie, co stało się przyczyną formalnego protestu ze strony A. Watkiewica i uczynienia przezeń stosownej adnotacji o zaistniałych faktach zarówno na oryginale, jak też na kopiach dekretu Kongregacji Konsystorialnej, w czego konsekwencji również ta zapiska znalazła się w bloku dokumentów przeprowadzonego w nuncjaturze procesu informacyjnego<sup>57</sup>.

Ten zaś – jak wyżej wspomniano – realnie rozpoczęty został w poniedziałek 27 IX 1677 roku, a jako pierwsi zeznania złożyli dwa świadkowie: stolnik koronny i starosta generalny krakowski Jan Wielopolski (niebawem ustanowiony podkanclerzym, a następnie kanclerzem wielkim Królestwa Polskiego) oraz generał Franciszek (François) Andrault De Buy, starosta tczewski. Nie wydaje się celowe dokładne streszczenie w ramach obecnego artykułu tego wszystkiego, co na temat kandydata do infuły miały do powiedzenia poszczególne osoby składające świadectwo w ramach postępowania procesowego – tym bardziej, że zadawane według jednolitego kwestionariusza pytania zyskiwały zazwyczaj bardzo zbliżoną co do treści odpowiedź. Warto niemniej zwrócić baczniejszą uwagę na to, co wynika z zeznań świadków w owych kwestiach, odnośnie do do których postawione zostały zarzuty w wyżej omówionym oskarżeniu wniesionym przez instygatora S. Sadowskiego. Wprost zapytywani byli oni bowiem zarówno o pochodzenie kandydata do infuły (co odpowiada punktowi piątemu «skargi»), jak też o jego pobożność i gorliwość w służbie Kościołowi (jej punkt czwarty), natomiast informacje istotne w per-

<sup>56</sup> Zob. *Aneks I.4.*

<sup>57</sup> Tamże.



spektywie zarzutów sformułowanych w punkcie drugim oraz trzecim (czynne wspieranie opozycji antyhabsburskiej na Węgrzech) pojawiają się w zeznaniach świadków jedynie w formie pośredniej, przy okazji wskazania na różnorodne pola aktywności życiowej tudzież odpowiedzialnych misji, jakimi od dawna S. Wojeński był obarczany przez różnych mocodawców. Z kolei sprawy oskarżenia o uprawianie nekromancji świadectwa zeznających w procesie nie dotyczą ani słowem, bowiem z jednej strony stosowne indagacje prowadzone były według stałego kwestionariusza (o czym wyżej), który nie mógł być zmieniony *ad hoc*, na potrzeby danego procesu, i uzupełniony o dodatkowe pytania, podczas gdy wśród owych standardowych z oczywistych względów nie było zapytania o oddawanie się czarnej magii (w ogóle bowiem nie zakładano, by kandydatem do godności biskupiej mógł być ktoś skłaniający się ku tak przeciwnym nauczaniu Kościoła procederom)<sup>58</sup>, z drugiej zaś przychylni S. Wojeńskiemu co do jednego (jak się to okaże) świadkowie, nawet jeśli słyszeli o tego rodzaju zarzutach, przezornie milczeli w tym temacie.

Zeznający w pierwszej kolejności Jan Wielopolski („dapifer Regni, capitaneus Cracoviensis, aetatis suae annorum 43”)<sup>59</sup>, który początki swej znajomości z kandydatem na stolicę biskupią w Kamieńcu Podolskim datował na bez mała ćwierć wieku wstecz („cognosco a 23. circiter annis per illustrem dominum Stanislaum Woienski, canonicum Cracoviensem, cum simus ex eodem Palatinatu”), odnośnie do jego rodowodu stwierdził tylko tyle, iż o czynieniu przezeń zadość istniejącym wymogom w tym względzie świadczy najlepiej fakt przynależenia do grona krakowskiej kapituły katedralnej („scio natum esse ex legitimo matrimonio et honestis et catholicis parentibus, cum enim sit canonicus Cracoviensis, necessario debuit praecedere admissionem ipsius ad canonicatum probatio super dictis qualitatibus”). Podstoli koronny nie miał także jakichkolwiek wątpliwości w materii przykładowego spełniania przez mającego być włączonym do grona episkopatu duchownego powinności stanu kapłańskiego („scio ipsum esse frequentem in functionibus sui canonicatus Cracoviensis; item fuisse visitatorem archidiaconatus Pilcensis deputatum ab illustrissimo bonae memoriae [Petro] Gembicki, tunc episcopo Cracoviensi”), składając również świadectwo na temat jego wykształcenia („vidi testimonium Universitatis Bonoiensis, in qua idem dominus canonicus promotus est ad doctoratum in utroque iure, quod testimonium puto datum esse anno 1637”) oraz posiadanych beneficjów kościelnych („quod sciam tria habere beneficia, videlicet canonicatum Cracoviensem, praeposituram Miedzyrzecensem et ecclesiam parochialem Otwinoviensem, et scio habere dispensationem apostolicam super pluralitate”)<sup>60</sup>.

<sup>58</sup> Wyczerpujące wyliczenie składających się na kwestionariusz pytań w: ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 99r–100r.

<sup>59</sup> *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego...*, t. 9, s. 300–301; W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, cz. [2] – *Tablice*, Warszawa 1959, tabl. 153; *Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. G ą s i o r o w s k i e g o, t. 10 – *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. zbior., Kórnik 1992, wg indeksu.

<sup>60</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 100v–101v (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.).

Składający zeznania tego samego dnia, co J. Wielopolski, generał Franciszek Andrault De Buy („capitaneus Derszaviensis”), tak samo liczący sobie lat 43 („aetatis suae annorum 43”)<sup>61</sup>, znający Stanisława Wojeńskiego od ponad dwóch dekad – mianowicie ze wspólnego pobytu na dworze marszałka wielkiego (uprzednio nadwornego) koronnego Jerzego Sebastiana Lubomirskiego („iam ab annis 20 et ultra cognosco dominum canonicum Woienski, cum ipse tunc temporis esset apud illustrissimum excellentissimum dominum marescalcum Lubomirscium tamquam hospes et amicus, et ego militabam apud excellentiam suam”), w podobnym duchu powołał się na fakt przynależenia tego duchownego do grona kanoników katedry na Wawelu, traktowany jako argument w materii jego pochodzenia, prócz tego jednak wskazawszy na istotny fakt, że miał on być zarazem posesjonatem w województwie krakowskim, dziedzicząc dobra po swojej matce („cum idem dominus canonicus sit possessionatus in Palatinatu Cracoviensi et habeat bona dotalia reverendissimae matris, est argumentum, quod natus sit ex legitimo matrimonio et honestis parentibus, et multo magis cum sit canonicus Cracoviensis, cum ad canonicatum non introducantur nisi praevio rigoroso examine”). Tak samo również wzmiankując o uzyskaniu doktoratu w Bolonii przez S. Wojeńskiego, na temat jego walorów moralnych i prowadzenia się stwierdził zwięźle: „Vidi ipsum semper ab omnibus aestimatum, neque unquam agnovi ipsum in vita aut moribus excessum”<sup>62</sup>.

Jeszcze znaczniejsza pozycja w życiu publicznym ówczesnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów była udziałem trzeciego z zeznających przed nuncjuszem apostolskim w procesie S. Wojeńskiego świadków, jako że w piątek 8 X 1677 roku stawił się do dyspozycji prowadzącego proces informacyjny papieskiego wysłannika marszałek wielki koronny Stanisław Herakliusz Lubomirski („princeps Sacri Romani Imperii, magnus Regni marescalcus”)<sup>63</sup>, który na wstępie oświadczył: „Cognosco dominum promovendum ab ipsis inneuntibus annis, cum dominus ipsius pater esset familiaris domini avi et domini parentis mei eratque vir clarus et doctrina conspicuus”. Tym samym oddał on niejako honor pamięci zmarłego bez mała trzy dekady wcześniej Macieja Wonieskiego *vel* Wońskiego, którego związki z poprzednimi generacjami rodu Lubomirskich (mowa o wojewodzie krakowskim z lat 1638–1649 Stanisławie i jego synu Jerzym Sebastianie, marszałku wielkim oraz hetmanie polnym koronnym) zasadały się najpewniej na świadczonej przezeń na owym dworze magnackim, a będącej zawsze w wysokiej cenie pomocy medycznej (lekarskiej), przy czym na tej podstawie mamy prawo wnioskować, iż S. Lubo-

<sup>61</sup> *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego...*, t. 2, wyd. J. N. B o b r o w i c z, Lipsk 1839 [reprint: Warszawa 1989], s. 30; A. B o n i e c k i, *Herbarz polski*, t. 1, Warszawa 1899, s. 37; *Polska encyklopedia szlachecka*, t. 4, Warszawa 1936 [reprint: Warszawa 1994], s. 101.

<sup>62</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 101v–102v. (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.).

<sup>63</sup> *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego...*, t. 6, wyd. J. N. B o b r o w i c z, Lipsk 1841 [reprint: Warszawa 1989], s. 162–163; W. D w o r z a c z e k, *Genealogia*, cz. [2], tabl. 143; K. M a t w i j o w s k i, W. R o s z k o w s k a, *Lubomirski Stanisław Herakliusz herbu Szreniawa (ok. 1642–1702), marszałek wielki koronny, pisarz polityczny, poeta, prozaik, dramatopisarz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 45–50; *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej...*, t. 10, wg indeksu.

mirskiemu musiało być znane imię (i nazwisko) ojca nominata na biskupstwo kamienieckie. Znamienne jawi się tedy, iż w materii rodowodu tegoż marszałek wielki koronny ograniczył się w składanych przezeń w nuncjaturze zeznaniach do lapidarnego stwierdzenia: „natus fuerit ex legitimo matrimonio atque honestis et catholicis parentibus”, ani zatem nie wspomniawszy imienia oraz zwłaszcza profesji Macieja Wonieskiego, o ile bowiem miano *familiaris* posiadało neutralny wydźwięk i nie rozstrzygało o stanie społecznym osoby tak określonej, o tyle określenie *medicus* nasuwać mogło podejrzenie o pochodzenie nieszlacheckie (choć jeszcze tego nie przesądzało). W konkluzji swego wystąpienia w procesie informacyjnym Stanisław Herakliusz Lubomirski oświadczył w odniesieniu do królewskiego nominata: „Existimo dominum promovendum esse idoneum ad bene regendum ecclesiam cathedralem, dum – ut supra dixi – pollet iis omnibus qualitibus doctrinae, pietatis et prudentiae, quae in episcopo requiruntur”<sup>64</sup>.

Dzień wcześniej, bowiem 7 X 1677 roku, zeznania w nuncjaturze składał Tomasz Karol Wojewódka, „subdiaconus ex Palatinatu Podoliae”, którego świadectwo dotyczyło wyłącznie stanu diecezji kamienieckiej, nie zaś osoby duchownego promovanego na urząd pasterski w wakującej diecezji, stąd też zostało ono pominięte w rękopisie *Summarium processus coram illustrissimo et reverendissimo domino nuntio apostolico in Regno Poloniae fabricati super statu Ecclesiae Camenecensis et qualitibus reverendissimi nominati*, podobnie jak analogicznego charakteru zeznania Andrzeja Święcickiego („custos Camenecensis”), składane 16 X tego roku, oraz Krzysztofa Stroynowskiego („canonicus Camenecensis, praepositus Dąbrovicensis”), który zeznawał 21 X tego roku, przy czym wszyscy oni byli pytani wyłącznie o sytuację pozbawionego pasterza biskupstwa na zajęтым przez Turków Podolu<sup>65</sup>. Wszyscy ci trzej duchowni, podobnie jak i marszałek S.H. Lubomirski, swoich zeznań nie składali – w odróżnieniu od J. Wielopolskiego i F. De Buy – w stałej siedzibie (*solita residentia*) nuncjusza oraz wszystkich zwyczajnych agend warszawskiej nuncjatury, gdyż w międzyczasie wybuchła w Warszawie i na jej przedmieściach groźna zaraza, która wymusiła konieczność prowadzenia dalszych czynności procesowych «na prowincji». Nie tylko jednak z tego względu proces ów, od samego początku mający nietypowy przebieg (rozpoczął się wszak od wniesienia formalnego protestu przeciwko samemu jego wszczynaniu), również na dalszych etapach przebiegał w sposób bardziej złożony, aniżeli miało to miejsce w odniesieniu do większości kandydatów do infuły. Oto bowiem „ad assumendas pleniore et uberiores

<sup>64</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 106v–107v. (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.).

<sup>65</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 105r–106v (zeznania T. K. Wojewódki, który odnośnie do okoliczności śmierci poprzedniego ordynariusza kamienieckiego, Wespazjana Lanckorońskiego, oświadczył: „Vacat sine dubio Ecclesia Camenecensi a quindecim circiter mensibus [tj. mniej więcej od lipca 1676 roku], a quibus mortuus est illustrissimus dominus Lanckoronski, apud quem etiam tempore mortis fui”), 107v–109v (zeznania A. Święcickiego, który w tym samym temacie stwierdził: „Vacat ecclesia cathedralis Camenecensis per obitum illustrissimi domini Vespasiani Lanckoronski, qui secutus mense Augusti anno 1676 in civitate Varsaviensi, quod est cuique notorium”), 109v–110v (zeznania K. Stroynowskiego, u którego potwierdzenie faktu, iż zgon biskupa W. Lanckorońskiego nastąpił w Warszawie).

informationes super vita, moribus et idoneitate domini promovendi” nuncjusz F. Martelli udzielił w dniu 28 IX 1677 roku subdelegacji „in personam illustrissimi et reverendissimi domini Joannis Małachowski, episcopi Culmensis”, zlecając mu przesłuchanie jeszcze kolejnych świadków<sup>66</sup>.

Chodziło niewątpliwie o to, by w Kurii Rzymskiej miano przed podjęciem ostatecznej decyzji w sprawie obsadzenia wakującej stolicy biskupiej w Kamieńcu Podolskim jak najpełniejszy obraz zagadnienia, przy czym oczywistym powodem tego rodzaju decyzji były sformułowane pod adresem Stanisława Wojeńskiego oskarżenia. W nie mniejszym jednak stopniu zaważył na dokonaniu odnośnej subdelegacji fakt, iż nuncjusz najzwyczajniej nie miał możliwości przesłuchania na miejscu tych wszystkich spośród świadków, których zamierzano wezwać do składania zeznań w ramach procesu S. Wojeńskiego. Nie znamy wprawdzie w szczegółach mechanizmu, którego konsekwencją był taki a nie inny ich dobór, niemniej można nie wątpić, iż przystępując do rozpoczęcia czynności procesowych już zawczasu posiadano w nuncjaturze rozeznanie, kogo można (i zarazem należałoby) powołać do zeznawania w danym przypadku. Symptomatyczny jawi się fakt, iż ci wszyscy, którzy dawali świadectwo o walorach osobistych tudzież kwalifikacjach do przyjęcia na swe barki tak znacznej odpowiedzialności przez królewskiego kandydata do infuły, były to osoby jak najściślej właśnie związane z monarchą i jego polityką, po których nie należało się spodziewać, iżby mogli świadczyć przeciwko nominatowi Jana III Sobieskiego (a wręcz przeciwnie). Co więcej, Lubomirscy i Wielopolscy to rody, które – jak na to wskazywał Z. Lasocki – miały zyskać (w aspekcie splendoru pochodzenia) na dokonanych przez późniejszego biskupa Kamieńca Podolskiego historycznych fałszerstwach, stąd można tu mówić o swego rodzaju «wspólnocie interesu»<sup>67</sup>. W każdym razie pod koniec lutego 1677 roku, kiedy przystępowano do rozpoczęcia procesu, zapewne nic nie stało na przeszkodzie, aby zeznania wszystkich przewidzianych świadków przyjąć na miejscu w warszawskiej nuncjaturze, jednakże wynikła nieoczekiwana półroczna zwłoka, wywołana wiadomą protestacją wniesioną przez S. Sadowskiego do akt nuncjatury i następnym oczekiwaniem na decyzję rzymskiej Kongregacji Konsystorialnej co do dalszego trybu postępowania w sprawie, stała się przyczyną zaistnienia nieprzewidzianych uprzednio trudności. Oto bowiem – w związku z prowa-

<sup>66</sup> Tamże, k. 110r (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.): „Subdelegatio facta ab illustrissimo et reverendissimo domino nuntio apostolico die 28. Septembris 1677 in personam illustrissimi et reverendissimi domini Joannis Malac[h]ovski, episcopi Culmensis et Pomesaniae, ad assumendas pleniore et uberiores informationes super vita, moribus et idoneitate domini promovendi”.

<sup>67</sup> Z. L a s o c k i, *O fałszyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 191 („Podrobione dokumenty, podzruczone do Archiwum Skarbcza Koronnego, nie miały już na celu uzyskanie jakichś materialnych korzyści, jak to miało miejsce przy wywodzie szlachectwa księdza Wojeńskiego, lecz wyłącznie tylko zadowolenie próżności jego własnej, a zapewne także i jego protektorów. Lubomirskim, którym od dawna się wysługiwał, zależało na wykazaniu przodków z XI i XII stulecia na senatorskich stanowiskach, gdy w rzeczywistości stara ta bezsprzecznie szlachta [...] dopiero pod koniec XVI wieku na żupach zaczęła dorabiać się majątku i zajmować znaczniejsze godności. Jeszcze ważniejsze było dla Wielopolskich zatrzeć ślady pochodzenia od patrycjuszów krakowskich Bochnarów”).

dzoną polityką bałtycką – w dniu 21 V 1677 roku król Jan III wraz z wieloma towarzyszącymi mu dostojnikami tudzież częścią dworu opuścił swą wilanowską rezydencję i wyruszył Wisłą do Gdańska, gdzie przebywać miał wyjątkowo długo, bowiem sześć i pół miesiąca (od 1 VIII tego roku do 14 II 1678 roku). Wraz z nim bawili przez cały ów czas w stolicy Pomorza Wschodniego zarówno wyznaczeni do rezydowania u boku władcy senatorowie, jak też inni zaangażowani w sprawy polityki międzynarodowej przedstawiciele ówczesnej elity politycznej państwa polsko-litewskiego, pośród których znaleźli się również dostojnicy kościelni przewidziani niegdyś do składania zeznań w procesie<sup>68</sup>.

Równolegle zatem do działań prowadzonych przez nuncjusza apostolskiego, upoważniony przezeń do tego rodzaju kroków ordynariusz chełmiński J. Małachowski w jednym i tym samym terminie, mianowicie w sobotę 9 X 1677 roku, przesłuchał w położonym na terenie diecezji włocławskiej Gdańsku w sumie czterech świadków – dwóch biskupów oraz dwóch opatów (z których jeden był wszakże tak zwanym opatem komendataryjnym, czyli *de facto* administratorem opactwa), a więc osoby wysoko postawione w krajowej hierarchii kościelnej, których świadectwo miało nadać całości większą wagę w oczach rzymskich kurialistów. Tak też wypełniając powierzoną sobie misję, „illustrissimus et reverendissimus dominus episcopus Culmensis et Pomesaniae, commissarius illustrissimi et reverendissimi domini nuntii apostolici, volens ad ulteriorem executionem delegationis in personam suam per illustrissimum et reverendissimum dominum nuntium apostolicum factae devenire, mandavit vocari illustrissimos et reverendissimos dominos, dominum Stanislaum Dąbmski, Dei et Apostolicae Sedis gratia episcopum Luceoriensem et Brestensem, dominum Stanislaum Święcicki, episcopum Chelmensem, ac perillustres et reverendissimos dominos Alexandrum Wolff, nominatum episcopum Livoniensem, abbatem Pelplinensem, et Joannem Witwicki, abbatem Plocensem, infulatum Olycensem, Gnesnensem canonicum, cancellariae Regni minoris regentem”, którzy wszyscy niewątpliwie wcześniej byli powiadomieni o terminie składania zeznań, skoro «w komplecie» stawili się na czas<sup>69</sup>.

Jako pierwszy z tej czwórki zeznawał ordynariusz łucki Stanisław Kazimierz Dąbmski<sup>70</sup>, którego oświadczenie w przedmiocie, od jak dawna zna S. Wojeńskiego, zasługuje na przytoczenie, bowiem zawiera interesującą (w omawianym kontekście) informację: „Cognosco perillustrem et reverendissimum dominum Stanislaum Woienski, canonicum Cracoviensem, ad Ecclesiam Camenecensem promovendum, ab annis quindecim, quando deducebat nobilitatem in comitiis Regni Poloniae publice et fui eo tempore prae-

<sup>68</sup> Między innymi A. S i e r a k o w s k i, *Pobył Jana III Sobieskiego w Prusach Królewskich w latach 1677 i 1678*, Toruń 1912; Z. W ó j c i k, *Jan Sobieski 1629–1696*, Warszawa 1983, s. 239–240; C. S k o n k a, *Jan III Sobieski na Pomorzu Gdańskim*, Warszawa 1985 (zwł. s. 8–22); *Historia Gdańska*, t. 3 cz. 1 – 1655–1793, pod red. E. C i e ś l a k a, Gdańsk 1993, s. 154–170 (E. Cieślak).

<sup>69</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 110v–111r. (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.).

<sup>70</sup> Najnowszy biogram tegoż hierarchy w: K. R. P r o k o p, *Rzymskokatolicycy biskupi ordynariusze diecezji na ziemiach ruskich...*, s. 136–140.

sens<sup>71</sup>. Jakkolwiek tedy pojawia się tutaj wątek przeprowadzonego niegdyś dowodzenia herbowego pochodzenia przez obecnego nominata na biskupstwo, tym niemniej co się tyczy jego rodowodu S. K. Dąbski ograniczył się do schematycznego stwierdzenia: „Natus est ex honestis parentibus et legitimo matrimonio; parentes eius erant catholici”. Z kolei w punkcie dotyczącym kapłaństwa S. Wojeńskiego widnieje informacja, która poniekąd tłumaczy, dlaczego właśnie ordynariusz łucki powołany został na świadka w tym procesie, czytamy bowiem w odnośnym fragmencie akt procesowych: „Est presbiter a multis annis, quia in mea dioecesi Luceoriensi habet praeposituram Medzirzecensem et in dioecesi Cracoviensi habet alia beneficia, quae uti presbiter possidet” (dalej nadto wzmianka o uzyskanym niegdyś w Bolonii doktoracie). Jak też pozostali świadkowie, zeznający przed nim i po nim, Stanisław Kazimierz Dąbski pozytywnie ocenił kwalifikacje królewskiego nominata do objęcia rządów w przewidzianej dlań diecezji, nie zgłosiwszy jakichkolwiek zastrzeżeń względem jego postawy moralnej<sup>72</sup>.

Drugim z biskupów składających zeznania w Gdańsku przed Janem Małachowskim był ordynariusz chełmski (obrzędki łacińskiego) Stanisław Jacek Świącicki<sup>73</sup>, którego oświadczenie o okolicznościach, w jakich poznał S. Wojeńskiego, również zasługuje na przytoczenie: „Novi ab annis 20. et amplius per illustrem dominum, dominum Stanislaum Woienski, canonicum Cracoviensem, ad Ecclesiam Camenecensem promovendum, quando apud Sacram Caesaream Maiestatem fuit residens [missus] a serenissimo Joanne Casimiro, rege Poloniae”. Nominat na stolicę biskupią w Kamieńcu Podolskim bynajmniej zatem nie był osobą nieznaną na dworze Habsburgów, skoro jeszcze za Jana II Kazimierza sprawował tam misję dyplomatyczną, co warto mieć na uwadze w kontekście stawianych mu zarzutów o spiskowanie na szkodę cesarza. Z kolei w materii pochodzenia krakowskiego kanonika S. J. Świącicki wyraził się w sposób nadzwyczaj oględny, nie wchodząc w szczegóły i powołując się na publiczną fałmę („non est dubitandum quod sit natus ex legitimo matrimonio et ex catholicis parentibus, quia de hoc est publica fama et nullus aliter dicere poterit”), tak samo wyłącznie z pośrednich przesłanek wnioskując, iż chodzi o duchownego od wielu lat posiadającego święcenia kapłańskie („scio quod est presbiter ab annis triginta et duobus, nam id patet tam ex dispensatione Innocentii X, quam ex commissione illustrissimi et reverendissimi domini Petri Gembicki, episcopi Cracoviensi, qua illi commiserat visitationem archidiaconatus Pilecensis cum facultatibus amplis in dioecesi Cracoviensi”). Znany był mu również fakt posiadania przez S. Wojeńskiego doktoratu z obojga praw („promotus ad doctoratum in utroque iure in Academia Bononiensi”), jak też uzyskane godności kościelne, w którym to kontekście stwier-

<sup>71</sup> Zob. wyżej przyp. 4.

<sup>72</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 112r–v. (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.).

<sup>73</sup> Zob. K. R. P r o k o p, *Rzymskokatolicy biskupi ordynariusze diecezji na ziemiach ruskich...*, s. 381–385; t e n ż e, *Biskupi ordynariusze diecezji na ziemiach litewskich i białoruskich dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów (do czasów I wojny światowej): Wilno • Żmudź • Inflanty • Smoleńsk • Mohylów • Mińsk • Wigry • Sejny (Augustów) • Janów Podlaski*, Warszawa–Drohiczyń 2015, s. 244–247.

dził: „Scio illum fuisse archidiaconum Pilecensem, ecclesias parochiales habuisse, et ad praesens canonicatum Cracoviensem et praeposituram Międzyrzecensem habere et varias commissiones ab illustrissimis et reverendissimis dominis episcopis Cracoviensibus, insuper et officium iudicis in Judiciali Tribunale Regni Poloniae, et electione venerabili capituli Cracoviensis tum illustrissimorum dominorum Petri Gembicki et Andreae Trzebicki, episcoporum Cracoviensium, ab illis varias commissiones demandatas tam ad praesidendum electionibus abbatum, quam et ad comitia seu dietas Palatinatus Cracoviensis” (dalej jeszcze o posiadanych przezeń trzech beneficjach: „canonicatus Cracoviensis, praepositura Międzyrzecensis, ecclesia parochialis Otfinoviensis”). Oceniając cechy osobowości tudzież zdolność kandydata do infuły do sprawowania odpowiedzialnych zadań, raz jeszcze biskup chełmski powołał się na fakt powierzania niegdyś S. Wojeńskiemu misji natury dyplomatycznej („certum est quod sit vir gravis, prudens et in rebus gerendis praestans, et legationes fungebatur a serenissimo Joanne Casimiro, rege Poloniae, ad Sacram Caesaream Maiestatem et ad serenissimum principem Condeum in Galliam”, która to ostatnia informacja odnosi się zapewne do działań podjętych w celu zapewnienia następstwa tronu po Janie II Kazimierzu przedstawicielowi francuskiej dynastii panującej), jak też podkreślił swą bardzo dobrą opinię na temat prowadzenia się przezeń, stwierdzając: „De nullo unquam scandalo aut vitio eius scio, imo scio quod nulum scandalum commisserit, sed bene semper vixit et secundum suam vocationem semper processerit”. Tym samym niejako zaprzeczył oskarżeniom zawartym w protestacji wniesionej przez instygatora S. Sadowskiego, formułując też zgodny z powyższym wniosek końcowy: „Maximi existimo esse utilem ad ecclesiam cathedralem Camenecensem”<sup>74</sup>.

Trzecim świadkiem, którego zeznania przyjął w dniu 9 X 1677 roku biskup Jan Małachowski, był opat pelpliński (i zarazem królewski nominat na biskupstwo inflanckie, na które jednak nigdy nie doczekał się papieskiej prowizji) Aleksander Wolff zu Ludinghausen, również zaliczający się do bliskich współpracowników Jana III Sobieskiego<sup>75</sup>. Na dworze tegoż dane mu było wejść w bliższe relacje ze Stanisławem Wojeńskim, skądinąd znanym mu już wcześniej („novi et nosco perillustrum et reverendissimum dominum Stanislaum Woienski [...] ab annis viginti et amplius, adhuc ante bellum Suecicorum, sed modo melius novi a coronatione Sacrae Regiae Maiestatis Poloniae”), podobnie jak z ust owego właśnie monarchy miał dowiedzieć się istotnych w kontekście kwestionariusza pytań procesowych informacji na temat drogi życiowej obecnego kandydata do infuły. Szczególnie wart tu przytoczenia wydaje się w owej perspektywie fragment doty-

<sup>74</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 112v–113v. (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.).

<sup>75</sup> *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego...*, t. 9, s. 397–398; S. K u j o t, *Opactwo pelplińskie*, Pelplin 1875, s. 270–280 nr 32 (gdzie na s. 276–279 o bytności na Pomorzu Gdańskim króla Jana III Sobieskiego); R. F r y d r y c h o w i c z, *Geschichte der Cistercienserabtei Pelplin und ihre Bau- und Kunstdenkmäler*, Düsseldorf 1905, wg indeksu (zwl. s. 107–108 nr 32). Nadto J. K. D a c h n o w s k i, *Herbarz szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, wyd. Z. P e n t e k, Kórnik 1995, s. 244–246; *Urządnicy dawnej Rzeczypospolitej...*, t. 10, s. 37 (nr 104), 214.

czący kontrowersyjnego tematu rodowodu S. Wojeńskiego, odnośnie do którego A. Wolff zu Ludinghausen zeznał: „Audivi a Sacra Regia Maiestate, quod sit natus in dioecesi Cracoviensi. Similiter audivi a Sacra Regia Maiestate, quod sit natus ex legitimo matrimonio, ex catholicis parentibus, quia Sacra Regia Maiestas novi illius parentes et dixit esse et fuisse parentes eius bonos, sed praecipuae parentem eius fuisse hominem doctissimum et prudentissimum”. Mając na względzie, iż nie wspomniany tu z imienia Maciej Woneski (Woinski) zmarł w roku 1648, informację o tym, że był on znany Janowi Sobieskiemu i przez tegoż darzony poważaniem, niewątpliwie odnieść należy do czasu, kiedy przyszedł monarcha odbywał studia akademickie (współ z bratem Markiem Sobieskim) w murach Akademii Krakowskiej (studiował tam w latach 1642/1643–1645/1646)<sup>76</sup>, zaś ojciec późniejszego biskupa kamienieckiego był wtenczas wicekanclerzem (w latach 1639–1640 także rektorem) tej uczelni<sup>77</sup>. Aleksandrowi Wolffowi znany był również fakt uzyskania przez Stanisława Wojeńskiego doktoratu w Bolonii, co miało miejsce przed czterdziestu laty (to jest w roku 1637), natomiast w odniesieniu do posiadania przezeń święceń kapłańskich stwierdził: „Scio ipsum esse in sacris ordinibus constitutum et vidi pluries celebrantem sacrae missae sacrificia decantantem imo ille me ad ecclesiam Żółkwiensem introduxit” (zeznający posiadał bowiem w swoim czasie prepozyturę żółkiewską, uzyskaną z prezenty Sobieskich)<sup>78</sup>.

Ostatni składający w Gdańsku zeznania świadek Jan Stanisław Witwicki (w przeszłości także członek episkopatu Rzeczypospolitej Obojga Narodów), „abbatiae Plocensis administrator seu commendatarius perpetuus, praepositus infulatus Olycensis, Gnesnensis [et] Varsaviensis canonicus, regens cancellariae Regni minoris” (zatem osoba tak samo jak najściślej związana z ówczesnym monarchą i jego otoczeniem)<sup>79</sup>, znający nominata na biskupstwo kamienieckie od przeszło ćwierćwiecza („novi ante 25. annos perillustrem et reverendissimum dominum Stanislaum Woienski”), w materii jego rodowodu również uciekł się do pośredniej natury świadectwa, powołując się na fakt przynależenia tego duchownego do grona krakowskiej kapituły katedralnej („non est dubitandum quod sit natus ex catholicis et honestis parentibus, quia non susciperetur ad ecclesiam cathedrali Cracoviensem nisi esset ex legitimis parentibus natus, et est in ecclesia cathedrali Cracoviensi canonicus”). I on wspomniał o niegdysiejszej misji S. Wojeńskiego „ad principem Condeum in Galliam”, a prócz tego nadmienił, że „in electione regis Michaelis et in electione serenissimi moderni regis Poloniae secretarium fuisse, et reverendissimi domini Andreae Trzebicki, episcopi Cracoviensis, qui de tempore electionis serenissimi regis, subsecuta morte illustrissimi et reverendissimi domini Casimiri Floria-

<sup>76</sup> Zob. H. B a r y c z, *Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie*, Kraków 1939; K. T a r g o s z, *Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.

<sup>77</sup> Zob. wyżej przyp. 22.

<sup>78</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 113v–114v. (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.).

<sup>79</sup> Ostatnio: K. R. P r o k o p, *Rzymskokatolicycy biskupi ordynariusze diecezji na ziemiach ruskich...*, s. 423–424. Także: *Kapituła kolegiacka w Ołyce 1919–1940. Materiały*, oprac. M. D ę b o w s k a, Kraków b.d., s. 27.



ni ducis Czartoryski, archiepiscopi Gnesnensis, vices archiepiscopales gerebat, secretarius fuisse”, chcąc tym samym wskazać na odpowiedzialne funkcje, jakimi obecny kandydat do infuły był obciążony w przeszłości (nie omieszkał też wspomnieć o jego bolońskim doktoracie). Z tym wszystkim współgra zwięzła i jednoznaczna w swej wypowiedzi konkluzja zeznań J. S. Witwickiego: „Puto esse dignissimum ad ecclesiam cathedralē Camenecensem”<sup>80</sup>, która w takim lub też podobnym brzmieniu powtarza się w wypowiedziach wszystkich siedmiu świadków zeznających „super qualitatibus domini promovendi” (w sumie zeznania złożyło dziesięciu świadków, wszakże trzech zapytywani byli wyłącznie o sprawy diecezji kamienieckiej, a nie o osobę królewskiego nominata). „Quibus omnibus et singulis peractis, illustrissimus et reverendissimus dominus episcopus Culmensis et Pomesaniae, ab illustrissimo et reverendissimo domino nuntio deputatus, pro finali suae delegationis executione praesentem procuracionem cum omnibus et singulis in eo contentis et insertis [...] clausum et obsigillatum ad illustrissimum et reverendissimum dominum nuntium apostolicum remitti mandavit” – zanotowano na końcu tej części akt procowych, która stanowiła rezultat postępowania przeprowadzonego w Gdańsku na mocy wyżej wskazanej subdelegacji.

Kolejna odsłona procesu informacyjnego miała miejsce na powrót przed nuncjuszem apostolskim – już w jego stałej rezydencji (wobec ustąpienia zarazy) – dnia 3 XI 1677 roku, kiedy do przed dyplomatycznym przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów „comparavit nobilis dominus Marcianus Czarkowski, vice et nomine perillustris et admodum reverendi Stanislai Woienski [...], et a magis magisque docendum de requisitis et idoneitate sui domini principalis produxit novem documenta publica”, mianowicie: 1) dyplom doktora obojga praw („privilegium doctoratus in utroque iure datum Bononiae, 24. Septembris 1637”); 2) dokument nadania godności (proto)notariusza apostolskiego („privilegium prothonotariatus apostolici, datum Romae 22. Octobris 1649”); 3) prowizję papieską na godność archidiacona pilickiego („bullae apostolicae Innocentii PP. X super archidiaconatu Pilecensi, datum Romae, apud S. Petrum, anno Incarnationis Dominicae 1645, octavo Kalendas Martii, pontificatus anno primo”); 4) *facultates* udzielone S. Wojeńskiemu przez ordynariusza *loci* dla przeprowadzenia wizytacji archidiaconatu pilickiego („facultates archidiaconi Pilecensis et deputatio domini Woienski, tunc archidiacono, facta per illustrissimum et reverendissimum Petrum Gembicki, tunc episcopum Cracoviensem, ad visitandum praefatum archidiaconatum Pilecensem, datum Cracoviae, 14. mensis Junii anno Domini 1649”); 5) delegację biskupią z upoważnieniem do asystowania podczas elekcji koadiutora opata wachockiego („commissio facta per modernum illustrissimum episcopum Cracoviensem [to jest przez A. Trzebickiego] in persona domini Woienski pro assistendo electioni coadiutoris abbatae Wachocensis, datum Cracoviae, die 10. Junii 1667”); 6) analogicznego charakteru delegację z upoważnieniem do asystowania podczas elekcji nowego opata jędrzejowskiego („alia commissio facta per eundem modernum episcopum Cracoviensem in

<sup>80</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 114v–115v. (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.).

personam domini Woienski pro assistendo electioni abbatis Andreoviensis [...], datum Bodzentini, die 14. Januarii 1672”); 7) pismo krakowskiej kapituły katedralnej związane z wyborem S. Wojeńskiego na jej deputata do Trybunału Koronnego („litterae capituli Cracoviensis ad dominum Woienski, concanonicum, deputatem iudicem in Tribunalo Regni Lublinensi, datum Cracoviae, die 15. Julii anno 1667”); 8) delegacja ze strony tejże kapituły do jej reprezentowania przez aktualnego nominata na biskupstwo kamienieckie podczas obrad sejmu walnego („commissio nomine capituli Cracoviensis in persona domini Woienski, ut tamquam nuntius capitularis et totius cleri dioecesanii intersit generalibus Regni comitis [...], datum Cracoviae, 2. Januarii 1677”); 9) zapis dokonany przez Stanisława Wojeńskiego na rzecz krakowskiej katedry na Wawelu z myślą o ustanowieniu tam po jego śmierci stosownego aniwersarza („inscriptio facta per dominum Woienski ad favorem capituli sui Cracoviensis in summa florenorum trium milium pro anniversario post mortem, de anno 1666”)<sup>81</sup>.

Tego samego dnia 3 XI 1677 roku ówże Marcjan Czarkowski, występujący przed nuncjuszem („proprio nomine illustrissimi domini Stanislai Wojenski”) w sprawie „pro dicto domino Woienski, ad cathedralem ecclesiam Camenecensem promovendo, contra reverendum dominum Stanislaum Sadowski, instigatorem curiae episcopalis Cracoviensis”, powtórnie powołał się na okoliczność, że minął już trzydziestodniowy termin („dicto termino 30. dierum elapso”) dany instygatorowi S. Sadowskiemu „ad deducendum coram dominatione sua illustrissima et reverendissima quidquid habet adversus dictum illustrissimum promovendum”, w którym to czasie do nuncjatury nie wpłynęły oczekiwane dowody oskarżenia<sup>82</sup>. Okoliczność powyższa bynajmniej jednak nie oznacza, iż druga strona uznała się tym samym za przegraną w sprawie i odstąpiła od jakichkolwiek dalszych działań, mających na celu niedopuszczenie do udzielenia S. Wojeńskiemu papieskiej prowizji na biskupstwo kamienieckie. Jego przeciwnicy, widząc, iż mimo wniesionego oskarżenia doszło do przeprowadzenia formalnego procesu informacyjnego, zaś dobór świadków gwarantował pomyślny dla królewskiego kandydata wynik badania jego walorów moralnych tudzież zdadności do objęcia tak eksponowanej godności kościelnej, zdecydowali się – mając po temu możliwość – inną drogą przeciwdziałać promocji Stanisława Wojeńskiego na biskupstwo, podjąwszy kroki bezpośrednio na gruncie rzymskim. Jak też czytamy w końcowym fragmencie akt rzeczowego procesu, pod datą 6 XI 1677

<sup>81</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 116r–v [odpis dyplomu doktorskiego], 118r [protonotariat apostolski], 118v–119r [godność archidiacona pilickiego], 119r [wizytacja archidiaconatu pilickiego], 119v–120r [elekcja opata-koadiutora w Wąchocku], 120r [elekcja opata w Jędrzejowie], 120v–122v [dokumenty związane z krakowską kapitułą katedralną i katedrą na Wawelu] (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.). Por. *Deputaci Trybunału Koronnego 1578–1794. Spis*, t. 3 – 1661–1700, oprac. L. A. W i e r z b i c k i, Warszawa 2017, s. 69 (także s. 98), gdzie deputat krakowskiej kapituły katedralnej do Trybunału Koronnego z roku 1667 mylnie zidentyfikowany jako Stanisław Łubiński.

<sup>82</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Conistorialis, vol. 79, k. 122v–123v (tamże, pod tą samą datą 3 XI 1677 roku, „pro parte instigatoris fiscalis tribunalis praesentis nuntiaturae apostolicae fuit facta instantia, ut sibi reservaretur iura et actiones contra reverendum dominum Christophorum Marzewski, actuarium Wislicensem, pro assertis contumeliis ac violentiis illatis reverendo domino Augusto Watkiewicz, presbitero dioecesis Gnesnensis et executori citationis supra productae”).

roku, raz jeszcze „*coram illustrissimo et reverendissimo domino nuntio apostolico comparavit idem nobilis dominus Martinus Czarkowski, proprio nomine quo supra, et alias omni et attenta dilatione praefata per dominationem suam illustrissimam decretate cum valde intersit domini principalis sui, ne intra talem moram versetur in discrimine eiusdem existimatis contra quem instigatoris fiscalis Cracoviensis quasdam assertas informationes clanculum assumptas iam Romam transmississe iactavit. Ideo pro aliqua praeventiva instructione Sacrae Congregationis et ad omnem meliorem finem et effectum, petiit et instetit processum fabricatum claudi et sigillari clausumque ac sigillatum, ut moris est, sibi decerni et extradi omnis*”. Stosownie do powyższego owegoż dnia 6 XI tego roku akta przeprowadzonego procesu, zawierającego zeznania świadków oraz pozostałe wymienione wyżej dokumenty, zostały zamknięte i notarialnie poświadczane, a to celem ich przekazania do Wiecznego Miasta dla nadania sprawie dalszego biegu<sup>83</sup>.

Jak powyżej już stwierdzono, w Kurii Rzymskiej sprawa nominacji natrafiła na zrozumiałe w owej sytuacji przeszkody, tak iż kolejne dwa lata (to jest 1678 i 1679) nie przyniosły wyczekiwanej prowizji papieskiej na biskupstwo kamienieckie dla Stanisława Wojeńskiego, w którego interesie cały czas czynione były rozmaite instancje i zabiegi. Tego świadectwem jest wspomniany wyżej list ordynariusza łuckiego Stanisława Kazimierza Dąbskiego, niedawnego świadka w procesie informacyjnym, z daty: Lwów, 23 VI 1678 roku, skierowany najpewniej do ówczesnego kardynała-protektora Królestwa Polskiego Pietro Vidoniego, w którym stwierdzone zostało wprost i bez ogródek, iż to „*dominus episcopus Cracoviensis promotioni canonici [Wojeński] in Sacra Congregatione Consistorialis opposuit*”, co było wiadome królowi Janowi III Sobieskiemu i jego najbliższemu otoczeniu. Autor listu bez ogródek nazwał oskarżenia formułowane pod adresem S. Wojeńskiego kalumniami i szkalowaniem człowieka ze wszech miar godnego oraz zasłużonego dla Kościoła oraz państwa, w niejednym też miejscu nawiązując do niedawno przeprowadzonego procesu informacyjnego, którego świadectwo miało mówić samo za siebie, podczas gdy grono świadków oskarżenia wzbudzało poważne wątpliwości, były to bowiem osoby wyłącznie „*ex familiaribus et obligatis domini episcopi Cracoviensis*”. Wystosowane być może z inspiracji dworu królewskiego, choć ujęte w formę prywatnego listu, pismo S. K. Dąbskiego daje wszakże nie tylko wyraz oburzeniu, jakie wzbudzał taki bieg sprawy, gdy stojącemu za nominacją autorytetowi monarchy są w stanie w sposób skuteczny przeciwdziałać osoby niekiedy wątpliwej reputacji („*hoc Regia Maiestas summe apprehendit, praeferrit fidei suae regiae vilissimorum hominum falsa testimonia*”), na czym cierpiał majestat panującego („*Sua Maiestas Regia magno dolore conquaeratur de autoritate et reputatione sua in Urbe laesa*”), ale zawiera również ujęte w sposób niedwuznaczny przestrogi pod adresem sterników nawy Kościoła Powszechnego. Wskazane bowiem zostało, iż jeśli takim właśnie postępowaniem zrażą do siebie panującego od niedawna króla, nie będą mogli liczyć na jego przychylnie zaangażowanie w sprawy ważne dla katolicyzmu w państwie polsko-litewskim (i nie tylko), gdzie wszak wiele było «punktów zapalnych», z których wynikały realne szkody dla Ko-

<sup>83</sup> ASV, Archivio Consistoriale, Processus Consistorialis, vol. 79, k. 124v–125r (toż w: ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.).

ścioła (również w odniesieniu do diecezji kamienieckiej, bowiem „cum contributio publica in praeteritis comitiis pro exulibus ex Podolia sancita, omisso episcopo et illius diaecesis clero, inter solos dividatur incolas saeculares”)<sup>84</sup>. Tego rodzaju sformułowania mogły tedy zostać odczytane w Wiecznym Mieście jako nieledwie groźba, iż w razie utraty kandydatury S. Wojeńskiego na biskupstwo kamienieckie Jan III Sobieski nie omieszka zrewanżować się Stolicy Apostolskiej krokami, których Rzym zapewne wolałby uniknąć<sup>85</sup>.

Nie mogąc zdecydować się na stanowczy krok, póki co odwlekano w rzymskiej Kongregacji Konsystorialnej podjęcie finalnej decyzji w sprawie i w konsekwencji tak długi okres czasu nie następowało ani potwierdzenie Stanisława Wojeńskiego na biskupstwie, ani też definitywne odrzucenie przez następcę św. Piotra jego kandydatury. Zarazem gromadzono dalsze materiały dla pełniejszego poznania sprawy, w których to okolicznościach sporządzone zostało na użytek rzeczonyj Kongregacji owoż *Summarium processus coram illustrissimo et reverendissimo domino nuntio apostolico in Regno Poloniae fabricati super statu Ecclesiae Camenecensis et qualitatibus reverendissimi nominati*. Znalazła się w nim nie tylko – jak wskazywałoby brzmienie nagłówka – dokumentacja przeprowadzonego w roku 1677 przez nuncjusza F. Martellego procesu informacyjnego (z pominięciem zeznań świadków na temat stanu diecezji kamienieckiej, bowiem nie odnosiły się one do osoby S. Wojeńskiego), w ramach sumariusza stanowiąca punkt pierwszy (skądinąd nieporównanie obszerniejszy od dwóch pozostałych), ale też dodatkowe jeszcze świadectwa, istotne dla całości procedowanego zagadnienia. Wszystkie one odnoszą się do – ogólnie rzecz ujmując – relacji pomiędzy Stanisławem Wojeńskim a wspomnianym tu wcześniej węgierskim rodem Wesselényi, co w zupełności nie dziwi, skoro w dwóch pierwszych (spośród pięciu) punktach wniesionego przez instygatora S. Sadowskiego oskarżenia jest mowa o tej rodzinie, uwikłanej w opozycję antycesarską na Węgrzech, do czego odnosi się również i trzeci punkt tamtej «skargi». Wspomniany w nim mianowicie został „dominus Viselinus, palatinus Ungariae”, którego S. Wojeński „induxit persuasionebus suis ad rebellionem contra Caesaream Maiestatem”, co gdy wyszło na jaw, „bona illius omnia confiscata [sunt] et uxor in sequestro accepta, in quo fortassis hucusque detinetur”, nad czym mieli boleć tak samo nie wymienieni z imienia synowie rzeczonyj palatyna (przy czym w powyższym cytacie mowa jest w rzeczywistości nie o ich matce, lecz o macosze). Co więcej, właśnie „a domino Veselenio accusatus fuit” obecny nominat na stolicę biskupią w Kamieńcu Podolskim o nekromancję, co wszystko w łącznym ujęciu nasuwa uprawnione w tym miejscu pytanie, gdzie tedy ma swoje źródło owa niefortanna znajomość duchownego, o którego kościelnej karierze mowa w obecnym artykule, z palatynem Węgier z lat 1655–1657 Franciszkiem (Ferencem) Wesselényim.

<sup>84</sup> Por. J. S t o l i c k i, *Egzulanci podolscy (1672–1699). Znaczenie uchodźców z Podola w życiu politycznym Rzeczypospolitej*, Kraków 1994. Zob. także *Akta sejmiku podolskiego «in hostico» 1672–1698*, wyd. J. S t o l i c k i, Kraków 2002 (gdzie – wnioskując na podstawie indeksu – w ogóle nie pojawia się jakakolwiek wzmianka o osobie biskupa Stanisława Wojeńskiego).

<sup>85</sup> Zob. *Aneks III*.

Na choć częściowe wyjaśnienie tego pozwalają w sumie cztery dokumenty pomieszczone w formie odpisów w bloku drugim (trzy) oraz trzecim (jeden) rzeczzonego sumariusza, sporządzonego na użytek rzymskiej Kongregacji Konsystorialnej, zajmującej się właśnie sprawami nominacji biskupich (choć nie wyłącznie nimi). W pierwszym z nich, datowanym 23 III 1677 roku w Krakowie i adresowanym „illustrissimo et reverendissimo domino Stanislao comiti [sic] a Brzezie Woieski, episcopo Camenecensi, Varsaviae”, nadawca, występujący jako „Ladislaus Wesseleni, comes in Muran”, odpowiada na nie znany nam co do treści list S. Wojeńskiego z 4 III tego roku, sprowokowany wspomnianym w punkcie pierwszym wniesionej przez instygatora S. Sadowskiego «skargi» zarzutem o uprawianie nekromancji, o co właśnie ów węgierski magnat miał jakoby oskarżać obecnego nominata na stolicę biskupią w Kamieńcu Podolskim przed ordynariuszem krakowskim Andrzejem Trzebickim. W swoim liście Władysław (Laszlo) Wesselényi temu zaprzecza, przedstawiając okoliczności, w jakich doszło do tego rodzaju nieporozumienia (czy też intencjonalnego przeinaczenia faktów). Tak samo odnosi się on do sprawy rzekomego podsycania przez Stanisława Wojeńskiego antyhabsburskiej opozycji na Węgrzech, w którym to kontekście pojawia się interesująca wzmianka co się tyczy późniejszego biskupa kamienieckiego, że „tempore Svetici belli habitabat in Murani”. Mowa tu zatem o okresie tak zwanego potopu szwedzkiego (1655/1656)<sup>86</sup>, podczas gdy w późniejszych latach, kiedy doszło do tak zwanego spisku Wesselényiego, miało już brakować okazji do bezpośrednich kontaktów pomiędzy ówczesnym palatynem Węgier a późniejszym nominatem na stolicę biskupią w Kamieńcu Podolskim<sup>87</sup>.

Przed podjęciem próby uporządkowania informacji pozyskanych z tego źródła i uzupełnienia ich o wiadomości zaczerpnięte z literatury, należy wpieryw wspomnieć o kolejnych jeszcze dokumentach z sumariusza. Zawiera on mianowicie list biskupa A. Trzebickiego do S. Wojeńskiego z 26 I 1672 roku oraz odpis ugody z 13 V tego roku, zawartej właśnie „per mediationem illustrissimi principis et reverendissimi domini episcopi Cracoviensis”. Jest to *Concordia inter dominum Vesseleni et dominum Woieski* (w stosownym odpisie „ex Polonico in Latinum transposita”), na której swe podpisy złożyli zarówno Stanisław Wojeński i Władysław (Laszo) Wesselényi („comes in Muran”), jak również – w charakterze świadków – Paweł Stokowski („castellanus Osviecimensis”), Kazimierz Waxman („canonicus Cracoviensis”), Stanisław Rozrażewski („custos Cracoviensis”) oraz Franciszek Jordan („capitaneus Dobczicensis”). Zaistniały spór i wynikię następnie porozumienie związane było z posiadaniem wówczas przez S. Wojeńskiego probostwa w Gdowie i dotyczyło dochodów przypisanych do gdowskiej parafii. Jak mianowicie oznajmił w stosownym oświadczeniu „Vladislaus Wesseleni, comes in Muran, [...] facta est die hodierna concordia per mediationem illustrissimi principis domini episcopi Cracoviensis atque per illustrissimum et magnificum dominum castellanum

<sup>86</sup> Por. Z. L a s o c k i, *O falsyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 180 („W czasie inwazji szwedzkiej [Stanisław Wojeński] schronił się na Węgry i tam oddał usługi egzulantom polskim, [dzięki czemu] po zakończeniu wojny ze Szwedami uzyskał w roku 1660 od króla prezentę na kanonię krakowską”).

<sup>87</sup> Zob. *Aneks II*.

Oszwiecimensem, magnificos dominum custodem Cracoviensem, dominum canonicum Waxman, dominum capitaneum Dobczicensem, mutuos ad hanc concordiam amicos”, na podstawie której (jak dalej stwierdza węgierski magnat) „dominus canonicus Woienski quietavit me ex omnibus praetensionibus de quibus insertatae mihi erant actiones, etsi hucusque secundum adinventationem amicabilem his praetensionibus ob brevitatem temporis satisfaceri non poterat. Ideo promitto hoc dicto canonico verbo nobili, quod eaque desiecta sunt aedificia ad scholam Gdovensem pertinentia prout et horreum cantoris restituere et reedificare iubeo quamprimum in moderno meo reditu ad Gdov”<sup>88</sup>.

I dalej: „Recentes obventiones et obligationes ad ecclesiam Gdoviensem reddere et restituere, et in posterum secundum contractum illa exolvere iubeo Pascuae pecullibus plebanilibus, et subditorum ac ministrorum ecclesiae non impendiam, sed ita libera manebunt prout ante fuerant. Debita pro legitibus et aliis rebus secundum regestrorum a me domino Stochi [*Paulus de Stok Stokowski, castellanus Osviecimensis*] datum solvere iubebo, et servitoribus, qui ex domo plebanali abrepti sunt, servitium continuare ad novem annum permittam, super quo manu propria me subscribo”<sup>89</sup>. Ze sprawą probostwa gdowskiego związany jest również ostatni pomieszczony w sumariuszu (jako *numerus tertius*) dokument, opatrzonej tu nagłówkiem *Sententia episcopi Cracoviensis ad favorem reverendissimi nominati* (rzecz oczywista, iż w źródle z roku 1672 S. Wojeński nie mógł być nazywany „nominatem [kamienieckim]”), będący dekretem ordynariusza krakowskiego z daty: Kraków, 1 VI 1672 roku („decretum illustrissimi et reverendissimi domini episcopi Cracoviensis anno millesimo sexcentesimo septuagesimo secundo, die vero Mercurii prima Junii, Cracoviae”), odnoszącym się do wyżej wspomnianej ugody pomiędzy proboszczem w Gdowie, kanonikiem Wojeńskim („Stanislaus a Brzezie Woienski, canonicus Cracoviensis, parochus in Gdov”), a Władysławem (Laszlo) Wesselényim, którego tytuł prawny do dóbr gdowski nie został tu nigdzie *expressis verbis* wyartykułowany<sup>90</sup>. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że w piśmie A. Trzebickiego do S. Wojeńskiego z 26 I 1672 roku ów węgierski magnat określony jest mianem „haereticus”, co by kazało domyślać się w jego osobie innowiercy (protestanta), w którym to kontekście zarzuty o taką a nie inną jego postawę względem spraw kościoła parafialnego w Gdowie zyskiwałyby zrozumiałą kontekst, wszakże faktem pozostaje, iż ojciec W. Wesselényiego, jakkolwiek pochodzący z protestanckiej rodziny, przeszedł w młodości na katolicyzm, stąd opowiedzenie się jego potomków na powrót po stronie reformacji byłoby czymś co najmniej zastanawiającym (choć bynajmniej nie niemożliwym).

Tymże ojcem był żyjący w latach 1605–1667, a kilkakrotnie już tu wspomniany Franciszek (Ferenc) Wesselényi (syn Stefana i Katarzyny Derssfy), który począwszy od lat dwudziestych XVII wieku brał udział w walkach z Turkami, przy czym jego doświadczenia wojenne obejmowały także boje z Tatarami na ziemiach Rzeczypospolitej Oboj-

<sup>88</sup> ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.

<sup>89</sup> Tamże, b.p. (formuła datacyjna: „Datum in castro Cracoviensi die Lunae post festum Gloriosae Dei Ascensionis anno 1672”).

<sup>90</sup> ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.

ga Narodów (za czasów panowania Władysława IV Wazy), w których miał dowodzić posiłkowym oddziałem węgierskim. Dzięki okazanym talentom militarnym zdołał wspiąć się na wyżyny ówczesnej drabiny społecznej, w roku 1646 uzyskując tytuł hrabiowski (z predykatem Wesselényi de Hadad), a w bez mała dekadę później (1655) otrzymując ze strony cesarza Ferdynanda III nominację na palatyna (*supremus capitaneus partium Regni Hungariae superiorum*) Korony św. Stefana (nadany mu także został – przez króla hiszpańskiego Filipa IV w roku 1662 – Order Złotego Runa). Jeszcze w 1629 roku poślubił on wywodzącą się z rodziny wojskowego Zofię Bośniakównę (Bosnyák), ta zaś urodziła mu synów Adama (żył w latach 1630–1656) oraz właśnie Władysława (Laszlo), który na świat przyszedł w roku 1633 (zatem o około dwie dekady młodszy od S. Wojeńskiego). Ich stryjem, a bratem Franciszka (Ferenca), był żyjący w latach 1608–1666 Mikołaj (Miklós) Wesselényi, przy czym ów nie tylko dokonał (jak i tamten) konwersji na katolicyzm, lecz zarazem obrał stan duchowny, wstępując do zakonu jezuitów (piastował następnie urzędy rektora kolegium w Bratysławie i superiora w Koszycach [Košice]), pod których wpływem dokonała się zmiana konfesji przez obu braci (mieli nadto trzy siostry). Po owdowieniu F. Wesselényi powtórnie zawarł – w roku 1644 – związek małżeński, poślubiwszy Marię Szèchy (żyła w latach 1610–1679), która wniosła mu w posagu należący do niej zamek Murań (Murán *vel* Muránsky hrad) na Słowacji (ówcześnie noszącej nazwę Górnych Węgier i wchodzącej w skład ziem Korony św. Stefana), usytuowany na obszarze Krasu Murańskiego (Murańska Płanina), na szczycie góry Cigánka (935 m n.p.m.) i stanowiący ośrodek rozległych dóbr (tak zwane «państwo» murańskie), niegdyś należących do Stefana Zapolyi, a 1612 roku nabytych przez Tomasza (Tamás) Szèchy’ego, którego wnuczką była właśnie Maria (Mária). Przeszedł on następnie na jego młodszego syna (starszy zmarł jeszcze za życia ojca, *nota bene* pochowanego „na Muráni”), tytułującego się też „comes in Muran” i znanego nam z kontrowersji zachodzących pomiędzy nim a Stanisławem Wojeńskim, jako wprawie plebanem gdowskim, a następnie nominatem na biskupstwo kamienieckie<sup>91</sup>.

Udział Franciszka (Ferenca) Wesselényi w walkach z Tatarami w granicach Rzeczypospolitej za czasów Władysława IV, schronienie się S. Wojeńskiego podczas zawieruchy «potopu» szwedzkiego u tegoż węgierskiego magnata na zamku w Muraniu (1655/1656), wreszcie późniejsze spory na tle prawa patronatu względem probostwa w Gdowie i wynikających z tego powinności, wszystko to każe domyślać się jakiegoś «elementu wspólnego», łączącego te na pozór niepowiązane fakty. Tym «zwoornikiem» jawi się właśnie gdowska majątność, wchodząca w skład dóbr posiadanych w granicach państwa polsko-litewskiego przez Wesselényich, których obecność na ziemiach Rzeczypo-

<sup>91</sup> Do genealogii Wesselényich (oraz biografii znamienitszych przedstawicieli tego rodu) m.in.: F. D e á k, *A Wesselényi család őseiről*, Budapest 1878; *Új Magyar lexikon*, t. 6, Budapest 1962, s. 735; *Magyar életrajzi lexikon*, t. 2, Budapest 1969, s. 1042–1043; *Slovenský biografický slovník (od roku 833 do roku 1990)*, t. 6, Martin 1994, s. 271; *Historia Scepusii*, t. 2, według indeksu (zwl. s. 740). Nadto *Encyklopédia slovenska*, t. 3, Bratislava 1979, s. 639; t. 5, Bratislava, s. 471–472; *The Encyclopedia of Slovakia and the Slovaks. A Concise Encyclopedia*, Bratislava 2006, s. 453, 738; oraz niżej przyp. 94.

spolitej Obojga Narodów datuje się od czasów panowania tu ich krajana, króla Stefana Batorego. Do grona współpracowników tego monarchy zaliczał się – podniesiony przez 3 IV 1582 roku do godności barona siedmiogrodzkiego – Franciszek (Ferenc) Wesselényi (starszy)<sup>92</sup>, do którego pod koniec XVI stulecia należał (pośród innych dóbr) zachowany do dziś dnia zamek w Dębnie (koło Brzeska)<sup>93</sup>. Obdarzony na sejmie w roku 1590 polskim indygenatem<sup>94</sup>, baron F. Wesselényi pojawia się także w ówczesnych dziejach Gdowa, na co w interesującym przyczynku *Wieś a plebania, czyli notatnik plebana z Gdowa z lat 1597–1604* zwrócił już dawniej uwagę Wacław Urban, pisząc, iż występująca w owym czasie jako właścicielka dóbr gdowskich „Anna Sárkándy-Wesselényi, należąca do pańskiej rodziny węgierskiej, bliskiej naszemu monarsze Stefanowi Batoremu, a obracającej się na styku reformacji i katolicyzmu, była żoną skarbnika Ferenc

<sup>92</sup> Bywa on określany w publikacjach mianem sekretarza Stefana Batorego, jednakże w opracowaniach poświęconych sekretariatowi tego monarchy brak jakiegokolwiek informacji o F. Wesselényim (zob. zwł. L. K i e n i e w i c z, *Sekretariat Stefana Batorego. Zbiorowość i kariery sekretarzy królewskich*, [w:] *Spoleczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. 4, pod red. A. I z y d o r c z y k i A. W y c z a ń s k i e g o, Warszawa 1986, s. 66–67 [całość – s. 33–69]; por. t e n ż e, *Senat za Stefana Batorego*, Warszawa 2000, s. 150, 178, 198, 238, 270, 282).

<sup>93</sup> L. L u c h t e r - K r u p i ń s k a, *Zamek w Dębnie*, Kraków 1985, s. 6 („W posiadaniu rodu Dębińskich zamek pozostawał do roku 1583. W roku tym został sprzedany staroście lanckorońskiemu, Węgrowi z pochodzenia, Ferencowi Wesseliniemu (Wesselényi), sekretarzowi [sic] i dworzaninowi króla Stefana Batorego. Na polecenie nowego właściciela dawna siedziba Odrowążów dębińskich przekształcona została w renesansową rezydencję rodową (1586). Stała się ona w tym okresie ośrodkiem kulturalnym, związanym z kręgiem węgierskich dworzan z orszaku króla Batorego. Tu w latach 1589–1591 mieszkał największy poeta węgierskiego renesansu Bálint Balassi. Właśnie w Dębnie powstały najpiękniejsze jego liryki miłosne, adresowane do urodziwej żony gospodarza Anny [Sárkándy (de Sarcandy)]. W roku 1608 mocno zadłużeni synowie Ferenc, Stefan i Paweł [Wesselényi], przekazali wieś Janowi Fraksztynowi”). Por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 2, Warszawa 1881 [reprint: Warszawa 1986], s. 21 („około roku 1580 kupił Dębno z przyległymi wsiami ulubieniec króla Stefana Batorego, Węgier Ferenc Wesselény, starosta lanckoroński; potem przeszło do książąt Ostrogskich”). Zob. także niżej przyp. 96.

<sup>94</sup> *Album armorum nobilium Regni Poloniae...*, s. 231 nr 527 („Franciszek Wesselini z Siedmiogrodu. Indygenat (Warszawa, 7 IV 1590 roku, na sejmie) za załugi wojenne w walkach pod Gdańskiem, Połockiem, Wielkimi Łukami i Pskowem za Stefana Batorego [...]. Na podstawie tego dokumentu potwierdzenie indygenatu dla Pawła Wesselinięgo w 1609 roku [...] oraz dla Pawła i Stefana Wesselinich w roku 1612”); J. M i c h t a, *Nobilitacje cudzoziemców: Gabriela Bekesza i Franciszka Wesselinięgo*, s. 75–98 (tamże, s. 88–93 – *Aneks źródłowy nr 2*: „Zygmunt III, król polski i wielki książę litewski, nadaje szlachectwo polskie (indygenat) Franciszkowi Wesselinięmu z Hadad, staroście lanckorońskiemu, siemneńskiemu i mietelskiemu, senatorowi siedmiogrodzkiemu”). Także J. S z y m a ń s k i, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 160. Por. H. S t u p n i c k i, *Herbarz polski i imionospis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów*, t. 3, Lwów 1862, s. 173 („Weseleni – herb tego nazwiska [...] wniesiony został do Polski przez Franciszka Weseleni, przybyłego z Węgier z królem Stefanem Batorym, z którego też łaski otrzymał starostwo lanckorońskie; † 1587”); *Polska encyklopedia szlachecka*, t. 1, Warszawa 1935 [reprint: Warszawa 1994], s. 333 („Wesselini, herbu własnego. Rodzina baronowska z Węgier, indygenowana w Polsce w XVI wieku”); t. 12, s. 110 („Wesselini [Weseleni, Veseleni], rodzina baronowska węgierska, indygenowana w Polsce w 1576 r[oku]. [sic]”).



(Franciszka), a matką Istvána (Stefana), [przy czym] Wesselényiowie przejęli Gdów z okolicą po też węgierskich Bekieszach<sup>95</sup>, który to wspomniany w cytacie Stefan (István) Wesselényi jest tożsamy z tegoż imienia ojcem palatyna Franciszka (Ferenca), a dziećmi Władysława (Laszlo), będących kolejnymi właścicielami tamtejszych majątków<sup>96</sup>.

Przywołane tu skromnych rozmiarów źródło, a więc notatnik proboszcza gdowskiego (z lat od około 1595 do przed 1607) Jana Dębochowskiego (rodem z Pabianic), wedle wydawcy dające „świetny wgląd w mechanizm pobierania dziesięcin”<sup>97</sup>, pozwala również uchwycić prawdopodobną genezę późniejszych tarć na linii: Władysław (Laszlo) Wesselényi (właściciel Gdowa) – Stanisław Wojęński (proboszcz gdowski), o których wyżej była mowa, a warunkowanych niewywiązywaniem się tego pierwszego z obowiązków ciężających nań jako na patronie miejscowego kościoła parafialnego<sup>98</sup>. Okazuje się bowiem, że w materii tej kroczył on śladami swej prababki Anny Sárkándy-Wesselényi, o której proboszcz J. Dębochowski wielokrotnie wzmiankuje w rzeczonym notatniku – poczynając od umieszczonej na samym wstępie informacji o dochodach probostwa („proventus ecclesiae Gdoviensis”). Stwierdzone tam bowiem zostało, iż co się tyczy dziesięciny wytycznej, „Jejmość Pani Anna Zarkandi Wezelinowa [*sic*] żadnym sposobem nie kazała wytykać i poddanym zakazała, aby nie dawali wytykać, i musiałem pieniądze z nich brać. [Sama zaś] Wezelinowa Zarkandi i pieniędzmi nie chciała płacić. [Wprawdzie] z folwarku gdowskiego, z folwarku grzybowskiego, z folwarku stadnic-

<sup>95</sup> W. U r b a n, *Wieś a plebania, czyli notatnik plebana z Gdowa z lat 1597–1604*, „Przegląd Historyczny” 83 (1992) nr 1, s. 93–94 i tamże przyp. 4 (całość artykułu na s. 93–104). Zob. również *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 2, s. 532–533; A. P a w i ń s k i, *Polska w XVI wieku pod względem statystycznym*, t. 4 – *Małopolska (Źródła dziejowe, t. 15)*, Warszawa 1886, s. 61–62; *akta sejmikowe województwa krakowskiego, t. 1 – 1572–1620*, wyd. S. K u t r z e b a, Kraków 1932, s. 111 (7–10 XI 1584 roku).

<sup>96</sup> Zob. wyżej przyp. 91 i 94. Także L. Z a r e w i c z, *Lanckorona – monografia historyczna (według źródeł archiwalnych)*, Kraków 1885, s. 43 („Kasper Bekiesz zostawił żonę Annę de Sarcandy i dwóch nieletnich jeszcze synów”), 45 („W kilka lat po śmierci męża Anna Bekieszowa weszła w powtórne związki małżeńskie z Franciszkiem Wesseleny de Hadat, pierwszym Stefana Batorego pokojowcem, który z początkiem stycznia 1583 roku pisze się już starostą lanckorońskim, a później – za Zygmunta III – na sejmie walnym warszawskim dnia 7 IV 1580 r[oku] otrzymuje indygenat krajowy”), 46–47 („W roku 1583 nabył Wesseleny w Polsce dwa majątki: jeden Krzywaczka w powiecie krakowskim [...], drugi Dębno z zamkiem murowanym [...]. Występując z pełnym tytułem, podpisywał się: «Franciscus Wesseleny in Hadath et in Dębno liber baro ac haeres, Mieteliensis et Siemnensis capitaneus». [...] Aczkolwiek Franciszek Wesseleny pisywał się [także] starostą lanckorońskim, jednak rzeczywistą tej tenuty posiadaczką była jego żona Anna de Sarcandy, [która] też ostatecznie w 1590 r[oku] ustąpiła tę królewsczyznę Mikołajowi Zebrzydowskiemu”).

<sup>97</sup> W. U r b a n, *Wieś a plebania...*, s. 94 (tamże dalej konkluzja, iż „wizytacje w Archiwum Archidiecezjalnym w Krakowie ukazują wewnętrzny stan parafii, bogate zaś Archiwum Parafialne w Gdowie ilustruje ogół spraw, toteż możliwe i potrzebne byłoby opracowanie monografii parafii gdowskiej od schyłku średniowiecza do XX w[i]eku.”).

<sup>98</sup> Por. B. S z a d y, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych...*, s. 89nn. Nadto S. L i t a k, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004 (zwł. s. 96–100).

kiego, z folwarku kędzierskiego obiecowała ze mną się zgodzić i mnie płacić, ale potem nic nie dała”<sup>99</sup>.

Podobnej treści zapiski powtarzają się i w dalszych partiach notatnika ówczesnego proboszcza tej parafii, który pod rokiem 1601, w odniesieniu do samego Gdowa („villa Gdow”), zanotował, iż „ze dwora i z ról dworskich nie wziętem nic w tym roku, bo nie chciała nic dać Jejmość Pani Weszelinowa”, co miało miejsce również w przypadku wsi Stadniki („nie wziętem nic i w tym roku, bo Jejmość Anna Zarkandi Wesselinowa nie chciała nic dać, a na ostatek kazała się pożywać”) oraz Kędzierzynka („nie wziętem nic i w tym roku, bo Jejmość Pani Anna Zarkandi Wesselinowa nie chciała nic dać”)<sup>100</sup> i nie uległo zmianie również w kolejnych latach (rok 1602: „In villa Stadnicki [...] nie wziętem nic w tym roku od Jejmości Paniej Anny Zarkandi Wesselinowej”)<sup>101</sup>. Pewną odmianę przyniósł dopiero rok 1604, najwyraźniej bowiem J. Dębochowski odwołał się (do czego zresztą «zachęcała» go wszak sama właścicielka) do wyższej instancji, gdyż w jego notatniku pojawia się informacja, że „na ten czas o te dziesięciny przed ichmości pany deputaty sprawej [jednak] nie było, [a to] dlatego, iż pryncypała nie było do tej sprawy, a zwłaszcza Jejmość Pani Anny Zarkandy Wesselinowej, bo umarła przed tą sprawą 23. Aprilis in hoc anno”<sup>102</sup>. Nowym właścicielem dóbr gdowskich został jej wyżej wzmiankowany syn, w odniesieniu do którego ówczesny proboszcz z Gdowa zanotował (pod tymże rokiem 1604), że „in hoc anno Jegomość Stefan Wesselin, odjeżdżając do Węgier, rozkazał panu Łososińskiemu, aby mi dał owsa ósm kop i z rolą, którą siano na dwór na przedewsiu, [bowiem] na tym miejscu był quondam plebański chmielnik”<sup>103</sup>.

Wraz z powyższym bynajmniej nie zakończyły się zatargi w Gdowie na linii: plebania – dwór, jakkolwiek bowiem zapiski Jana Dębochowskiego kończą się na owym roku 1604, w którym zmarła Anna Sárkándy-Wesselényi i spadek po niej objął syn Stefan (István) – najpewniej protestant (skoro jego z kolei synom, Franciszkowi i Mikołajowi, przyszło następnie dokonać konwersji na katolicyzm, a również W. Urban nadmienia wszak, że członkowie rodu Wesselényi „obracali się na styku reformacji i katolicyzmu”)<sup>104</sup>, to jednak na samym końcu tego rękopisu jakaś inna, późniejsza ręka poczyniła

<sup>99</sup> W. Urban, *Wieś a plebania...*, s. 95.

<sup>100</sup> Jw., s. 99–100.

<sup>101</sup> Jw., s. 101.

<sup>102</sup> Jw., s. 103.

<sup>103</sup> Tamże (gdzie w przyp. 2 nadto informacja, iż „Dębochowski procesował się też w 1604 r[oku] z Wesselényiową o grunty plebańskie”, a z kolei „data śmierci A[nny] Wesselényi nie była znana historiografii węgierskiej”).

<sup>104</sup> Zastanawia w owym kontekście informacja podana przez Ludwika Zarewicza, iż ojciec Stefana Wesselényiego, a dziad palatyna Franciszka i jezuita Mikołaja, czyli Franciszek (Ferenc) starszy, spoczął po śmierci w krakowskiej świątyni franciszkanów, o co miała postarać się wspomniana tu jego małżonka (L. Zarewicz z, *Lanckorona – monografia historyczna...*, s. 46–47: „Umarł 16 VII 1594 r[oku], licząc lat czterdzieści, [a] pochowany został w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie, gdzie mu wdowa Anna de Sarcandy [Sárkándy] postawiła nagrobek. Zostawił z niej dwóch synów: Stefana i Pawła, oraz trzy córki: Annę, Elżbietę i Barbarę”).

niewielkie dopiski, z których pierwszy brzmi: „Nota bene. Possessio durabat perceptio- nis decimarum ab anno 1597 ad annum 1666”<sup>105</sup>. Wydawca w swoim komentarzu ograniczył się w tym kontekście to uwagi, iż „pamiętniczek księdza Dębochowskiego czytał krytycznie i uzupełniał jakiś zapewne proboszcz gdowski z około 1666 roku (ręka II)”<sup>106</sup>, nie podejmując jednak próby ustalenia, kim był ów duchowny, który – najwyraźniej samemu doświadczając analogicznego charakteru trudności, jakie były niegdyś udziałem plebana gdowskiego z przełomu stuleci XVI i XVII – poczynił najpewniej w tymże roku 1666 odnośny wpis. Kreślącemu te słowa nie jest wprawdzie znana data instalacji Stanisława Wojeńskiego na probostwie w Gdowie (zapewne dałoby się ją ustalić, wertując akta krakowskiego konsystorza biskupiego z tamtego czasu), tym niemniej nie ulega wątpliwości, iż w roku 1672, w którym doszło do przedstawionej tu wyżej jego ugody z Władysławem (Laszlo) Wesselényim, musiał od jakiegoś już czasu posiadać tęże parafię. Skoro zaś – jak to jednoznacznie wynika z listu W. Wesselényiego z 23 III 1677 roku – późniejszy biskup kamieniecki „tempore Svetici belli habitabat in Murani”, przypuszczać można, że schronienie na Słowacji (Górnych Węgrzech) u owych węgierskich magnatów podczas «potopu» szwedzkiego znalazł on z tej właśnie racji, że był im znany jako pleban w ich gdowskich majątnościach. W tego rodzaju wojennych okolicznościach, gdy Rzeczpospolita była niszczone przez operujące na jej terytoriach wojska szwedzkie, bez zahamowań grabiące mienie kościelne, a nawet dopuszczające się eksterminacji duchowieństwa katolickiego, ciągnący się od lat spór o dziesięcinę tudzież niedopełnianie powinności wynikających z patronatu nad świątynią parafialną w Gdowie siłą rzeczy musiał zejść na dalszy plan i zapewne nie zakłócał pobytu S. Wojeńskiego w Muranie, niemniej później – po ustabilizowaniu sytuacji politycznej – ponownie stał się czymś aktualnym, o czym świadczy zarówno zapiska z roku 1666, jak bardziej jeszcze ugoda z roku 1672<sup>107</sup>.

Dokumentacja odnosząca się do relacji pomiędzy Wesselényimi a Stanisławem Wojeńskim, w tym wyjaśnienia w materii suponowanego zaangażowania krakowskiego kanonika w antycesarski spisek na Węgrzech tudzież co się tyczy rzekomych praktyk z zakresu nekromancji, znalazła się zatem w formie odpisów w Kurii Rzymskiej i brana była pod uwagę przy podejmowaniu decyzji o włączeniu budzącego kontrowersje duchownego do grona katolickiego episkopatu. Zarówno jednak ona, jak też listy rekomendacyjne (w rodzaju tego wystosowanego w czerwcu 1678 roku przez biskupa Stanisława Kazimierza Dąbskiego), nie «przemogły» przeciwdziałania nominacji S. Wojeńskiego, jakie podjęte zostało z ramienia ordynariusza krakowskiego Andrzeja Trzebickiego, mają-

<sup>105</sup> W. Urban, *Wieś a plebania...*, s. 104.

<sup>106</sup> Jw., s. 94.

<sup>107</sup> W swoim wstępie edytorskim Waclaw Urban stwierdza, iż „nie wiadomo, jak źródło to [mowa o notatniku plebana gdowskiego Jana Dębochowskiego] dostało się do archiwum miasta Krakowa” (jw., s. 94). Może właśnie okoliczność, że (co zostało wyżej uprawdopodobnione) zabytek ten trafił w ręce S. Wojeńskiego, ułatwia odpowiedź na pytanie, kiedy i w jaki sposób zabrany został z Gdowa, by znaleźć się w stołecznym Krakowie.

cego o tyle dużo do powiedzenia w odnośnej materii, że ów niefortunny kandydat do infuły był wszak w jego własnie diecezji kanonikiem kapituły katedralnej (a niegdyś też archidiaconem pilickim i plebanem gdowskim), stąd opinia tego hierarchy nie mogła zostać zlekceważona w Wiecznym Mieście. Dopiero tedy zgon w dniu 28 XII 1679 roku A. Trzebieckiego umożliwił przełom w sprawie – tym bardziej, że na osieroconą w związku z tym stolicę św. Stanisława król Jan III Sobieski wysunął nie kogo innego, lecz dotychczasowego ordynariusza chełmińskiego Jana Małachowskiego, który na mocy udzielonej mu przez nuncjusza subdelegacji przeprowadził wszak w roku 1677 znaczną część procesu informacyjnego kandydata na biskupstwo kamienieckie i w związku z tym dobrze był zorientowany w zawiłościach sprawy, samemu najpewniej nie znajdując powodów ku temu, aby nominacji tej oponować. Dopiero tedy w tych zmienionych okolicznościach na stosownej dokumentacji procesowej sprzed ponad dwóch lat mogła zostać umieszczona – opatrzona podpisami czterech kardynałów kurialnych (oraz datą 22 III [*sic*] 1680 roku) – decyzja w sprawie ze strony rzymskiej Kongregacji Konsystorialnej o brzmieniu: „Ex deductis in hoc processu credo Stanislaum videri dignum qui Ecclesiae Camenecensis in episcopum praeficiatur et pastorem”. Na tej też podstawie papież Innocenty X ostatecznie udzielił w dniu 19 II tego roku prowizji na stolicę biskupią w Kamieńcu Podolskim Stanisławowi Wojeńskiemu, który konsekrowany został najpewniej w niedzielę 26 V 1680 roku w Warszawie<sup>108</sup>. W świetle dotychczas rozpoznanych źródeł nie jest znany skład trójki konsekratorów, przez których posługę duchowny ten dostąpił «pełni kapłaństwa», niemniej wydaje się czymś dalece prawdopodobnym, że jego głównym konsekratorem mógł być desygnowany nowym ordynariuszem krakowskim Jan Małachowski (papieskie zatwierdzenie translacji uzyskał wszakże dopiero 12 V 1681 roku), zaś roli współkonsekratorów podjęli się dwaj hierarchowie powołani przedtem na świadków w procesie informacyjnym, a więc biskupi łucki Stanisław Kazimierz Dąbski i chełmski Stanisław Jacek Świącicki<sup>109</sup>.

Po z jednej strony tak długim oczekiwaniu tudzież doświadczeniu wielu upokorzeń, z drugiej wszakże podejmowaniu przez samego zainteresowanego działań z etycznego punktu widzenia co najmniej wątpliwych (żeby nie rzecz wprost – nagannyh), zbliżający się już prawdopodobnie do siedemdziesiątego roku życia (ale chyba wciąż mający

---

<sup>108</sup> O dopełnionych już święceniach biskupich poinformował on kardynała-protektora Polski w Kurii Rzymskiej w piśmie z daty: Warszawa, 28 V 1680 roku („reitero humillimas gratias meas eminentiae vestrae pro singulari eius benevolentia, gratia et protectione, qua mediante terminatum est iam negotium meum et consecratio personae meae in episcopum Camenecensem peracta”), będącym zarazem supliką zawierającą następującą prośbę: „Supplico eminentiae vestrae velit me autoritate sua fulciri, quatenus retentio ecclesiae parochiali Otvinovicensi mihi a Sua Sanctitate clementer concedatur. Cum hoc habeam beneficium de aliquo reditu quo sustentari possim, in praesenti episcopatus mei statu, sufficienter de sacerdotibus vicariis ecclesiae haec provisum est, nec per talem retentionem quidquam detrimenti passura” (ASV, Segreteria di Stato, Polonia, vol. Additamenta 6, b.p.).

<sup>109</sup> Odnośnie do kryteriów, jakimi kierowano się przy wyborze osoby głównego konsekratora i współkonsekratorów, zob. szerzej w: K. R. P r o k o p, *Sakry i sukcesja święceń biskupich episkopatu Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku (na tle wcześniejszych okresów dziejowych)*, Lublin 2012, *passim*.

wiele sił witalnych, skoro wziął w kilka lat później udział w kampanii mołdawskiej z roku 1684 roku króla Jana III, z której pozostawił wydaną drukiem relację<sup>110</sup> S. Wojeński dostąpił zatem godności biskupiej, która u progu jego kościelnej kariery wydawać się dlań mogła celem nieosiągalnym. Nie oznacza to jednak, że wraz z tym definitywnie zamilkli i w pełni pogodzili się z doznaną porażką ci wszyscy, którzy uprzednio przeciwdziałali jego wyniesieniu na biskupstwo, choć ich imiona w większości dziś już pokrywa niepamięć. Z pewnością w gronie tym byli również niektórzy spośród konfratrów Stanisława Wojeńskiego z grona krakowskiej kapituły katedralnej<sup>111</sup>, jakkolwiek bowiem jeszcze w roku 1666 ustanowił on (z myślą o własnej osobie) aniwersarz w katedrze na Wawelu, zapewne nastawiając się na to, że – zgodnie z brzmieniem statutów kapitulnych – znajdzie w przyszłości wieczny spoczynek w podziemiach tej to nobliwej świątyni, ostatecznie jednak ciało jego złożone zostało w grobie pod posadzką kościoła eremu kamedułów na ówczesnie podkrakowskich Bielanach, gdzie po dziś dzień miejsce wiecznego spoczynku tego hierarchy wskazuje opatrzona stosownym herbem marmurowa płyta z wyrytą na niej – pomijającą (co jakże wymowne w kontekście, o którym mowa powyżej) nazwisko zmarłego – inskrypcją o treści: „Meriti constantia parati honores et vita laudabilis probatique mores Stanislai praesulis eximia virtus eo tecta lapide quiescunt hic intus”. Natomiast w katedrze na Wawelu odbyły się – w dniu 10 III 1685 roku – wyłącznie egzekwie za spokój duszy Stanisława Wojeńskiego (zmarł 21 II tego roku w Warszawie), podczas których opublikowane później kazanie (*Infula Camenecensis, parentali in nexa cupresso, in dolentissimo obitu illustrissimi et reverendissimi domini, domini Stanislai a Brzezie Woienski, episcopi Camenecensis [...], ad sacram exequialium suffragiorum memoriam in ecclesia cathedrali Cracoviensi ritu lugubri faeae posthumae [...]* *exhibita*) wygłosił znany w tamtym czasie kaznodzieja Andrzej Rudolf Margowski<sup>112</sup>.

\* \* \*

Jak przed kilkudziesięciu laty pisał wielokrotnie tu cytowany Zygmunt Lasocki, „dla Macieja Wojeńskiego [*recte* Woneskiego], profesora Akademii Krakowskiej i doktora medycyny, człowieka nauki i interesów (dorobił się pokaźnego majątku i nabył kilka wsi), szlachectwo rodowe nie było tak potrzebne, jak jego synowi, któremu otwierało wrota do dalszej kariery. [...] W rzeczywistości istniała szlachecka rodzina Wojeńskich

<sup>110</sup> *Bibliografia polska*, t. 33, oprac. S. E s t r e i c h e r, Kraków 1939, s. 207.

<sup>111</sup> O jej ówczesnym składzie: K. R. P r o k o p, *Herby kanoników krakowskiej kapituły katedralnej w księdze „Acta actorum capituli cathedralis Cracoviensis” z lat 1671–1684*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego” n.s. 7 /18/ (2005), s. 123–136.

<sup>112</sup> *Bibliografia polska*, t. 22, oprac. K. E s t r e i c h e r, Kraków 1908, s. 157. Także *Liber mortuorum monasterii Lubinensis Ordinis Sancti Benedicti*, wyd. W. K ę t r z y ń s k i, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, Lwów 1888, s. 602, 612; L. Z a r e w i c z, *Zakon kamedułów – jego fundacje i dziejowe wspomnienia w Polsce i na Litwie*, Kraków 1871, s. 27. Por. *Tomasza Święckiego historyczne pamiątki znamienitych rodzin...*, t. 2, s. 311 („Pochowany w Bielanach przy Warszawie [*sic*] u OO. Kamedułów, opisał początek i rozród swego domu w książce [*sic*], której tytuł *Flamma redivia*, gdzie zebrał dawne przywileje i dowody z ksiąg ziemskich”).

(herbu Półkozic), o której wspomina Okolski – w województwie podlaskim, w ziemi bielskiej, była wieś Wojeńcze, zamieszkała przez drobną szlachtę [tegoż nazwiska]<sup>113</sup> – gdyby jednak ksiądz [Stanisław] Wojeński pochodził z tej rodziny, nie musiałby sięgać aż do fałszowania dokumentów i składania fałszywej przysięgi dla udowodnienia staro- szlachectwa i osiągnięcia kanonii krakowskiej, do czego mu świeża (a nadto podlegająca zakwestionowaniu) nobilitacja jego ojca nie wystarczała. [...] Prace jego wymagały oczywiście długoletnich studiów, ćwiczeń, zabiegów i starań, dały mu jednak – obok długiego szeregu przodków – i pozytywne korzyści: kanonię krakowską, opactwo lubińskie, a z czasem infułę biskupią i miejsce w Senacie [w rzeczywistości komendatoryjnym opatem lubińskim został już jako ordynariusz kamieniecki]<sup>114</sup>. Nie spełniło się [jednak] marzenie S. Wojeńskiego o założeniu rodu, któremu dał już licznych i świetnych przodków. Z zalem wspomina w księdze rodowej, iż dzieci jego jedyne żonatego brata Jana, na które wszyscy [pozostali] bracia przepisali swoje dobra, młodo umierały i że pozostał tylko jeden potomek – Franciszek Antoni, cała nadzieja rodu, «in quo omnis spes domus continetur». Do niego oczywiście odnosi się wezwanie księdza Wojeńskiego do młodszego pokolenia Wojeńskich, by naśladowali cnoty starszego, tak jak ono szło śladami przodków – «prout nos antenatorum nostrorum, ita vos nostras in agendo imitemini virtutes» (zdaje się wszakże, że i Franciszek Antoni nie doczekał się dojrzalszego wieku, gdyż Niesiecki, znający dobrze wszystkie szczegóły o rodzinie Wojeńskich, nic o nim nie wspomina, [tak iż] po śmierci najmłodszego brata Stanisława – Ludwika, również duchownego – w roku 1707, nic więcej o Wojeńskich nie słyhać)<sup>115</sup>. Jakkolwiek tedy poniższa uwaga końcowa zda się daleka względem naukowego obiektywizmu, jeśli wszakże owe podawane przez Stanisława Wojeńskiego kolejnym generacjom rodu za wzór do naśladowania *virtutes* miały być zbieżne z tymi, którymi on sam odznaczył się na swej własnej drodze życiowej, dążąc *per fas et nefas* do osiągnięcia upragnionych dostojństw, wówczas może postrzegać należy jako gorzką ironię losu (a zarazem też sprawiedliwość dziejową), że w zaledwie 22 lata po śmierci owego biskupa Kamieńca Podolskiego historia «Płomieńczyków» Wojeńskich dobiegła kresu.

<sup>113</sup> Por. J. C i e c h a n o w i c z, *Rody rycerskie Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 5, Rzeszów 2001, s. 385. Także *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego...*, t. 9, s. 391.

<sup>114</sup> *Acta nuntiaturae Poloniae*, t. 34 – *Opitius Pallavicini (1680–1688)*, cz. 1 – 10 VIII 1680 – 29 III 1681, ed. M. D o m i n - J a c o v, Romae 1995, s. 240–241 nr 212 (1 III 1681).

<sup>115</sup> Z. L a s o c k i, *O fałszyfikatach w Archiwum Skarbcza Koronnego*, s. 187, 191–192 (zob. również s. 180: „Ostatnim dokumentem, który znajduje się we wspomnianym rękopisie [z roku 1652], jest darowizna księdza Wojeńskiego w 1670 roku części wsi Minogi, Skałki i Nowejwsi, które z działów rodzinnych na niego przypadły, na rzecz młodszego brata Jana z Brzezia Wojeńskiego, burgrabiego zamku krakowskiego. Brat ten – jedyny żonaty w rodzinie – miał kilkoro dzieci, które jednak młodo pomarły, [tak iż] pozostał mu tylko jeden syn”).

☞ ANEKS ☞

SUMMARIUM PROCESSUS CORAM ILLUSTRISSIMO ET REVERENDISSIMO  
DOMINO NUNTIO APOSTOLICO IN REGNO POLONIAE FABRICATI SUPER STATU  
ECCLESIAE CAMENECENSIS ET QUALITATIBUS REVERENDISSIMI NOMINATI

I.

Processus super vita, moribus, doctrina et idoneitate domini Stanislai Woienski, canonici Cracoviensis, ac super statu Ecclesiae Camenecensis tam ante quam post deditionem factam Turcis, fabricatus coram illustrissimo et reverendissimo domino Francisco Martello, archiepiscopo Corinthiensi et in Regno Poloniae nuntio apostolico

1.

Die 22. Februarii 1677. Coram illustrissimo et reverendissimo domino Francisco Martello, Dei et Apostolica Sedis gratia archiepiscopo Corinthiensi, [...] nuntio apostolico, comparuit reverendus dominus Stanislaus Sadowski, instigator fiscalis curiae episcopi Cracoviensis, et nomine illustrissimi et reverendissimi domini episcopi sive eiusdem curiae produxit puncta quedam contra perillustrem et admodum reverendum dominum Stanislaum Woienski, canonicum Cracoviensem, contenta in folio per se comparentem subscripto, petens penes acta apostolicae nuntiaturae admitti et inseri, et fieri ac decerni, prout in eo quod est tenor sequentis, videlicet illustrissimus dominus nuntius apostolicus non potest procedere ad conficiendum processum in favorem domini Stanislai Woienski, canonici cathedralis Cracoviensis, ad effectum obtinendi Romae expeditionem sacrarum litterarum ad episcopatum Camenecensem iuxta nominationem serenissimi regis. Idque quia praefatus dominus canonicus Woienski est irregularis propter multa enormia et gravissima crimina ab ipso perpetrata.

Primum est quia negromantiam exercuit characteribusque negromanticis usus est prout hac de re accusatus fuit a domino Veselenio, quia etiam praefatis ipsius characteris negromanticis misit illustrissimo domino loci ordinario Cracoviensi, petens, cum pro tam enormi delicto puniri, quare citatus est nuper idem canonicus Woienski a fiscali curiae praedicti illustrissimi domini loci ordinarii ad videndum praedictum crimen ipsi obiectum probari, et penas, quas pro illo meruit, in eum decerni causaque haec pendet in iudicio eiusdem illustrissimi domini loci ordinarii ad reditum ipsius ex praesentibus comitis Cracoviam.

Secundum. Quia aliquos insignes in Ungaria personas, et praesertim quendam dominum Viselinum, palatinum Ungariae, induxit persuasionibus suis ad rebellionem contra Caesaream Maiestatem, prout hac de re filii praedicti domini palatini dolens conques-

ti sunt coram illustrissimo domino loci ordinario Cracoviensi, quando iam praedictum crimen perduellionis patris illorum copertum fuit bonaque illius omnia confiscata et uxor in sequestrum accepta, in quo fortassis hucusque detinetur. Et hoc quoque crimine probando et deducendo ipsi idem canonicus Woienski citatus est ad illustrissimum dominum loci ordinarium Cracoviensem ab ipsius curiae fiscali.

Tertium. Quia anno 1674 idem canonicus Woienski contra praescriptum sacrum canonum negotiis saecularibus se immiscens, quendam Acachiam Gallum expederat in Ungariam ad confirmandos ibi rebeliis haereticos, ut in suo nefario proposito contram Caesaream Maiestatem perseverarent, eundemque postea Acachiam reducem ex Ungaria fovebat secreto per aliquot septimanas in villa sua prope Cracoviam, consilia cum eo communicans de modo procurandi et dandi succursus eisdem rebellibus contra Caesaream Maiestatem. Evadere quando privatim per litteras monitus fuit ab illustrissimo domino loci ordinario Cracoviensi, ut ab eiusmodi machinationibus desisteret, respondit se nihil cum praefato Acachia practicasse, sed pro antiqua amicitia sua, quam cum illo habuit, concessisse ipsi locum substinendi ad tempus in praedio villae suae ad capiendum salubriorem aerem in eius infirmitatem. Quod quidem responsum ipsius non erat consonum veritati, nam sunt etiam nunc testes fide digni, qui eundem Acachiam noctu saepissime ex praedicta villa clandestine venientem Cracoviam ad eundem canonicum Woienski viderunt. Ex quo clandestino et frequentio illorum congressu, tam ex aliis coniecturis, firmiter praesumitur ea machinatos fuisse, quae his praemissa sunt.

Quartum. Quia non est devotus, nam observatus fuit per multos tempus officium Divinum, videlicet horas canonicas, non recitasse, qua de re monitus ab illustrissimo domino loci ordinario, nescitur si eas nunc recitat.

Quintum. Quia idem dominus Woienski ambiens canonicatum in ecclesia cathedrali Cracoviensi (cui secundum bullam Leonis X praeter quinque doctores non possunt esse canonici nisi nobiles cogiturque canonicus ad capitulum admittendus inducere testes, qui iurent eum notum esse ex patre, avo et avia tam paterna quam materna nobilibus), finxit se esse nobilem testesque a se inductos peierare fecit, qui contrarium certo scientes, iurarunt ipsum ex nobilibus patre, avo et avia tam paterna quam materna esse progenitum.

Ex his itaque rationibus rogo illustrissimum dominum nuntium apostolicum, ut a conficiendo praefato processu supersedeat, donec idem canonicus Woienski purgaverit se a tot obiectis sibi enormibus et gravissimis criminibus in iudicio illustrissimi domini loci ordinarii. Ego Stanislaus Sadowski, instigator, illustrissimi et reverendissimi domini episcopi Cracoviensis seu illius curiae nomine, quo supra, produxi. Die 22. Februarii 1677 productum in cancellaria nuntiaturae apostolicae pro domino instigatore illustrissimi domini episcopi Cracoviensis.

## 2.

Die 22. Augusti 1677. Pro perillustri et reverendissimo domino Stanislao Woienski *etc.* contra reverendum dominum Stanislauum Sadowski, instigatorem fiscalem curiae episcopalis Cracoviensis. Coram praefato illustrissimo et reverendissimo domino Francisco Martello, nuntio apostolico, comparatum fuit et expositum, qualiter Sacra Congregatio



Consistorialis sub die 16. Julii presentis anni 1677 ad supplicationem praedicti domini Woienski, ad Camenecensem Ecclesiam promovendi, decrevit committendum esse dominationi suae illustrissimae et reverendissimae, ut conficiat de more processum informativum super statu Ecclesiae Camenecensi et super qualitatibus eiusdem domini promovendi, cum praefixione termini triginta dierum promotori fiscali ad deducendum coram dominatione sua illustrissima et reverendissima, tamquam apostolico delegato, quidquid habet contra ipsum dominum promovendum.

### 3.

Die 27. Septembris 1677. Coram eodem illustrissimo et reverendissimo domino nuntio personaliter comparavit in palatio residentiae dominationis suae illustrissimae Varsaviae perillustris et reverendissimus dominus Stanislaus Woienski, canonicus Cracoviensis, et inhaerendo decreto Sacrae Congregationis Consistorialis datum die 16. Julii praesentis anni 1677 et alias pro sui parte et ad suam instantiam apud acta praesentia cancellariae nuntiaturae apostolicae originaliter producto, petiit et instetit praefatae dominationem suam illustrissimam et reverendissimam in eiusdem decreti executionem fieri inquisitionem super vita, doctrina et idoneitate aliisque requisitis ipsius comparentis ad ecclesiam cathedralem Camenecensem ex gratia sanctissimi domini nostri papae eiusque Sanctae Sedis Apostolicae et ad petitionem serenissimi et potentissimi Poloniae regis promovendi.

### 4.

Anno Domini 1677. Ego Martinus Lelinski, clericus dioecesis Vladislaviensis, [...] expeditus fui Gedano Cracoviam, ubi die 15. Septembris et per tres dies continue sequentes quaesivi reverendum dominum Stanislaum Sadovski, canonicum Vislicensem, promotorem fiscalem episcopatus Cracoviensis, ut ei praesentem citationem intimarem et copias eius relinquerem, sed cum me ad palatium episcopalem guardiae intrare impedi-erent, nulla ratione illuc ingredi nec dominum fiscalem citare potui. Monente postea illustrissimo et reverendissimo domino episcopo Cracoviensi, secutus sum aulam eius Wawrzyncyce [= Wawrzeńczyce] usque, sed nec ibi dabatur mihi ulla possibilitas intimandae citationis huius, in cuius rei fidem haec manu propria super authentica citatione et eius veris copiis annotavi.

Anno Domini 1677, die 24. Octobris. Ego Augustinus Watkiewicz, praesbiter archidioecesis Gnesnensis, accessi domum solitae residentiae in Wislica reverendi Stanislai Sadowski, canonici Vislicensis, promotoris fiscali episcopatus Cracoviensis, ibique copias citationis praesentis paenes familia in domus eius reliqui. Eadem die accessi ibidem in Wislica cancellariam officialatus Vislicensis et reverendo Christophoro Marzewski, notario actorum cancellariae, eamdem citationem intimavi [*jest* intimavit], sed ille contumeliose me tractavit et sub custodiam per unam quasi horam posuit et detinuit, quousque ex oppido rediisset, quo acceptis a me copiis citationis praesentis iratus abiverat [*jest* abiuerat], et in continenti ibidem semper hac contumelia mihi ab illo illata coram adstantibus personis protestatus sum, in cuius rei testimonium haec super authentica citatione et eius veriis copis annotavi.

## II.

*List z daty: Kraków, 23 III 1677 r., hrabiego Władysława (Laszlo) Wesselényiego do kownika krakowskiego Stanisława Wojeńskiego, nominata na biskupstwo kamienieckie.*

Ex litteris illustrissimae dominationis vestrae, quarta Martii ad me datis, cum summa amaritudine mea percepi quomodo sua celsitudo dominus episcopus Cracoviensis causam illam pro qua me illustrissima dominatio vestra citaverat ad eundem dominum episcopum iterum postquam eam iudicasset restaurare velit in dishonorem vestrae illatis. Utinam mortuus fuisset antequam illa ex ore meo prodierunt per malam aliorum me instigantium informationem volens his me defendere contra actionem illustrissimae dominationis vestrae me intentatam negromantiam nunquam exercuit nec characteres mihi dedit, sed ille character, quem ego coram sua celsitudine episcopali praesentavi, erat figuram septem planetarum exprimens de hocque fueram sinistre informatus esse negromanticum, sed viso illo dominus episcopus ipse mihi dixit hunc characterem esse nugas, suasitque et potius reconciliationem illustrissimae dominationis omnibus modis quererem quam ipso domino episcopo mediante post latum decretum ab illustrissima dominatione obtinui, nec de parente meo quidquam dixi, imo inter discursum de rebus Hungaricis dixi ipsi, quod quando illustrissima dominatio in Murani tempore Svetici belli habitabat saepius hoc suadebat, ne unquam domini Ungari se subiiciant sub protectionem Turcicam, quin: quomodo potuisset piae memoriae parentem meum incitare in aliquod malum, cum sedecem forse annis eundem non vidit, sed et ante hos motus Hungaricos aliquot annis iam fuerat mortuus, et neque quidquam scivi in rebellionem parentis, qui suam fidelitatem erga Sacratissimam Maiestatem toti mundo palam demonstravit. [...] Humillimus et obsequissimus servus Ladislaus Wesseleni.

## III.

*List z daty: Lwów, 23 VI 1678 r., biskupa łuckiego Stanisława Kazimierza Dąmbskiego do (zapewne) kardynała-protectora Królestwa Polskiego w Kurii Rzymskiej Pietro Vidoniego*

Eminentissime et reverendissime domine et patrone colendissime!

Veneror omni cultu hanc eminentiae vestrae erga me gratiam, quod et benignum meis testimonis pro domino canonico Woienski assensum probuerit, et illa Sanctissimo Domino Nostro referre fuerit dignata. Non mihi fuit favoris in iis commendationibus, aut alicuius politici respectus ratio, sed iniustitiam, calumnias et traductiones manifestas, pati non licuit, et praecipue cum hoc sit aperto scandalo et damno, quod vir non vulgaris ac Ecclesiae Dei summe utilis arceatur a Senatu, et praesertim tempore, cum de Ecclesia Camenecensi statuendum sit, circa dislimitationem Podoliae, quae imminet: Turcis in singulis oppidis unam pro Catholicis reliquentibus ecclesiam. Sed cum et aurum, argentum et alia suppellex ecclesiarum dioecesis Camenecensis hinc inde per Poloniam dispersim habita, omni hora perditur et a conservatoribus dilapidatur. Cum contributio publica in praeteritis comitiis pro exulibus ex Podolia sancita, omisso episcopo et illius diaecesis clero, inter solos dividatur incolas saeculares. Habuit Regia Maiestas copias processus, quem dominus episcopus Cracoviensis promotioni canonici [Woienski] in Sacra Congre-

gatione Consistorialis opposuit, evidenterque observavit ipsos testes fateri, se informationes scripto, quomodo deponi contra canonicum [Woienski] debeant habuisse. Nullus in eo processu testis [est] [*urwana karta*], nisi ex familiaribus et obligatis domini episcopi, usque ad octavum [testem], qui magister culinae eius est. Et hoc Regia Maiestas summe apprehendit, praeferrere fidei suae regiae vilissimorum hominum falsa testimonia. Nunquam enim haec toti genti Poloniae de canonico [Woienski] persuaderi possunt, quae tam impudenter et obiiciuntur, quod et nonnulli testes palam iam revocant, ac se nunquam contra canonicum [Woienski] deposuisse asserunt. Nec mirum cum ipse dominus episcopus scrutator et eius fiscalis notarius processus fuerit. Hinc est quod Sua Maiestas Regia magno dolore conquaeratur de autoritate et reputatione sua in Urbe laesa, et ac si nihil unquam ex respectu eius et commendationibus agatur. Languescit ipsius regius animus exinde in defensione cleri, qui inaudita vilipendia iam patitur; ut bene notum eminentiae vestrae est de clero diaecesis Posnaniensis integre cum episcopo, ex Regno bannito et proscripto a Iudicibus Maioris Poloniae. De confederatione nobilitatis in Palatinatu Sandomiriensi contra dominum episcopum Cracoviensem, vix in effectum non deducta. De aliquot in personas ecclesiasticas in diversis palatinatibus commissis homicidiis, quod ante hac in Polonia vix auditum fuerat. De ecclesia Patrum Carmelitarum Gedani furore haereticorum dirruta et Sacra Synaxi ac reliquiis sanctorum eiectis profanatis. Haec omnia pessima principia sunt, et sola ac unica protectione regia arceri possunt.

Paratus fuit canonicus [Woienski] iuxta decretum Sanctae Congregationis respondere fiscali episcopi Cracoviensis de obiecta, sed cum fiscalis in termino non comparuit, illustrissimus et reverendissimus dominus nuntius [apostolicus] iustificationem canonici in contumaciam non admittit, secretam sibi asserit in eo commissam ab Urbe inquisitionem. Quod quidem non in regio solum sed in totius Senatus animo summam parit perplexitatem, ac si non vitia canonici [Woienski], sed aliquae externorum factiones, in eo praeseferantur. Ego quidem concludere id apud me non audeo, sed quod non debeam ea eminentiae vestrae insinuare, et fides et religio desiderant, vereor enim exinde consequentias. Verum haec omnia altissimo subsint eminentiae vestrae iudicio mihi eam scribendi confidentiam, summa eminentiae vestrae erga me aperuit gratia. Maiestatem Divinam supplex oro, dignetur vestram eminentiam ad multos annos Sacro Sanctae Ecclesiae domus eius, et meae protectioni conservare. Datum Leopoli, 23. Junii anno Domini 1678. Devotissimus et obligatissimus servitor Stanislaus, episcopus Luceoriensis.

STANISŁAW WOJEŃSKI'S WAY TO THE EPISCOPAL MITRE.  
THE ADVENTUROUS CHURCH CAREER OF THE SON OF THE RECTOR  
OF THE CRACOW ACADEMY

SUMMARY

Stanisław Wojeński – who was Bishop of Kamieniec in the years 1680–1685 – was the author of a printed account of the Polish-Turkish wars of 1684 and was one of the distinctive (albe-

it forgotten) figures of the Church and political life during the reign of King Jan III Sobieski. He was the son of the Rector of the Cracow Academy and received his education in Poland, Germany and Italy. From the reign of King Jan II Kazimierz, he was active not only as a diplomat, but also as a Canon of the Cracow Cathedral and as the Archdeacon of the Collegiate Chapter in Pilica. In 1677, he was nominated as Bishop of Kamieniec Podolski, which at that time was under the Turkish jurisdiction. However, it was not until three years later that his nomination received papal approval, the delay being due not only to the geopolitical situation of the Diocese of Kamieniec, which had temporarily been lost to the Turks by the Polish-Lithuanian Commonwealth, but also to the fact that Wojeński had been accused – first before the Apostolic Nuncio in Warsaw and later in the Roman Curia itself – of necromancy, a lack of personal piety, involvement in the anti-imperial opposition in Hungary (i.e. in today's Slovakia, which at that time belonged to the Lands of the Crown of Saint Stephen) and of having falsified his own origins (which were in fact non-noble) in order to be able to become a senior Church dignitary. Of all these accusations, the last at least was true, as Wojeński's ancestors had actually been burghers in Kościan in Greater Poland. Because – on the one hand – the charges had been made by Andrzej Trzebicki, who was Bishop Ordinary of Cracow, while – on the other hand – the Royal Court (including King Jan III Sobieski himself) showed intransigence in supporting the candidacy, it was a long time before a decision was eventually made in Rome (and then only after the death of Bishop Trzebicki in 1679). This article presents the most important aspects of Wojeński's case – which was atypical as far as the filling of episcopal vacancies in the seventeenth century Polish-Lithuanian Commonwealth was concerned – with the aid of sources from the Vatican Archives (Archivio Segreto Vaticano), which have hitherto not been analysed in this particular context.

#### SŁOWA KLUCZOWE:

Stanisław Wojeński (ok. 1613–1680) – biografia, episkopat katolicki Rzeczypospolitej Obojga Narodów – XVII wiek, procesy informacyjne na biskupstwa, polonica w Archiwum Watykańskim

#### KEYWORDS:

Biography of Stanisław Wojeński (c. 1613–1680), Catholic episcopate of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the 17th century, information processes for bishops, polonica in the Vatican Archives